

Dziś pocztowa uszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

LÓDŹ, SOBOTA, 27-GO MARCA 1937 ROKU.

CENA NUMERU 25 GROSZY

№ 86

Zamach petardowy w Poznaniu

na skład futer.—Tajemniczy sprawca po dokonaniu swego czynu zbiegł samochodem.—Straty spowodowane wybuchem wynoszą 150 tys. złotych

Dalsze aresztowania w Wilnie. — Sledztwo w sprawie ostatnich wybuchów petardowych zatacza szerokie kręgi

Poznań, 26 marca. Dziś o g. 3.30 rano dokonano zamach petardowego na skład futer „Kamczatka” przy ul. Pierackiego 14. Petardę rzekomo przywoził ubrany w mundur, który początkowo obserwowano w drodze, w której mieści się skład. Petarda wpadła do składu przez górne okno, znajdujące się nad drzwiami wejściowymi i uszkodziła częściowo towar, znajdujący się w prawym oknie wystawowym.

Osobnik, którego zauważył stróż nocny, zbiegł w kierunku zamku, gdzie ukrywał go samochód u naroznika Władysława Jana III. Wybuch wywołał silną eksplozję. Zawiadomiona policja przyjechała na miejsce wybuchu, poczym zjawili się władze sądowe i wojskowy pirotechnicy dla zbadania petardy.

Z powodu rzucenia petardy skład kamczatki był dziś zamknięty a przed wejściem stał policjant, który rozpraszający się ciekawych. Skład otworzony jest wewnątrz przez stróża z

zamkniętą była przez długi czas silnie obkolowana przez pewne pisma polityczne i w związku z tym właściciel kamczatki wypowiedział tej firmie skład w kwiecień. „Kamczatka” była już zamknięta.

Straty w zniszczonych futrach, oraz przybliżeniu 150.000 zł. Skład był asekurowany na 50.000 zł. Grudziądz, 26 marca. W miejscowości rzucono petardę do magazynu białatnego, należącego do Henryka Plachty. Wskutek wybuchu wystrzeliły wszystkie szyby, których odłamki skaleczyły jedną osobę.

Wilno, 26 marca. Sledztwo w sprawie wybuchu petard w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Mostowej 1 doprowadziło do ujęcia wielu sprawców podłożenia sześciu petard w Wilnie.

Wydolencja min. Becka z powodu zgonu sir Austin Chamberlaina

Warszawa, 26 marca. W związku z zgonem Austina Chamberlaina, minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck, przesłał na ministra Edena depeszę treści następującej:

„Zażalenie zasmucony wiadomością o zgonie sir Austina Chamberlaina, wybitnego męża stanu, który oddał tak wielkie usługi imperium brytyjskiemu, proszę wyrazić Ekscelencji o przyjęciu wyrazów głębokiego współczucia.”

(—) BECK. W odpowiedzi na depeszę tę, minister Eden otrzymał od ministra Austina Chamberlaina, następującą treść:

„Wyrażę Waszej Ekscelencji wdzięczność za wyrazy współczucia, które pan zechciał mi napisać z powodu zgonu sir Austina Chamberlaina.”

(—) EDEN.

związki sądowych, zostali osadzeni w więzieniu na Łukiszkach: Waldemar Olszewski, student prawa U. S. B., Świechowska — nauczycielka ochraniarka z Lublina, Olszewska — matka Waldemara Olszewskiego, Ostanówko — członek Zjednoczenia Zaw. „Praca Polska”, Albert Kropiwnicki, student Szkoły Nauk Politycznych i prezes Młodzieży Wszepolskiej tejże uczelni.

Przebywający w szpitalu Naborowski, któremu musiano amputować zrogotane palce u rąk, zostanie przewieziony do szpitala więziennego, gdy tylko na to pozwoli stan jego zdrowia.

Wszyscy wymienieni przyznali się do winy.

Sledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Ujawniono dotąd większą ilość gotowych do użycia petard, części składowe

wych do petard, materiałów wybuchowych, mechanizmów zegarowych do bomb, lonty, broń palną krótką i długą.

Spodziewane jest dalsze osadzenie w więzieniu szeregu osób spośród zatrzymanych.

Nauczycielka Świechowska została ujęta na dworcu z walizką, w której przewoziła składowe części petard z Lublina.

Rewizje i aresztowania w Warszawie

W więzieniu osadzono m. inn. przywódcę O.N.R. Dziarmagę.—Red. red. Petrycki i Giertych zostali zatrzymani i zwolnieni

Warszawa, 26 marca. Dokonano masowych rewizji i aresztowań wśród narodowców w Warszawie. Późnym wieczorem 24 marca rozpoczęto rewizję u dwóch współpracowników „Warszawskiego Dziennika Narodowego”: red. Józefa Petryckiego i red. Jędrzeja Giertycha. Rewizja przeciągnęła

się do późnej nocy. Z mieszkania red. Petryckiego zabrano szereg materiałów redakcyjnych. Po rewizji red. Petryckiego i red. Giertycha aresztowano. Red. Giertych w godzinach popołudniowych dnia 25 marca został zwolniony.

Redaktora Petryckiego zwolniono o

godzinie 20-tej wraz z członkami Str. Narodowego: Piątkowskim i Grudniewiczem.

Również zwolniono o tej godzinie działacza narodowego ze Śląska, Ruffa.

Poza tym przeprowadzono rewizje u wielu innych narodowców.

Według dotychczas otrzymanych informacji, przeprowadzono rewizje u: Jana Bajkowskiego, publicysty pism narodowych, Witolda Borowskiego, studenta Uniw. Warsz., Aleksandra Góreckiego, St. Piątkowskiego, Barańskiego, Antoniego Krawczaka, Cedry, Tadeusiąka, Kniedlera, Sienkiewicza.

Wielu z nich aresztowano, niektórych zwolniono już we czwartek, część jeszcze pozostaje w areszcie.

Równocześnie przeprowadzono rewizje i aresztowania w grupie „Falangi” (odłam b. O. N. R.). M. in. aresztowano: Bolesława Piaseckiego, Olgierda Szpakowskiego, Meyera, Dziarmagę i in.

Minister Beck w Tulonie

zwiedził port i określił wojenne

Nicea, 26 marca. (PAT) Minister spraw zagr. p. Józef Beck w towarzystwie ambasadora Łukasiewicza zaproszony przez admirała Abrial, dowódcę floty śródziemnomorskiej, udał się do Toulonu dla zwiedzenia portu i znajdującej się tam eskadry.

Admirał Abrial wydał śniadanie na pokładzie okrętu „Algerie”, poczym na stąpiła wizytacja floty.

Przed wyjazdem z Toulonu min. Beck przyjmowany był przez prefekta morskiego Toulonu. W przyjęciu wzięli udział dowódcy sił morskich i przedstawiciele władz lądowych.

Zamknięcie „Trybuny Robotniczej”

Redaktor odpowiedzialny po przesłuchaniu został zwolniony

Warszawa, 26 marca. Wczoraj po kilkogodzinnej rewizji, opieczetowano lokal „Trybuny Robotniczej” (Fredry 6).

Redaktora odpowiedzialnego „Trybuny”, Artura Lewickiego po przesłuchaniu, zwolniono.

Policja poszukuje sekretarza redakcji, Artura Hissa.

Zamknięto również dodatek do „Trybuny” — „Trybuna Młodych” — redagowany przez Z. N. M. S.

„Trybuna Robotnicza” redagowana była przez b. wybitnych działaczy lwowskiego O. K. R. P. P. S.

Król egipski Farouk przybył do Genewy

Genewa, 26 marca. (Pat) — Król Egiptu Farouk przybył dziś rano z St. Moritz do Genewy.

Na dworcu powitał go szwajcarski minister pełnomocny w Kairze, Henri Martin. Przed dworcem zebrały się tłumy publiczności.

Król Farouk pozostanie kilka dni w Genewie, skąd czynić będzie wycieczki do okolicznych miejscowości. Poza tym król zwiedzi ma szereg zakładów naukowych. Królowi towarzyszą: matka, cztery siostry i liczna świta.

Aktorzy polscy odrzucają zasady rasizmu

Uchwały walnego zjazdu delegatów Z.A.S.P.

Warszawa, 26 marca. (Pat) — Trzecie posiedzenie plenarne 17-go walnego zjazdu delegatów Z. A. S. P. rozpoczęło się w piątek, dnia 26 marca 1937 r. o godz. 6-ej wieczorem. — Na porządku dziennym znalazło się przede wszystkim sprawozdanie komisji rekursów i wniosków.

Przyjęto m. in. wniosek o zniesienie filii bezrobotnych, jako takiej i utworzeniu na jej miejsce sekcji bezrobotnych. Złożono następnie szereg dezyderatów, przy czym przyjęto m. in. następującą uchwałę:

„Odrzucając jako kryterium zasadę f. zw. rasizmu 17-ty walny zjazd delega-

tów ZASP. stoi na stanowisku, że teatr polski powinien być polskim we wszystkich jego przejawach, powinien być polskim nie tylko z nazwy, ale i z ducha i powinien stać na straży kultury polskiej we wszystkich dziedzinach życia teatralnego.”

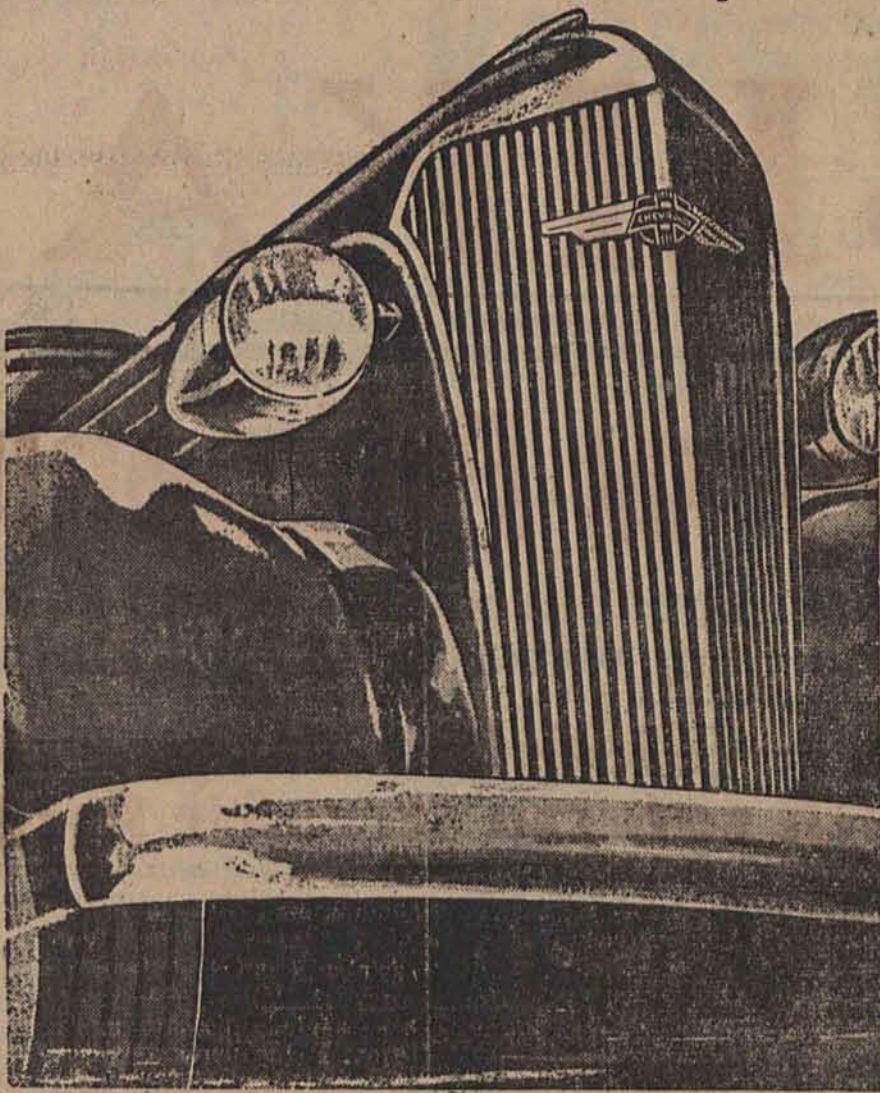
Uchwalono dalej szereg wniosków, dotyczących m. in. zabezpieczenia materialnego artystów dramatycznych po pewnym okresie służby lat.

Z innych spraw uchwalono m. in. wniosek o mianowanie p. Nuni Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej — członkiem honorowym ZASP-u.

Katastrofa lotnicza pod Hannoverem

Berlin, 26 marca.

(Pat) — W pobliżu Hannoveru był zmuszony do lądowania z powodu defektu silnika niemiecki samolot komunikacyjny, który został poważnie uszkodzony. Jeden z pasażerów utracił życie, 4 jest ciężko rannych.

WYTWÓRNIA
SAMOCHODÓW**LILPOP, RAU i LOEWENSTEIN S. A.**

Dokonałość i precyzja

wykonania samochodów wytwórni Lilpop, Rau i Loewenstein S. A., wg. licencji General Motors, są gwarancją zadowolenia wszystkich posiadaczy naszych wozów.

podaje do wiadomości, że ukazały
się w sprzedaży samochody:**CHEVROLET BUICK**

osobowe od Zł. 7.600.—

OPEL-OLYMPIA

osobowe Zł. 5.600.—

CHEVROLET

ciężarowe od Zł. 8.000.—

Olbrzymie środki techniczne i finansowe, jakimi rozporządza General Motors, pozwoliły na skonstruowanie typów wozów, stanowiących ostatnie słowo techniki samochodowej.

Potężne, a zarazem ekonomiczne silniki, komfortowe karoserie o pięknych opływowych liniach, idealna wentylacja, niezawodne hamulce—oto kilka charakterystycznych cech, które wraz z wieloma innymi udoskonaleniami wyróżniają nasze nowe wozy.

Dzięki wielkiej różnorodności typów podwozi użytkowych samochody nasze znajdują zastosowanie we wszystkich gałęziach przemysłu, handlu i rolnictwa, dając ich posiadaczom rękojmię dochodowego wyzyskania wozu.



Sprzedawcy rejonowi:

Warszawa, Łódź, Poznań, Lubów, Katowice, Kraków, Wilno, Lublin, Bydgoszcz, Kielce, Sosnowiec, Wrocław, Gdynia, Gdańsk, Równe, Białystok, Stanisławów, Rzeszów, Ostrów, Brześć i Bugiem.

OSZCZĘDNOŚĆ • WYGODA • BEZPIECZEŃSTWO

Przyczyny katastrofy torpedy pod Częstochową

Zawieja śnieżna unieruchomiła urządzenia sygnalizacyjne.—Bezpośrednią przyczyną katastrofy była nieuwaga motorniczego, który przyplacił ją własnym życiem

Warszawa, 26 marca.

(PAT) Według wyników przedwstępnych dochodzenia, przeprowadzonego przez komisję dyrekcyjną na miejscu wypadku, na stacji Rudniki, ministerstwo komunikacji podaje do ogólnej wiadomości, co następuje:

W krytycznym dniu, t. j. dnia 25 b. m. stacja Rudniki przyjęła o godz. 7.47 pociąg towarowy nr. 272 na tor odjazdowy. Pociąg motorowy nr. 206 idący z Katowic winien był na stacji Rudniki wyprzedzić wymieniony pociąg towarowy, przebiegając po torze głównym.

W nocy z dnia 24 na 25 na skutek zawieji śnieżnej, przestały działać urządzenia sygnalizacyjne na stacji Rudniki.

Dyżurny ruchu stacji Rudniki wydał dyspozycje zwrotniczemu, przygotowania jezdni dla przepuszczenia pociągu towarowego po torze głównym, jednocześnie zawiadomił telefonicznie stację Częstochowa, że sygnały wjazdowe ze strony Częstochowy są nieczynne, o czym należy wydać rozkaz drużynie pociągu motorowego.

Następnie, po otrzymaniu wiadomości ze stacji Częstochowa o wyjściu pociągu motorowego, wydał dyspozycje zwrotniczemu pójścia pod semafor dla wypuszczenia pociągu motorowego na ręczny sygnał.

W tym czasie zwrotniczy był zajęty oczyszczaniem zasypanej śniegiem zwrotnicy, aby ją przełożyć w normalne położenie na tor główny.

W czasie oczyszczania usłyszał sygnał zbliżającego się pociągu motorowego, porzucił więc oczyszczanie zwrotnicy i pobiegł w kierunku zbliżającego się pociągu, podając — jak twierdzi sygnał „stój“.

Pociąg jednak nie stanął pod sema-

forem, co powinien był uczynić i nie zmniejszając szybkości wjechał na stację, gdzie nastąpiło najechanie na pociąg towarowy, stojący na objazdowym torze.

Ustalono, że dyżurny ruchu stacji Częstochowa uprzedził ustnie kierow-

Źródłem zdrowia dla każdego to kąpiel szyszka „NOVOPIN“

Śląska organizacja górników Z.Z.Z.

wystąpiła z centrali warszawskiej.—Pos. Kapuściński został wykluczony

Katowice, 26 marca.

(PAT) W ciągu dnia dzisiejszego zarząd główny związku górników Z.Z.Z. w Katowicach obradował nad organizacyjnym wykonaniem uchwały, przyjętej na posiedzeniu w dn. 25 b. m., a postanawiającej zerwanie z warszawską centralą Z.Z.Z.

W wyniku obrad zawiadomiono wydział centralny Z.Z.Z. o wystąpieniu związku górników ze Związku Związków

niłki pociągu i motorniczego o nie działaniu sygnałów wjazdowych na stacji Rudniki. Sądzić należy, że brak ścisłego zastosowania się do przepisów motorniczego Grochowskiego, czy też jedna chwila jego nieuwagi, a cieszył się on wzorową opinią, spowodowała katastrofę, w której zginął sam oraz poniosło śmierć oprócz niego 4 pracowników kolejowych, nie licząc wielu rannych.

Dalsze dochodzenie trwa.

Zawodowych z siedzibą w Warszawie. Ponadto na wspomnianym zebraniu przyjęto uchwałę, wykluczającą posła Stefana Kapuścińskiego ze związku górników Z.Z.Z. i w związku z tym pozbawiającą go funkcji sekretarza generalnego związku górników Z.Z.Z. Prowadzenie sekretariatu generalnego powierzono do czasu zwołania walnego zjazdu związku górników Z.Z.Z. redaktorowi Józefowi Renikowi.

Wykonanie budżetu państwowego

za rok 1936—37 wyniosło 90,37 proc. preliminowanych kwot

Warszawa, 26 marca.

(PAT) Według tymczasowych zamknięć rachunków państwowych za okres kwiecień 1936 r. — luty 1937 r. — wydatki budżetowe wyniosły w tym czasie 1.060.666 tys. zł. co stanowi 90,37 proc. kwot preliminowanych na cały rok. Są więc niższe od idealnego procentu wykonania budżetu, wynoszącego za ten okres 97,67 proc.

W dziale administracji wydatki wyniosły 1.946.911 tys. zł. 90,33 proc. budżetu, przy czym wszystkie ministerstwa wykazują dużą regularność wykonania budżetu.

Tak np. wydatki min. skarbu wyniosły 106.304 tys. zł. t. j. 88,19 proc., min. oświaty 290.473 tys. zł. (89,47 proc.), min. sprawiedliwości 77.627 tys. zł. (90,26 proc.).

Śmiech to zdrowie! — pośpiesz więc do kina „Casino“ na wesoła komedia „Pietro wyżej“.

Działacze nar.-socj. splonęli żywcem w czasie katastrofy samochodowej

Kwidziń, 26 marca.

(Pat) — Pod Braunsbergiem (Prus wschodnie) samochód osobowy, wiozący kilku działaczy nar.-socj. uległ zderzeniu z autem ciężarowym. Samochód osobowy momentalnie splonął w płomieniach, pasażerowie zaś, nie mogąc wydobyć się z wozu, splonęli żywcem.

Toaletowe kłopoty dyplomatów sowieckich

Paryż, 26 marca.

(PAT) „Le Matin“ donosi z Moskwy, że koronacja króla Jerzego (Prus) wysuwa problem uniformów dyplomatycznych dla członków delegacji sowieckiej.

Marszałek Tuchaczewskij będzie mógł włożyć po raz pierwszy zagrancyjny galowy mundur marszałka czerwonogwardyjskiej armii, natomiast w trudniejszej sytuacji znajdzie się komisarz Litwinow, w związku z tym, że w Sowietach nie ma mundurów dla członków korpusu dyplomatycznego.

Jak zaznacza dziennik, prawdopodobnie komisarz Litwinow będzie zmuszony włożyć na koronację dworski niebieski frak z białymi pończochami i szpada.

Przesilenie rządowe w Katalonii

Barcelona, 26 marca.

(Pat) — Companys po zakończeniu posiedzenia Generalitadu oświadczył dziennikarzom, że kryzys rządowy jest już faktem.

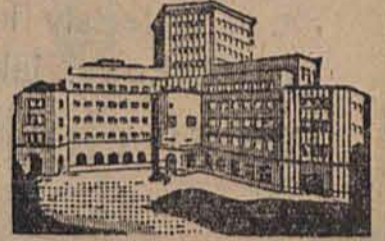
Jutro w tej sprawie ma być wydany komunikat do prasy, nie przypuszcza jednak, by nowy rząd mógł uformować się w dniach najbliższych.

Promienne jutro, pewny byt,
To twoje prawo, przyjacielu.
Droga jest prosta, bliski świt —
— P.K.O. wiedzie wprost do celu!

„DLA DZIECKA”
Czekolada
w sterylizowanej śmietance
BRANKA
Przez wszystkie matki już
pożądana

Głodnego nakarmio—
nagięgo przyodziać

Składając
życzenia wielkanocne
Klientom:
naszych
DZIAŁÓW UBEZPIECZEŃ UMOWNYCH
(dobrowolnych)



**POWSZECHNY
ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
WZAJEMNYCH**

WARSZAWA, KOPERNIKA 36-40

**DYREKCJA
UMOWNYCH UBEZPIECZEŃ**

przypomina
że P. Z. U. W.
ubezpiecza
wszelkie mienia

- od ognia
- gradobicia
- kradzieży z włamaniem i rabunku
- odpowiedzialność cywilnej
- następstw nieszczęśliwych wypadków
- uszkodzeń samochodów (auto-casco)

KAPITAŁY ZAPASOWE
działów umownych
wynoszą ca. Zł. 6.000.000.— co łącznie
ze 134-letnią tradycją zapewnia naszym
Klientom taniść w kalkulacji składki,
pewność, solidność
i szybkość w regulowaniu szkód.

Informacje i zgłoszenia: Oddziały Umownych Ubezpieczeń przy Inspektoratach Wojewódzkich P. Z. U. W., Inspektorzy w miastach powiatowych oraz liczne placówki agencyjne



**PIWA
SUKC. R. ANSTADTA S/A**

Czy Stany Zjednoczone wezmą udział

w konferencji rozbrojeniowej, która odbyć się ma w maju?

Waszyngton, 26 marca.
(PAT) Sekretarz stanu Hull komunikuje, że ambasador Norman Davis otrzymał polecenie nawiązania kontaktu z Foreign Office. W następstwie tych rozmów zapadnie decyzja, czy Stany Zjednoczone wezmą udział w przyszłej konferencji rozbrojeniowej, która odbędzie się w maju w Genewie.

Ambasador Davis obecnie jest już w drodze do Londynu.

Oświadczenie sekretarza stanu Hulla komentowane jest przez koła oficjalne

w ten sposób, że amb. Davis otrzymał polecenie zasługuje opinii kół oficjalnych brytyjskich, czy sesja komitetu, przewidziana w Genewie odbędzie się rzeczywiście w tym terminie i czy Anglia i inne mocarstwa wypracowały już ostateczne propozycje, dotyczące ogólnej konferencji rozbrojeniowej.

Potwierdzeniem tych przypuszczeń kół oficjalnych jest fakt, że amb. Davisowi towarzyszy Robert Pell, ekspert w sprawach rozbrojeniowych.

Kanada ma 100 ministrów

Utrzymanie parlamentu kosztuje dziennie 15 tys. dol.

Montreal, 26 marca.
(PAT) Jak wynika z oświadczenia rządu kanadyjskiego, utrzymanie parlamentu Kanady (izby posłów i senatu) kosztuje 13.000 do 15.000 dolarów dziennie.

Ponadto Kanada utrzymuje jeszcze 9 parlamentów prowincjonalnych tak, że

koszt utrzymania parlamentarizmu kanadyjskiego jest bardzo znaczny.

Fakty te są znane i często pojawiają się w prasie opinii, domagające się zniesienia parlamentów prowincjonalnych i zredukowania liczby ministrów (obecnie razem około 100) oraz premii, których obecnie Kanada ma 10-ciu.

Echa porozumienia włosko-jugosłowiańskiego

Układ w sprawie Albanii.—Dobra mina Berlina do... złej gry

Rzym, 26 marca.
(PAT) Potwierdza się tu pogłoska, że podczas białogrodzkiej wizyty min. Ciano dokonano specjalnej wymiany

jaśnia i reguluje nie tylko bezpośrednie stosunki włosko-jugosłowiańskie, ale dzięki swej ogólnej tendencji pokojowej stabilizuje pozycję sąsiednich państw Europy dynańskiej i bałkańskiej. Dotyczy to przede wszystkim Albanii, dla której układy białogrodzkie są czynnikiem wzmacniającym bezpieczeństwo, a w konsekwencji stanowią międzynarodowe potwierdzenie jej całości terytorialnej i niepodległości politycznej.

Berlin, 26 marca.
(PAT) Pakt przyjaźni i gwarancji, zawarty między Włochami a Jugosławią w tutejszych kołach politycznych uważany jest za nowy, bardzo poważny czynnik sytuacji międzynarodowej. Dla Włoch pakt ten jest logicznym następstwem polityki śródziemnomorskiej i ogniwem w akcji mocarstwa imperialnego, którego interesy nie ograniczają się już do Adriatyku, lecz obejmują cały wschodni basen śródziemnomorski.

Dla tych też — zdaniem kół niemieckich — powodów trudno dziś przewidzieć dalsze konsekwencje paktu. Niemcy, związane zarówno z Rzymem, jak i Białogrodem serdecznymi stosunkami, widać więc z zadowoleniem ten układ. Kontynuuje on „do pewnego stopnia” oś Berlin—Rzym, a Rzesza „spodziewać się może” po zawarciu paktu włosko-jugosłowiańskiego wzmocnienia tej ośi.

Jeśli w ten sposób ująć momenty polityczne, to przeciwstawić im można pewnego rodzaju zaskoczenie, które wywołane zostało tak szybkim osiągnięciem tak daleko idącego porozumienia między Białogrodem i Rzymem. Uwzględniając przytym okoliczność, iż sfera interesów niemieckich rozszerza się coraz bardziej na Bałkany wyłutym czalnym staje się brak pewnego entuzjazmu.

Koncepcja ośi Berlin—Rzym nie była wymieniana ani razu podczas pobytu Ciano w Białogrodzie. Zestawiając pewnego rodzaju zaskoczenie Berlina przez wystąpienie Grandiego w Londynie w sprawie ochotników hiszpańskich co miało miejsce również bez urzędniego uwzględnienia stanowiska Rzymu z Berlinem, nasunąć się mogą pewne dalej idące refleksje co do znaczenia ośi Rzym—Berlin.

U DOJRZEWAJĄCEJ MŁODZIEŻY.

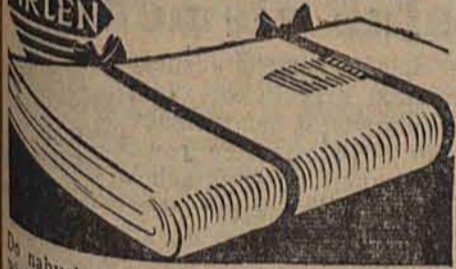
pojawiają się pierwsze zwiastuny tłustej cery, która stanowi często podłoże do oszpeceń w postaci ropnych krost i blizn. Wystrzegać się należy mycia twarzy zimną wodą, jakimkolwiek mydłem oraz stosowania kremów. Zapobiegawczo działają nader skutecznie: przemywania kosmetycznym spirytusem salicylowym „Miraculum”, tuż przed splukiwaniem twarzy gorącą niemal wodą, mycie proszkiem marmurowym „Miraculum” i pudrowanie odłuszczeniowym pudrem Higienicznym Dra Lustra.



ARLEN

wyprawy bielizna pościelowa tylko Arlen. Przez swoją jakość jest ona nieśmiertelnie trwała, przez brak meszku—subtelnie gładka, przez lśniącą biel—zawsze świeża, jak nowa.

Wyrób firmy
BRACIA CZECZOWICZKA
W ANDRYCHOWIE



Do nabycia u odbiorców hurtowych, a mianowicie: M. Friedman, Piotrkowska 26. B. Rosenberg, Piotrkowska 39. B. cia Wasserman, Piłsnecka 8, Łódzka Manufaktura, Piotrkowska nr. 60 i w magazynach bławatnych.

300 kuracjuszy zatrutych wskutek nieostrożnej dezynfekcji sanatorium

Moskwa, 26 marca.
(Pat) — Z Kisłowodzka donoszą: W sanatorium „Krasnyj Szachtior” wskutek nieostrożnej dezynfekcji sąsiedniego sanatorium zatruto się ok. 300 kuracjuszy. Dezynfekcję tę przeprowadził oddział desowiaichimu bez uszczelnienia drzwi i okien, wskutek czego gaz chloro-pikrynowy przedostał się na terytorium sąsiednich sanatoriów. Przy dezynfekcji obecni byli słuchacze kursów sanitarnych, celem praktycznego zapoznania się, jak należy przeprowadzać odkażanie „desowiaichimu”, kierownik kursów sąsiednich oraz starszy sanitariusz zostali zatruci i będą stawieni przed sądem

W cierpieniach reumatycznych, artretycznych, podagrze stosuje się

tabletki

Togal

usmierza bóle

zapewnień, dotyczących Albanii. Mocą tych zapewnień Włochy i Jugosławię obowiązuje się m. in. szanować niepodległość i całość terytorialną Albanii. Zapewnienia te nie zostały ogłoszone, ale wypływają logicznie z zasady szanowania granic, przestrzegania status quo i nie uciekania się do wojny. Za potwierdzenie tej pogłoski uważany jest zwłaszcza dzisiejszy artykuł Virginio Gaydy, który na łamach „Giornale d'Italia” pisze, co następuje: „System układów białogrodzkiej wy-

CHAMBARD

LECZNICZA HERBATA PRZYJEMNA W SMAKU

STOSUJE SIĘ PRZY ZAPARCIU STOŁCA, REGULUJE TĘPŁOĆ I KISZKI, UŁATWIWIA TRAWIENIE

WYPIJ NA NOC

WŁOCHY DZIŚ JEDNĄ FIJLIANKĘ PRZECZYSCZAJĄCĄ HERBATY CHAMBARD

CENA PUDEŁKA ZŁ. 1,30
PODW. BUD. ŻE. 1,95, TOREBKA 350

FIRMA Bielnik, Farbiarnia i Wykończalnia

bieli jedynym w Polsce systemem „MOHR'A i wykańcza:
POPELINY, ZEFIRY, NANSUKI

i t. p. materiały koszulowe, oprócz tego wykańcza towary
podszewkowe, jak:

becki, clothy i materiały półjedwabne. ♦ **Katna 16-18**

„POLESIE”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Łódź

Oddziały rządowe docierają do Renales

Na odcinku Poso Blanco armia republikańska posunęła się o 10 kilometrów. — 4 samoloty powstańcze zostały stracone

Madryt, 26 marca. (Pat) — Rada obrony Madrytu komunikuje, że na froncie Guadalajara wojska rządowe, działające na południe od drogi aragońskiej, posuwały się dalej w kierunku Renales. Lotnictwo rządowe bombardowało dworzec w Illescas i ugrupowania oddziałów przeciwnika na odcinku Getafe.

Andujar, 26 marca. (Pat) — Na odcinku Poso Blanco wojska republikańskie podjęły energiczny atak i posunęły się o 10 km. naprzód w kierunku Villamarta.

Zajęte pozycje są bardzo ważne, zwłaszcza, że chodzi tu o strełę górniczą, będącą od dłuższego już czasu w rękach powstańców.

Madryt, 26 marca. (Pat) — Rozgłosnia „Union-Radio” na dała wczoraj o godz. 22-ej, następujący komunikat rady obrony Madrytu:

„Na froncie środkowym na różnych odcinkach nie szczególnego. Lotnicy nie przyjaciele dokonali nalotu na nasze linie i bombardowali nasze pozycje, nie wyrządzając poważniejszych szkód.

W godzinach rannych nasze baterie przeciwlotnicze straciły 4 samoloty do bombardowania i dwa myśliwskie. Jeden z aparatów myśliwskich spadł na linie nieprzyjacielskie, drugi zaś na nasze linie. Pilot Niemiec, poniósł śmierć.

W ciągu popołudnia spadł na nasze linie drugi aparat. Dwóch zbiegów z bronią zjawilo się na naszych pozycjach. Na innych odcinkach nie szczególnego”.

Bilbao, 26 marca. (Pat) — Rozgłosnia tutejsza nadała o godz. 1-ej w nocy następujący komunikat:

Źródłem zdrowia dla każdego to kąpiel szyszka „NOVOPIN”

Samolot wpadł pod pociąg

Londyn, 26 marca.

Niezwykła katastrofa zdarzyła się na linii Londyn—Manchester. Samolot bombowy, lecący bardzo nisko, zawadził o dach wagonu restauracyjnego expressu, dążącego do Manchesteru.

Pilot bezpośrednio po zderzeniu zdołał wylądować na otwartym polu, uszkodzony zaś wagon wymieniono na najbliższej stacji.

Pasażerowie jednak przeżyli niewątpliwie nieprzewidziana w programie podróży oryginalną emocje.

10 pasażerów zginęło w katastrofie lotniczej

Pittsburg, 26 marca.

(PAT) W pobliżu Pittsburga wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której zginęło 10 pasażerów, w tej liczbie 3 kobiety oraz 3 członków załogi.

Samolot należał do transkontynentalnej linii lotniczej. Według nauceńskich świadków, samolot z nieznanym powodem zaczął nagle spadać z wysokości 1.300 mtr., rozbijając się doszczętnie.

kat komitetu obrony kraju Basków: — „Front Guipozcoa: Pojedynki artylerii na odcinkach Lequeiti, Elorio i Eibar.

Front Avila: artyleria nasza bombardowała pozycje nieprzyjacielskie pod Santa Barbara i Villa Real, rozpraszając

koncentrujące się oddziały wroga. Na froncie Burgos lekka strzelanina.

Komunikat północnej armii republikańskiej: Na froncie Euzcadi i Santander nie szczególnego. Na froncie Asturii lotnicy nieprzyjacielscy bombardowali Port

Musel, uszkadzając lekko statek handlowy. — Na odcinku Escamplero pojedynki artylerii. Baterie nasze wyrzuciły nieprzyjacielowi poważne szkody i rozproszyły kilka koncentrujących się oddziałów nieprzyjacielskich.

Powstańcy bombardowali statek francuski który zażądał pomocy krążownika

Walencja, 26 marca.

(PAT) Z Alicante donoszą, że okręt którego cechy charakterystyczne odpowiadają cechom krążownika powstańczego „Balears”, ostrzeliwał na północ od przylądka San Antonio parowiec francuski „Imereithie”, płynący z Marsylii do Walencji.

Statek odmówił miał wykonania rozkazu okrętu powstańczego co do zmiany kierunku podróży i udania się do Palma na Majorce. Kapitan „Imereithie” zażądał pomocy od krążownika francuskiego „Suifren”, który wyszedł mu na spotkanie i odprowadził „Imereithie” do Alicante.

Przed kongresem socjalistów francuskich z partii mają być wykluczone skrajne elementy

Paryż, 26 marca.

(PAT) Na porządku dziennym wyznaczonego na dzień 18 kwietnia w Marsylii kongresu partii socjalistycznej S. F. I. O. znajduje się m. in. sprawa dyscypliny partyjnej, która — jak informuje „Le Journal” wypełni poważną część obrad.

Już od szeregu tygodni kierownicy

partii socjalistycznej są poważnie niezadowoleni z działalności organizacji socjalistycznej departamentu Sekwany, która nie tylko prowadzi politykę skrajnie lewicową, lecz także niedłokrotnie posuwa się do zbyt daleko idącej krytyki rządu i władz partyjnych.

Na skutek tych wystąpień niedawno skonfiskowany został numer organu

młodzieży socjalistycznej „Jeune Garde” za ataki przeciwko rządowi. Niektórzy członkowie sympatyzujący z ugrupowaniem t. zw. „lewicy rewolucyjnej” zajęli również po zajęciach w Clichy stanowisko, odbiegające od większości partii i zbliżone raczej do stanowiska komunistów.

Możliwe jest więc, że kongres w Marsylii wykluczy z partii pewne skrajne elementy, a przede wszystkim jednego z przedstawicieli skrajnie lewicowego skrzydła w organizacji socjalistycznej departamentu Sekwany p. Marceau Pivert.

Aktor zabity na scenie

Stuttgart, 26 marca.

W czasie próby w teatrze we wsi położonej nad jeziorem Bodeńskim, zdołał się tragiczny wypadek. Stara, niebijana od przodu strzelba wystrzeliła, zabijając jednego z aktorów na miejscu.

Chory wyzdrowiał...

Znany przemysłowiec łódzki, P. H., od kilku lat stale cierpiący, leczący się w kraju i zagranicą u największych sław lekarskich. Nikt go jednak nie mógł leczyc.

I oto miał miejsce fakt dotychczas w medycynie nienotowany.

P. H. był obecny w czwartek na inauguracyjnym pokazie komedii „Pietru wyżej” w kinie „Casino”. Kapitan, w nym sytuacjach i wspaniałymi dowcipami zmuszony, śmiał się do rozpuku i ten szczerzy śmiech i humor uleczył go z choroby, która dokuczała mu od lat.

Potwierdziła się znana reguła, humor i śmiech — to zdrowie. A także go śmiechu i humoru, jak w niebywałej komedii „Pietru wyżej” dotychczas jeszcze nie było...

Bank Kupiecko-Kredytowy Spółdzielczy

Z. O. O.

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska Nr. 29

Telefony 174-45 — 182-45 — 262-55

Rachunki: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego P. K. O.

Dyskonto — rachunki bieżące — wkłady — rachunki czekowe
przekazy — inkaso — safesy

Tajemnica Lokat, wpłat i oszczędności ustawowo zabezpieczona
tak w stosunku do władz, jak i osób trzecich

Udzielamy kredyty w formie dyskonta weksli z terminem
płatności do 3-ch miesięcy do wysokości 10-cio krotnej od wpłaconych
udziałów

Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziesto-

letnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie, mają zastosowanie ziola „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. — Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. Cholekinaza, H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy - Świat 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

MASZYNA DO PISANIA?
BĄDZ NOWOCZESNY KUP
OLIVETTI
SZCZYŁ TECHNIKI WŁOSKIEJ
A. J. OSTROWSKI, PIOTRKOWSKA 55 Tel. 203-54



„Pacyfizm” niemiecki

(Od specjalnego korespondenta „Republiki” w Niemczech)

Berlin, 26 marca.
O ile prasa niemiecka z nieukrywaną „Schadenfreude” omawiała ostatnie wydarzenia w Paryżu i okolicy i przepowiadała z tego powodu bodaj czy nie bolszewicką rewolucję nad Sekwaną w najbliższym czasie, o tyle nieoczekiwana dysmisja austriackiego ministra bezpieczeństwa, Neustaettera - Stuermera, wywołała prawdziwą konsternację.
Od czasu wizyty v. Neuratha w Rzymie stało się tutaj widocznym, że Włochy i Niemcy podzieliły niejako między sobą sfery wpływu i aktywności. Ba, w sferze śródziemnomorskiej uznany został za centrum i na wschodzie Europy.
Na początek obydwa państwa mają do zanotowania pewne niepowodzenia. Włosi pod Madrytem doznali porażki, i przynajmniej trzeba, że nie wszyscy Niemcy wiadomość tę przyjęli z należytym smutkiem. Mimo przyjaźni i osi Berlin-Rzym bardzo wielu Niemców dotychczas nie może przebaczyć Włochom „zdrady” 1915 roku. Oprócz tego sprawa zadowolenia przeświadczenie, że Niemcy paraliżują sobie z czerwoną Hiszpanią o wiele łatwiej niż Włochom.

Co się tyczy Trzeciej Rzeszy, to wydało się, że po ostatnim podziale ról pomiędzy Berlinem a Rzymem losy Austrii zostały przypieczone, że Czechy zostały ostatecznie izolowane i oddane na pastwę nacjonalistów i rasy rasistowskiej.
Oddać trzeba sprawiedliwość premierowi węgierskiemu Daranyiemu, że energicznie przeciw niemu zareagował. Niebawem, ocknęła się także Austria, od 11 lipca r. ub. uważana przez Niemcy za swego wasala. Narzucony przez von Paena Schuschniggowi minister rasistowski z trzaskiem wyleciał z austriackiego gabinetu i nastąpiło wyraźne zbliżenie pomiędzy Wiedniem, Pragą i Budapesztem. Z pomiędzy wierszy prasy nacjonalistycznej widać, że te niepowodzenia zdają sobie w sferach kierowniczych sprawę z trudności, na które dalsza gra niemiecka napotka.

Wiele nadziei łączy tutaj z wyjazdami w Brukseli, gdzie premier van Zeeland wystawił swą kandydaturę przeciw osławionemu belgijskiemu nazizmowi. W Niemczech Degrelle'owi. Z niemieckiej wiza króla Leopolda w Londynie.

Natomiast encyklikę papieską przeanalizowała cała prasa nazistowska solidarnie i zgodnie. Została ona odczytana z wielką uwagą przez duchowieństwo katolickie z ambony, pisma nie wspomnieliśmy, jednak ani słowem. Z ust do ust, niedobitki dawnego centrum szczegółów encykliki, skierowanej przeciwko przetrwaniu umów i traktatów i zapewniającej oświecenie dla ofiar przesładowania.

O ile rozpisywano się w Berlinie z okazji orędzia papieskiego przeciwko bolszewizmowi i ateizmowi, o tyle pragnęłyby sfery nazistowskie zignorować i przejść do porządku nad encykliką, skierowaną przeciwko nim.

Tylko stale tu na miejscu przebywając, można sobie zdawać sprawę z niebezpieczeństwa, grożącego demokracji ze strony zachłannego i wojującego rasizmu.

Wystarczy zajrzeć do ewangelii nazistowskiej, zatytułowanej „Mein Kampf”, by się przekonać, czym jest pacyfizm niemiecki.

„Utrwalenie niemieckości polegać musi na zniszczeniu Austrii”, czytamy na str. 14-tęgo dzieła.

„Demokracje zachodnie są zwiastunami marksizmu. Tworzą one dla tej dżumy pożywkę, na której się ta zaraza rozrasta” (str. 85).

„Na świecie niema miejsca dla narodów tchórzliwych”.

„Ziemie nie stanowią rezerwy określonego narodu lub rasy, lecz należą do narodu, posiadającego siłę do ich zabioru

i pilność do ich uprawy. Natura nie zna granic politycznych. Posyła ona istoty żyjące na kulę ziemską i przygląda się swobodnej grze ich sił. Najsilniejszy staje się jej ulubieńcem i otrzymuje prawo pańskiego istnienia (str. 147).

„Wśród wiecznych walk stała się ludzkość wielką — w wiecznym pokoju ginie ona” (str. 149).

„Jeszcze żadne państwo nie powstało w drodze pokojowej gospodarki, lecz zawsze w wyniku czynów bohaterkich lub przebiegłości, dyktowanych przez instynkt zachowania gatunku” (str. 168).

„Komu leży na sercu zwycięstwo idei pacyfistycznej, powinien z całych sił dążyć do tego, by Niemcy zdobyli świat. Gdyby bowiem było inaczej, to z ostatnim Niemcem zginie ostatni pacyfista, gdyż nikt poza Niemcami nie dał się skusić tej nienaturalnej i nierozumnej niedorzeczności” (str. 315).

„Pacyfistyczno - humanitarna idea może i jest dobra, o ile najwyżej stojący człowiek zdola podbić świat i stać się jej jedynym panem. A za tym wpraw



walka, a później może pacyfizm” (str. 315).

„...żelazne prawo konieczności i prawa zwycięstwa najlepszego i najsilniejszego” (str. 316).

„Kto chce żyć, niechaj walczy, kto zaś nie chce walczyć nie jest wart, aby żył” (str. 317).

„... pacyfistyczny gaduła — tchórzliwy egoista, grzeszący przeciwko prawu rozwoju” (str. 328).

Kto nie jest zbudowany tymi cytacjami, dla tego dalszych szkoda.

Jeśli jednak istnieją naiwni pacyfisci, to niechaj wiedzą do czego prowadzi bezczynność i apatia: do podboju świata przez „najwyżej” stojącego człowieka, t.j. przez Niemca. Tak przynajmniej rzecze autor książki „Mein Kampf”.

xyz.

WIOSNA W EGIPCIE



Wycieczka morska
27. IV. — 10. V.

EGIPT — RODOS
GRECJA — TURCJA

Cena od zł.
łącznie **450**

z paszportem
Zgłoszenia do dnia 7 kwietnia

FRANCOPOL WARSZAWA
Mazowiecka 9
i oddziały

NOWOŚCI WIOSENNE



Łódź, Piotrkowska 86

Powódź na Litwie

Ryga, 26 marca.
Z Kowna donoszą, że według przewidywań obliczeń, tegoroczna powódź w Kownie, Srednikach, Wielonie Jurborgu i okręgu kłajpedzkim wyrządziła strat ponad 1 milion litów. Niemien pod Ruśnią jeszcze nie ruszył i pod wodą znajdują się wielkie połacie kraju.

Szybka wpłata sumy zadeklarowanej
na POMOC ZIMOWĄ — to powszechny,
obywatelski obowiązek dnia dzisiejszego.
KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA”



PAROWA CHEM. PRAŁNIA I FARBARNIA
WOLCZAŃSKA 237 TEL. 210-01

FILJE: PIOTRKOWSKA 4, 67 I 147, NARUTOWICZA
27, GŁÓWNA 48, NAPIÓRKOWSKIEGO 29,
RZGOWSKA 47.
PABIANICE, Pl. Dąbrowskiego 3.

Świąteczne i wiosenne porządki

pociągnęły za sobą kilka nieszczęśliwych wypadków

Przez ostatnie trzy dni miasto sprężało wrażenie, jakby się wszyscy łóżkami i na balkonach wyłożona była podłoga, dywany i kilimy najrozmaitsze, ale w wielu podwórzach stały włączając. To — zabiegliwe gospodynie w obliczu świąt, po zimie całej czyniły świąteczne i wiosenne porządki.

Donosiliśmy przed kilku dniami, iż korzystali z tego stanu rzeczy złodzieje, którzy kręcili się między z konieczności nie strzeżonymi rzeczami — kradnąc co się dało.

Prócz złodziei czało się wokół porządków świątecznych również... niebezpieczeństwa.

W ciągu wczorajszego dnia, w którym nasilenie porządkowania było największe, dwie gospodynie i jedna służąca, padły ofiarami wypadków przy pracy.

Zajęta w własnym mieszkaniu przy ul. Rokicińskiej 76 porządkami 56-letnia Agnieszka Tosek, tkaczka, pastując po-

długę, przez nieostrożność postawiła blaszankę z pastą koło piecyka. Pod kuchnią był duży ogień, od którego zajęła się łatwopalna maść. Nastąpił wybuch i płomień przerzucił się na nieszczęśliwą gospodynię. Na krzyk poparzonej zbiegli się sąsiedzi, którzy ugasili płonącą na niej odzież. Lekarz pogotowia opatrzył poparzoną i na jej własną prośbę, pozostawił ją na miejscu, orzekając dotkliwie i rozległe oparzeliny.

W mieszkaniu własnym przy Al. Kosciuszki 41, podczas zakładania firanek, spadła z drabiny i uległa obrażeniu 36-letnia Maria Chęcińska. Lekarz pogotowia stwierdził urazy zewnętrzne i po opatrzeniu pozostawił poszkodowaną na miejscu.

Podczas gotowania szynki, poparzyła się przesyconym tłuszczem wrzątkiem 19-letnia służąca Aurelia Pończyk, zamieszkała przy ul. Klonowej 34. Stan poszkodowanej nie budzi obaw. Opatrzył ją na miejscu lekarz pogotowia. (1)

Memoriał właścicieli taksówek wysłany został do ministerstwa skarbu

Wczoraj odbyło się posiedzenie właścicieli dorożek samochodowych w Łodzi, na którym postanowiono wysłać do ministerstwa skarbu obszerny memoriał, uzasadniający konieczność wprowadzenia dalekosiężnych ulg podatkowych dla właścicieli taksówek.

W memoriale postanowiono wysłać następujące wnioski:

- 1) aby władze skarbowe dokładnie badały dochodowość taksówek przez specjalne komisje, powołane z pośród przedstawicieli zainteresowanego przemysłu, przed wymiarem podatku; 2) by w wątpliwych wypadkach, przed wymiarem podatku zasięgały opinii central lub poszczególnych oddziałów stołecznych; 3) by wysokość podatku ustalana była nie do ilości zatrudnionych pracowników, lecz do liczby eksploatowanych taksówek; 4) by od

płatania podatku obrotowego zwalniano nie tylko te przedsiębiorstwa taksówkowe, w których pracuje sam właściciel dorożki lub członek rodziny, ale również te, które zatrudniały szoferów zawodowych.

W memoriale swym autorzy wskazują, iż zbyt wielkie ciężary podatkowe, przy równoczesnej minimalnej frekwencji pasażerów, przyczyniają się do upadku przedsiębiorstw taksówkowych, co ma wpływ na zanik motoryzacji w kraju.

Poradnia Czytelnika

przy Księgarni St. Kowalczyk
kierownik Księgarni M. Arcta
WARSZAWA, SENATORSKA 10
TEL. 314-21. P. K. O. 3.578

— udziela indywidualnych, nieszablonych porad każdemu, kto szuka książki potrzebnej do wykonywania pracy — do nauki — do samokształcenia — dla godziwej rozrywki.

— dobiera literaturę — układa spisy książek — wskazuje pomoce biblioteczne — katalogi gratis — dostarcza książek z najkorzystniejszych źródeł.

PORADY SA BEZPŁATNE.

za nadaniem znaczka na odpowiedź. Porady więcej wyczerpujące za niewielką opłatą, po uprzednim porozumieniu.

WYCIĄC I ZACHOWAĆ.

Paczki żywnościowe dla bezrobotnych

Jak nas informują, kuchnie komitetu pomocy zimowej będą w czasie świąt czynne. Po raz ostatni obiady wydane zostaną w dniu dzisiejszym.

Miast obiadow — bezrobotni otrzymają paczki żywnościowe z pieczywem, mąką, jajkami i cukrem. Ogółem wydanych będzie 8000 paczek. (1)

RADIO ODBIORNIK ELEKTRIT

do nabycia w całym kraju

KOMUNIKAT

Niniejszym podajemy do wiadomości, że na terenie m. Łodzi następujące autoryzowane punkty sprzedaży:

Alfa - Radio, Nawrot 1,	Iskra - Radio, Narutowicza 9,
Audiofon, Piotrkowska 166,	B-cia Laib, Piotrkowska 50
Elektrodom, Piotrkowska 115,	i Zgierska 9.
Elektros, Śródmiejska 5,	Muza - Radio, Narutowicza 18,
H. Gottfowski, Zgierska 30,	Radio - Audion, Traugutta 1.

zostały **WYŁĄCZNIE** uprawnione do zapewnienia swojej P. T. Klienteli usług naszego specjalnego

Service'u Radiotechnicznego

(obsługa, reklamacje i naprawy),
który jest wykonywany **TYLKO**
w stosunku do odbiorników nabytych w wyżej wymienionych autoryzowanych punktach sprzedaży.
Tow. Radiotechniczne
ELEKTRIT, Wilno

Milionerka chce być... żebraczką

Fantastyczna kariera Hanny Walskiej, biednej chórzystki opery warszawskiej. — Czterej mężowie dali jej 200 milionów dolarów

New York, w marcu. Największą sensację wywołuje w tej chwili w Ameryce wiadomość, że znana powszechnie za oceanem Hanna Walska wielokrotna milionerka, zamierza usunąć się od świata i wyjechać do Indyi, gdzie chce zostać żebraczką.

Podobno wydała już swemu pełnomocnikowi polecenie sprzedania wszystkich swych walorów i przeznaczania uzyskanych sum na cele dobroczynne. Czy nie jest to nowa droga Hanny Walskiej do zyskania tak upragnionej sławy?

Dziwne są koleje jej życia. Hanna Walska jest z urodzenia warszawianką i jeśli wierzyć kronikarzom, przyszła na świat w rodzinie ubogiej. Ale od samego dzieciństwa nosiła w sobie dziwną żądzę sławy. W 16-ym roku życia rzuciła się za kulisami opery warszawskiej na szyć jakiegoś tenorowi, wyjawiając mu swą miłość i odtąd przez czas pewien prześladowała go nią. Wreszcie zrażona chłodem tenora, oświadczyła mu, że zostanie sławną śpiewaczką a on będzie się kiedyś ubiegał o jej względy i — zareczyła się z bogatym plutokratą warszawskim, baronem Einhornem.

Hanna Walska miała wówczas lat zaledwie 16. Baron był bogaty, nie na tyle jednak, by kupić dziewczynie głos,

którego nie posiadała. Po dwuletnich studiach w Paryżu baron kupił swej młodocianej żonie engagement w jakimś małym teatrzyku paryskim. Hanna Walska prowadziła jednak w Paryżu tryb życia, nie pozostający w żadnym stosunku do małej roli w teatrzyku. Gdy baron stanął nad brzegiem ruiny, ambitna małżonka rozwiodła się z nim bez żalu i wyjechała do Ameryki.

Już na statku oczarowała swą piękną i wyjątkową osobą, jakiego potrzebowała. Był to wpływowy impresario teatrów nowojorskich, który postarał się o przydzielenie Hannie Walskiej małej roli w operze. Żaden krytyk nie zajął się nią. Jej bezsprzeczna piękność zwróciła jednak na siebie uwagę bogatego bankiera, dr. Fraenkla, który gorąco okłaskiwał Walską każdego wieczoru. Wreszcie Fraenkel oświadczył się ambitnej kobiecie i ożenił się z nią.

Małżeństwo nie trwało jednak długo, po dwóch miesiącach Hanna Walska rozwiodła się z nim i wyszła za bogatego handlarza dywanów, Aleksandra Cochranę, którego mająte szacow. wówczas na 100 milionów dolarów. Ale i to małżeństwo nie trwało długo. W 13 dni po rozwodzie z handlarzem dywanów Hanna Walska oddała swą rękę znanemu fabrykantowi maszyn rolniczych, Haroldowi Mac Cormick.

Amerykanie, lubiący się w ścisłych obliczeniach, obliczyli, że czterej mężowie Hanny Walskiej oddali do jej dyspozycji 200 milionów dolarów. Ale nawet za taką sumę piękna kobieta nie mogła kupić głosu. Obladowana dolarami postanowiła raz jeszcze spróbować szczęścia w Europie i kupić sobie krytykę. Na statku dopędził ją jednak Mac Cormick. Zakochany fabrykant błagał, by wróciła, a wreszcie zagroził rozwodem. Hanna Walska wybrała rozwód i wyjechała do Europy.

Zatrzymała się oczywiście w Paryżu, który ją zawsze pociągał. Wkrótce ukazały się w prasie paryskiej wzmianki, że w jednej z sal koncertowych wystąpi znana śpiewaczka, Hanna Walska. Występ, mimo wszystko, skończył się fiaskiem. Walska kupiła w r. 1929 przy Champs Elysees teatr, rozdając darmowe bilety wstępu, ale i to nie pomogło. Wreszcie dała za wygraną. Na jednym z przedmieść Paryża założyła fabrykę perlium i prowadziła salon, w którym śpiewała swym gościom-snobom, wywołując zachwyt! Zdecydowała się więc w r. 1934 na wielkie tournée koncertowe, z którego wróciła do Ameryki rozczarowana ostatecznie. Zdobyła sławę, ale swoistą. Teraz nadchodzi wiadomość o jej sensacyjnym postanowieniu.

WALKA O MORZE ŚRÓDZIEMNE Pomiędzy Anglią, Francją i Italią. — Wyścig zbrojeń i nowe bazy wojenne na morzu

Przed wszystkim — rzut oka w tył. Kryzys finansowy, który wybuchł w Anglii bezpośrednio po zakończeniu wojny, chaos polityczny wewnętrzny, katastrofalny spadek lira, bezdziejne zadłużenie skarbu — wszystkie to doprowadziło do gwałtownej restrykcji budżetu morskiego. W roku 1919 budżet ten wynosił 22.779,176 dolarów, a już w roku 1920 — tylko 18.398.226 dolarów. Trzeba było nie tylko poddać plan budowy okrętów, ale i wycofać się z rozpoczętych. A 1 października 1920 r. minister marynarki wystąpił z deklaracją, w której przyznał, że wskutek wyczerpania budżetu ministerstwo nie wykona planu. W tej samej sytuacji znalazła się i flota wojenna.

Zdając sobie sprawę, że siła polityczna i ekonomiczna kraju, leżącego na wyspie, polega niemal wyłącznie na komunikacyjnych morskich, że niedbanie tej komunikacji nieuchronnie musi spowodować upadek — młode pokolenie marynarzy włoskich stworzyło „Ligę patriotyczną restauracji floty”. Ligę samą korporację stworzyło pokolenie młodych lotników, wśród których rejs wiozącym admirała Percy Scotta. Na wielką mowę, atakując rząd, który, w imieniu „lotnicza liga faszystów”, która postawiła sobie za zadanie stworzyć nową flotę powietrzną.

Ten zjazd był początkiem kariery politycznej Mussoliniego, który wkrótce znalazł na czele opozycji antyrządowej, a w końcu objął władzę w Itali.

Dzisiaj flota wojenna Itali składa się z 10 pancerników, 7 krążowników I klasy, 10 krążowników II klasy, 120 torpedowców, 87 łodzi podwodnych, 1 awionetki, 1000 licząc trawlerów, miotaczy min i innych okrętów pomocniczych. Flota włoska zaczyna prześcigać flotę francuską. W roku 1914 tonaż włoski wynosił 320.000, a francuski — 768.000, a 1 stycznia 1936 roku tonaż włoski wynosił 400.000, podczas gdy francuski 361.000. A nie należy zapominać, że długość linii morskiej komunikacji Itali wynosi zaledwie 9.200 km, podczas gdy Francji — 63.000 km., wybrzeże Itali ma 14.200 km., a wybrzeże morskie Francji — 43.260 km. Jeszcze intensywniejszy był rozwój floty powietrznej. W roku 1935 liczba

samolotów wynosiła 1500 — budżet wynosił 754.200.000 lirów — personel obsługi 30.000 ludzi. Kombinowane wystąpienie takiej floty powietrznej w połączeniu z flotą morską, w razie konfliktu zbrojnego, może wytworzyć prawdziwy huragan środków wybuchowych, równocześnie w trzech płaszczyznach — z powietrza, z powierzchni morza i z jego głębin. Flota nieprzyjacielska, która dostałaby się w orbitę tego śmiertelności huraganu, upodobałaby się do człowieka, który włożył głowę do ula.

I w tych warunkach rozpoczęła się zacięta walka pomiędzy Anglią, Francją a Italią o panowanie na morzu Śródziemnym. Mussolini, zdając sobie sprawę, że wszystkie zachodnie drogi morskie w kierunku Oceanu Atlantyckiego będą

przerwane na wypadek wojny o morze Śródziemne przez Anglię i Francję, zaczął poszukiwać wyjścia na wschodzie. I jako rezultat tej kombinacji nastąpiło porozumienie między Italią a ZSRR, jako jedynym krajem, który mógłby dostarczyć Italii potrzebnych, na wypadek wojny, surowców. To spowodowało właśnie, że Paryż zmuszony był szukać kontaktu z Rosją, i to było główną przyczyną sojuszu francusko - sowieckiego.

Dzisiaj, Mussolini, w walce z Anglią i Francją, rozpoczął realizację nowych planów. Wystarczy wskazać na wyspy Balearskie, które zostały zajęte przez wojska włoskie i których Mussolini nie odda, niezależnie od tego, jaki będzie wynik wojny domowej w Hiszpanii, wystarczy zwrócić uwagę na 47 wysepek archipelagu Dodekanazu, które są śpie-

sznie fortyfikowane i zagrażają angielskim wschodnio-śródziemnomorskim szlakom komunikacyjnym i bazom, w pierwszym rzędzie Port Saidowi.

Gdy przyglądamy się temu, co się dzieje na morzu Śródziemnym, widzimy wszystkie te kombinacje jak na dłoni. Jeszcze w okresie wojny abisyńskiej, w listopadzie 1935 roku wiele mówiono o tych wyspach, jako o przyszłych bazach wojennych Itali. Według traktatu pokojowego z Turcją, Rzym winien był je zwrócić — w rzeczywistości, nie tylko nie zwrócił, ale ufortyfikował. Z wysp Leros i Rodos usunięto wszystkich Greków i zamieniono je na fortece. Rzut oka na mapę wskazuje, jak ważne strategiczne znaczenie mają te wyspy.

Musiło to oczywiście wywołać reakcję Anglii, która wyasygnowała 30 milionów funtów na przebudowę Cypru i zamienia go na „drugą Gibraltar”.

Osią walki Anglii, Francji i Itali o panowanie nad morzem Śródziemnym jest t. zw. bariera sycylijska, która dzieli morze Śródziemne na dwie części — zachodnią i wschodnią. Przebiega przez tę barierę można tylko w dwóch kierunkach: przez zatokę Messyjską, która oddziela Italię od Sycylii i przez kanał Sycylijski, oddzielający Sycylię od Afryki. Pierwsza droga znajduje się całkowicie w rękach włoskich. Druga — w rękach angielskich i francuskich. O tę drugą drogę, potocznie się obecnie nubiłagana walka, która może doprowadzić do zgoła nieoczekiwanych rezultatów. G. D.

Grand-Kino

Wielka uroczysta świąteczna premiera

Arcydzieło filmowe o nieśmiertelnej miłości wdług słynnej powieści A. Dumasa p. t.

„DAMA KAMELIOWA”

W rolach głównych: Najgenialniejsza gwiazda ekranu, bożyszcze całego świata

GRETA GARBO i najlepszy aktor Ameryki ROBERT TAYLOR

W niedzielę i poniedziałek

2 poranki

o 12 i 2 pp. od 80 gr.

UWAGA!!! Każdy widz uczestniczy w wielkim konkursie, którego nagrodę stanowi przejazd i 8-o dniowy pobyt w Paryżu.

Wysłani do Berezki Kartuzkiej

W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa w Łodzi, dokonały licznych aresztowań wśród osób podejrzanых o działalność wywrotową.

Aresztowani zostali i wysłani do obozu odosobnienia w Berezce Kartuzkiej: dr. Eychner W., inż. Bibergal J., dr. Lipszyc I., A. Lieberman, A. Bialer, C. Wandersman, L. Gutman, P. Zduński, B. Tenenbaum, Sz. Krakowski, M. Synman, P. Maruszewski, M. Wóroniecki, apl. adw. A. Goldszajn, L. Winter, R. Szymaczak, L. Rozencwajg, S. Suski, N. Blumsztajn, dr. Wandman, I. Steinman, B. Zysman, K. Witaszewski i St. Widawski.



„Oczy i uszy świata”

Niebezpieczny zawód reportera filmowego

New York, w marcu.
Do najniebezpieczniejszych zawodów należy dzisiaj zawód operatora filmowego dodatków tygodniowych. Ażeby stworzyć dobry dodatek tygodniowy, należy posiadać niezwykłą przytomność umysłu, odwagę i stuprocen-tową pewność. Poniżej podajemy kilka przykładów z życia reporterów dodatków filmowych.

Pewien operator nie był zadowolony, że dymiący Wezuwiusz pokazuje się zawsze tylko z daleka. Chciał się sam przekonać, co wywołuje ów pioniejący dym i wraz ze swą kamerą zbliżył się do samego brzegu krateru wulkanicznego. Dusząc się dymem i paląc się, operator zaczął fotografować cała ten chaos. Jego odwagę i ciekawość publiczność ma do zawdzięczenia. On do wnętrza wulkanu. Wielu operatorów kina widziało także z pewną ością, że taśma, która tak dokładnie pokazuje jazdę „bobsleigh’a” na niebezpiecznej trasie Chesta w Szwajcarii. Reporter dodatków filmowych filmował jazdę, siedząc na samym końcu te-

go mknącego z niezwykłą szybkością bobsleigh’a z zalepionymi przez śnieg oczami, kręcąc automatycznie korbę. Krótko przed przybyciem do celu został on siłą wyrzucony z sani i odniósł ciężkie rany.

Zdjęcia, które można otrzymać stojąc podczas jazdy w otwartym samochodzie, należą do zwykłych zadań codziennych takiego reportera. Lecz i to wymaga wielkiej zręczności.

Merl La Voy, jeden z najznakomitszych operatorów filmowych Ameryki, nakręcał filmy z walk chińskich. Pewnego dnia został on otoczony przez żołnierzy i wzięty do niewoli. Chińczycy wzięli go za szpiega i chcieli go zastrzelić. La Voy znał tylko dwa czy trzy słowa chińskie i nie mógł dowiedzieć, że jest niewinny. Kiedy prowadzono go na stracenie i biedny filmowiec widział, że nie ma już dla niego żadnego ratunku, przypomniał sobie jeszcze jedno słowo chińskie, które znał i błagalnym głosem zaczął wołać:

— Mah Jong! Mah Jong!
Chińczyków tak to rozśmieszyło, że zawołali tłumacza i operator filmowy został zwolniony.

Karol Fasold, również sława w dziedzinie dodatków filmowych, należał do bohaterów ostatniej rewolucji meksykańskiej. Dowiedział on się o egzekucji, która miała się odbyć wczesnym rankiem. Dzięki jego namowom, a właściwie po większej części dzięki łapówkom, których nie szczędził, egzekucja odbyła się o kilka godzin później — wtedy bowiem oświetlenie dla filmowania jest odpowiedniejsze. Ten sam operator filmowy zawarł umowę z pewnym komendantem oddziału podczas meksykańskiej wojny domowej, na skutek której komendant zobowiązał się, że wszystkie walki będą się toczyły we dnie. Kiedy się jednak okazało, że komendant w żaden sposób nie mógł dotrzymać tej umowy i zdjęcia nie były zbyt udane, operator groził, że wstrzyma wypłatę. Meksykański oficer więc, nie wiedząc, jak sobie inaczej poradzić, inscenizował w godzinach, kiedy się nie toczyły walki, „tragiczne walki filmowe”, podczas których jednak nie mniej było „trupów i rannych”, niż podczas prawdziwych walk.

Wielkim powodzeniem cieszył się ostatnio film, którego treścią była rewolwa w więzieniu Stanów Zjednoczonych. Pewien operator filmowy, dowiedziawszy się o tej rewolcie, wsiał natychmiast do samolotu, mimo że pogoda była okropna i lotnik uprzedzał go, że grozi mu niebezpieczeństwo. Do-

zorca więzieni myśleli, że w samolocie znajdują się przestępcy, którzy śpieszą więzniom na pomoc — inaczej nie mogli sobie wytłumaczyć nagłego zjawienia się samolotu, który krążył tuż nad dachami — i zaczęli strzelać do aeroplanu z karabinów maszynowych. Na szczęście strzelanina wyrządziła tylko niewielkie szkody i samolot mógł jeszcze wylądować. Natychmiast nadjechał samochód policyjny. Operator filmowy wylegitymował się, po czym zabrano go do więzienia, gdzie mógł on wykonać zbliżone zdjęcia ostatnich podrygów buntu. Otrzymał także pozwolenie na wywiad z dyrektorem więziennym, po czym wrócił do samolotu, który w międzyczasie został naprawiony i poleciał do Nowego Yorku. Tego samego dnia jeszcze film ten wyświetlano w wielkich pałacach kinowych Nowego Yorku. Widzowie nie chcieli wierzyć prawdziwości zdjęć, przypuszczając, że towarzystwo filmowe finansowało bunt w więzieniu, ażeby otrzymać wyłączność wyświetlania tego filmu.

Oczywiście, że nie wszystkie filmy takie się udają. Niekiedy operator naraża życie, później zaś okazuje się, że zdjęcia są nieudane. Zdarza się także często, że nowe jakieś wydarzenie od-suwa poprzednie w cień. Film trzeba skrócić i tysiące metrów taśmy filmowej przedstawia się publiczności w ciągu kilkunastu sekund. Gaston Monot.

Krótkie wiadomości

NOCNA KONTROLA PIEKARŃ przeprowadzona została wczorajszej nocy w związku z...

REJESTRACJA SZKOLNA DZIECI, podlega przymusowi uczęszczania do szkół...

LUSTRACJA FURGONÓW do przewozu przeprowadzona została wczoraj przez...

BUDOWA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ im. Stanisława Piłsudskiego rozpoczyna się w...

RODZINA POMORZA, Komitet Tygodnia Polskiego Związku Zachodniego...

Tydzień Pomorza

W sobotę, dnia 24 b. m. o godz. 18-ej odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego...

Z kolegi delegat Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego p. dr. Cezary Szulc...

W dyskusji zabrał głos wice-prezydent m. p. Antoni Paćzek, podkreślając wybitne...

Przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego p. dr. Cezary Szulc...

Przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego p. dr. Cezary Szulc...

Przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego p. dr. Cezary Szulc...

Przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego p. dr. Cezary Szulc...

Przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego p. dr. Cezary Szulc...

Przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego p. dr. Cezary Szulc...

Więści SPORTOWE

Święta Wielkanocne w sporcie łódzkim

Święta Wielkanocne u sportowców łódzkich upłynęły pod znakiem meczów piłkarskich...

Drużyna ligowa ŁKS-u wystąpi przeciwko piłkarzom berlińskim w następującym składzie...

Na boisku Widzewa odbędzie się o godz. 15.30 mecz towarzyski Makabi — Widzew...

UT wyjeżdża do Pabianic, gdzie o godz. 10 min. 30 przed południem rozegra mecz towarzyski...

Będą to ostatnie mecze towarzyskie naszych drużyn piłkarskich przed rozpoczęciem kampanii...

W przyszłą niedzielę bowiem, 4 kwietnia, ŁKS rozegra w Łodzi swój pierwszy mecz ligowy...

Biegi naprzetał o mistrzostwo okręgu

Pierwszą imprezą lekkoatletyczną o mistrzostwo okręgu w Łodzi będą biegi na przetał dla mężczyzn i kobiet...

Zgłoszenia do biegów przyjmuje sekretariat ŁOZLA przy ul. Przedzalannej 68 do dnia 31 marca...

Rozwiązanie Huraganu

Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie Klubu Sportowego Huragan, na którym zapadła decyzja rozwiązania klubu...

OSTRZEŻENIE

Firma „Persia”

Fabryka Dywanów Orientalnych, Spółka z ogr. odp. w Żywcu OSTRZEGA P. T. Publiczność, że „DYWANY ŻYWIECKIE” nabyć można w Łodzi wyłącznie we własnym składzie...

PIOTRKOWSKIEJ Nr. 73

Przy nabyciu „dywanów żywieckich” należy zwrócić baczną uwagę na plombę oryginalną ze znakiem ochronnym.

Pochodzenie biletów wizytowych Pierwsze bilety wizytowe były w Chinach

Już w czasach starożytnej cywilizacji, posługiwano się w Chinach biletami wizytowymi. Był to zwyczajny arkusz papieru, złożony we dwoje, różnego kształtu i koloru...

Za czasów Regencji rozpowszechniła się moda drukowania imienia i nazwiska na kartach specjalnie do tego przygotowanych...

Bez Czortka i Polusa walczą bokserzy polscy z Węgrami

W poniedziałek, 29 bm., odbędzie się w Warszawie (o godz. 12-ej w poł.) szósty międzynarodowy mecz bokserki Polska — Węgry.

W drużynie polskiej zaszyły zmiany, gdyż Czortek ze względu na przedłużającą się kontuzję ręki nie będzie mógł walczyć...

Ostatecznie więc odbędzie się w ramach meczu walki następujących par: waga musza — Enekes II (W) — Sobkowiak (P); waga kogucia: Kubinyi (W) — Kozłówek (P); waga piórkowa Frigyes (W) — Polus wżl. Krzemliński (P); waga lekka: Harangi (W) — Woźniakiewicz (P); waga półśrednia: Mandi (W) — Siński (P); waga średnia: Szegei (W) — Chmielewski (P); waga półciężka: Szolnoki (W) — Szymura (P) i waga ciężka: Nagy (W) — Piłat (P).

Propaganda polskości zagranicą

Redakcję naszą odwiedził piotrkwianin, p. Zygmunt Krawczykowski, który przed niedawnym czasem zakończył jeden ze swych etapów podróży dookoła świata...

Podróż p. Krawczykowskiego ma na celu propagandę polskości. Pod tym względem nasz dzielny globtrotter odniósł duży sukces...

W najbliższym czasie zamierza p. Krawczykowski udać się ponownie w podróż, wybierając tym razem jako swój cel Azję...

Ze Stow. Rodziny Urzędniczej

Odbyły się wybory nowego zarządu Stowarzyszenia Rodzin Urzędniczej. Nowy zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: prezesem została p. Wronowa Stefania, I. wiceprezesem p. Sławińska Anna, II. wiceprezesem inż. Wyszehorski Eugeniusz...

Stowarzyszenie Rodziny Urzędniczej zajmuje się działalnością społeczną, jak również stara się o towarzyskie zbliżenie swych członków. Prowadzona jest kasa zapomogowo-pożyczkowa dla członków...

Zimą, w okresie świąt Bożego Narodzenia, Rodzina Urzędnicza urządziła choinkę i opłatek z nagrodami dla dzieci w salonach recepcyjnych...

Czynny udział wzięli członkowie Rodziny Urzędniczej w zbiórkach na F. O. N. i Pomoc Zimowa.

Kronika szachowa

SZANSE APPLA NA TURNIEJU W MARGATE

31 marca br. rozpoczyna się w Margate (znana miejscowość kąpielowa w południowej Anglii) cała seria turniejów międzynarodowych, wzbudzających tym razem szczególne zainteresowanie szachistów łódzkich...

Zdobycie czołowego miejsca w takim zespole nie jest rzeczą łatwą i mistrz nasz będzie musiał walczyć w walce o prymat szachowy w Łodzi...

TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO ŁODZI

2 runda turnieju o mistrzostwo Łodzi odbędzie się w niedzielę, 28 bm. o godz. 17-ej w lokalu Łódzkiego Towarzystwa Zwolenników Gry Szachowej...

Dziwnym zbiegiem okoliczności spotyka się Kolski w pierwszych trzech rundach z swoimi głównymi rywalami w walce o prymat szachowy w Łodzi...

NOWE WŁADZE ŁÓDZKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU SZACHOWEGO

Na odbytym w dniu 20 bm. walnym zgromadzeniu Łódzkiego Okr. Zw. Szach. wybrano nowe władze związku w następującym składzie: Zarząd: prezes — mistrz T. Regedziński...

OLIMPIADA SZACHOWA W SZTOKHOLMIE

VII Olimpiada Szachowa odbędzie się w Sztokholmie w czasie od 31 lipca do 15 sierpnia br. Protektorat nad Olimpiadą objął król szwedzki Gustaw V...

„ROZNIK POLITYCZNY I GOSPODARZY” jest jedynym w Polsce wydawnictwem informacyjnym, ujmującym ściśle i wszechstronnie całości struktur państwowej i gospodarczej Rzeczypospolitej Polskiej...

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.

Spokój w Tangerze przywrócony

Przyczyny zająć. — Marynarze włoscy wtargnęli do urzędu telegraficznego

Tanger, 26 marca. (PAT) W związku z zaburzeniami jakie wywołali tu marynarze włoscy, agencja Hayasa donosi, że bezpośrednią przyczyną zająć było ogłoszenie w dzienniku hiszpańskim „Demokracja“ szeregu artykułów i karykatur, którymi poczuł się dotknięci Włosi.

50-ciu marynarzy torpedowca „Roca“ zdemolowało drukarnię tego dziennika. Dyrektor wydawnictwa bronił się przed napastnikami i kilkoma strzałami ze strzelby myśliwskiej ranil 3-ch marynarzy.

Włosi zerwali szyld, wiszący przed

wejściem, a następnie, śpiewając „Giovinezze“ wyciąli się na plażę przed hiszpański urząd telegraficzny. Personel urzędu sprowokował marynarzy, którzy wtargnęli do urzędu telegraficznego. Padły strzały rewolwerowe. Jeden z marynarzy został ranny.

Wysłane z torpedowca patroli zdołały uspokoić awanturowanych się Włochów i sprowadzić ich na pokład.

Dochodzenie, prowadzone przez władze, na razie nie dało żadnych rezultatów. Około godz. 19-ej spokój w mieście został przywrócony.

Rewizja w arabskim Komitecie Narodowym

w poszukiwaniu broni. — Aresztowanie wyższego oficera policji

Jerozolima, 26 marca. W poszukiwaniu za bronią, policja dokonała rewizji w biurach arabskiego Komitetu narodowego w Jerozolimie. „Felestin“ donosi o aresztowaniu wyższego arabskiego oficera policji w Beisan.

Władze administracyjne skazały 10 Arabów ze wsi w okręgu Nazaret, każdego po 3 miesiące aresztu z zamianą na grzywnę po 300 f. szt. za to, że Arabowie ci nie donieśli policji, że wzduż ich wioski teroryści pedzili stado owiec, zrabowane z kolonii żydowskiej Kfar-Hachoresz.

Komisarz podokręgu Safed, zagroził miejscowym notablom arabskim baniem do Beer-Seba w wypadku, jeśli nie zaniechają oni agitacji na rzecz bojkotu Żydów.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok

10 lat więzienia, wydany na Araba, który w lecie 1936 począł z Jaffy, wysłał piekielną maszynę do żydowskiego miasta kańca w Tel-Awiiwie.

Z dniem 1 kwietnia straż nadgraniczną obejmie specjalnie tworzony batalion policji, który składać się będzie z policjantów brytyjskich i żydowskich. Batalion podlegać będzie bezpośrednio nadzorowi głównej kwatery jerozolimskiej i jego zadaniem będzie czuwanie nad przemytem broni i ludzi do Palestyny.

Pod przewodnictwem Wysokiego Komisarza sir Artura Wauchope'a odbyła się konferencja z udziałem szefów wszystkich departamentów administracji palestyńskiej i dowódców poszczególnych garnizonów wojskowych. Przedmiotem narady był stan bezpieczeństwa w Palestynie.

Niezbędna w podróży

jest mała walizkowa maszyna do pisania marki MERCEDES. Mały rozmiar i waga maszyny, umożliwia przenoszenie jej bez żadnych trudności

poleca firma Józef Leżon
Łódź, Przejazd 4, telefon 102-23.

Przetarg Silniki

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg na roboty malarskie remontowe. Słupy kosztorys i warunki przetargu otrzymać można w Wydziale Administracyjno - Gospodarczym Ubezpieczalni przy ul. Wólczańskiej Nr. 225, pokój Nr. 8 w godzinach od 9 do 14 (w soboty od 9 do 13) za opłatą 1.- zł. Oferty należy złożyć w Wydziale Administracyjno - Gospodarczym w za pieczętowanej kopercie, najpóźniej do dnia 10 kwietnia 1937 r. godz. 12-ej.

Proste w obsłudze, tanie w eksploatacji, od 4 do 60 KM. Poszukiwani solidni i fachowi reprezentanci na powiaty. **TOWARZYSTWO FABRYKI MOTORÓW „PERKUN“** Warszawa, Grochowska 46.

BIURALISTKA

biegle pisać na maszynie z kilkuletnią praktyką biurową **POSZUKIWANA.** Znajomość języka niemieckiego pożądana jak również ładny charakter pisma. Wyczerpujące oferty z podaniem wynagrodzenia i odpis. Świadectw do adm. pisma pod „Agentury“.

Sygnatura: IV Km, 294/37
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi IV-go rewiru Stefan Zajkowski, mający kancelarię w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 35 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 kwietnia 1937 r. o godzinie 12 w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 88 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Izraela Werdygiera, składających się z serwancki, stołu, tapczanu, lampy sufitowej, szafy, toalety i 2 szafek nocnych na rzecz Izraela Lajba Kamienia, oszacowanych na łączną sumę zł. 640.-.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Dnia 10.III 1937 r.

KOMORNIK:
Stefan Zajkowski.

Fabryka chemiczna

czynna, kompletnie urządzona **PRZYJMIE WSPÓLNIKA** z kapitałem około 10.000.- zł. znającego polsko-niemiecką korespondencję i buchalterię. Wiadomość w administracji.

Do wynajęcia

WILLA NA PENSJONAT w KOLUMNIE. Ul. Wileńska 1, system hotelowy.

Pierwszorządny ZAKŁAD OKRYĆ DAMSKICH

Najmłodniejsza
JEDWABIE, WEŁNY
krajowe i zagraniczne
w wielkim wyborze poleca
L. RZEPKOWICZOWA
ul. PIOTRKOWSKA Nr. 152, tel. 132-75.

MAJSTRA TRACKIEGO

specjalność materiały damskie i męskie (sztraichgarn i kangarn). Oferty z podaniem referencji, odpisami świadectw i dotychczasowej działalności kierować do Biura Ogłoszeń S. Fuchs, Łódź, Piotrkowska 87, sub „Majster tracki“.

Lokal fabryczny

składający się z 4 sal, z farbiarnią, apreturą, cześciowo urządzona **W CAŁOŚCI DO WYDZIERŻAWIENIA** na dogodnych warunkach. Wiadomość: tel. 120-78.

Warsztaty Samochodowe „DEZET“

Łódź, PIOTRKOWSKA 256. Telefon 1.82-40.
Przeprowadzają wszelkie roboty w zakresie automobilizmu wchodzące wszystkich marek samochodów. Gwarancja wykonania. Autoryzowana Stacja - Obsługi samochodów marki „Adler“, „Hannomag“, „Chevrolet“, „Buick“.
Obsługa fachowa — ceny umiarkowane.

I. H. CYMERMAN Śródmiejska 27
(dawn. Piotrkowska 31) tel. 240-79

MICHELIN

WYŁĄCZNA REPREZENTACJA **JOACHIM GERSON, ŁÓDŹ** NARUTOWICZA 16, TELEF. 128-30

KONSUM DLA PAŃ I PANÓW NA NADCHODZĄCĄ WIOSNĘ.
W powietrzu czuć już pierwsze poduchy wiosny. Każda więc elegancka pani chętnie zrzuci ciężkie futra zimowe, by przedzierzgnąć się w barwnego motyla. To też dom towarowy Konsum przy Włodzkiej Manufakturze dojazd tramwajami 10 i 16 przygotował na sezon wiosenny dla uroczych pań wielki wybór najelegantszych towarów wełnianych, na sukienki, kostiumy i płaszcze oraz jedwabie, które sprzedaje po rewelacyjnie niskich cenach. Konsum poleca także swoją przednią jakością białeżną dzienną i nocną oraz pościelowa, stołowa itd.

NATURA DAŁA CI URODZENIE

GEDIB

cedib obdarzy cię niekmem
KREMY. PUDRY

JUGOSŁOWIANI

W wieku lat 37, od 22 lat pracujący w branży tekstylnej, fachowiec, jacy językami polskim i niemieckim

poszukuje przedstawicielstwa poważnej fabryki tekstylnej przystosowanej dla eksportu do Jugosławii. Oferty nadsyłać pod adresem Ludwik Kiklenis, Zagreb Ilica 117 Jugosławii.

BIURO DZIENNIKÓW i OGŁOSZEŃ „PROMIEN“

ŁÓDŹ, ANDRZEJA 2, (dawniej Piotrkowska 87) TEL. 112-68.
Przyjmuje na rok 1937 wszelkie zlecenia P. T. Czytelników na prenumeraty czasopism i dzienników miejscowych i krajowych oraz na francuskie i angielskie. Tamże ogłoszenia do wszystkich pism krajowych po cenach redakcyjnych.

Zawiadamiam Sz. Klientę, iż zakład mój zaopatrzony jest w najnowsze modele zagr. na sezon wiosenno-letni.

PAŃSKI SAMOCHÓD — OLEJE, SMARY SAMOCHODOWE
MICHELIN GARGOYLE
WYŁĄCZNA REPREZENTACJA **JOACHIM GERSON, ŁÓDŹ** NARUTOWICZA 16, TELEF. 128-30
WYŁĄCZNA REPREZENTACJA **GARGOYLE** W ORYGINALNYCH BECZKACH I BLASZANKACH NAJLEPIEJ NABYWA SIĘ U NAS.
WEJŚCIE z ULICY PIŁSUDSKIEGO



Gaśnice

przeciwpożarowe
wszelkich typów i wielkości stale na składzie.

Już za 60 złotych gaśnica 10 litr.

z nabojem pianowym lub płynowym, na bardzo dogodnych warunkach.

- Sprzęt pożarniczy
- Narzędzia strażackie
- Auto pogotowia pożarnicze
- Obudowa nadwozi pożarniczych
- Auto i moto pompy Syrena I i II
- Kompl. zestawy dla drużyn O. P. L.
- Wyposażenia drużyn strażackich

Skład fabryczny: Węży parcianych, impregnowanych, gumowanych wszelkich gatunków i wytrzymałości

Generalne reprezentacje firm:

Tow. Przem. Zakł. Mech.

Lilpop, Rau & Loewenstein S. A., Warszawa
Fabryka węży pożarniczych

Inż. W. Izdebski i S-ka „IWIS“ S. A., Warszawa
Specj. Fabr. gaśnic Omega S. A., Warszawa

LÓDZKA

Składnica Strażacka

Sp. z ogr. odp.

LÓDŹ, Al. Kościuszki Nr. 57

Tel. 233-73

Uwaga: Gaśnice typowane i uznane za najlepsze posiada tylko nasza firma.

PEDICURE

z bezbolesnym usuwaniem odcisków i wszelkich zgrubień oraz masaż nóg
Zł. 1.50 Zawiadaniom moją P. T. Klientele, że obecnie prowadzę DZIAŁ PEDICURE w MAGAZYNIE OBUWIA

Be-Ka
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 59
TEL 164-80

Zamówienia telefoniczne 16480.

IRENA



Najtaniej tylko

w najstarszej firmie
I. B. WOŁKOWYSKI
Narutowicza 11, tel. 137-70

Wózki dziecięce, Łóżka metalowe i polowe, Materace różne, Wyżymaczki, Lodownice. Reparaty, lakierowanie wózków i łóżek. Firma egz. od 1890 r.

Do wynajęcia

UMEBLOWANY POKÓJ z wszelkimi wygodami, centralne ogrzewanie w luksusowym domu dla solidnego pana. Dzwonić 167-25 od 10-11 i od 3-5 pp.

Do akt Nr. Km. 474/37
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. I-go M. Lipiński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Andrzeja 11, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 31 marca 1937 r. o godz. 13 w Łodzi przy ul. Brzozowej 13 ob. 6 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 30 sztuk płótna fartuchowego w różnych deseniach miary od 40 do 50 mtr. sztuka i 3 sztuki Welnianego towaru damskiego, ogólnej miary 120 met. oszacowanych na łączną sumę zł. 1500.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, 4 marca 1937 r.

KOMORNIK:

M. Lipiński.

Sprawa f. Stephan i Werner p-ko Chła - Majera Goldringa.



Czarujący urok pięknych pończoszek

można zachować tak samo, jak urodę, stosując tylko najlepsze środki. Do prania delikatnych pończoszek należy używać wypróbowanego Persilu. Persil bowiem usuwa z łatwością brud, chroniąc zarazem delikatną pończoszkę oraz nadając jej pierwotną elastyczność i piękny wygląd.

Pończoski, podzielone według kolorów, należy włożyć do zimnego rozczynu Persilu (1 łyżka na 2 litry wody) i przeprać, stosując je lekko, awansując stopniowo do wrzenia (maksymalnie 70°). Następnie wypłukać (kolor oddzielnie) w zimnej wodzie z dodatkiem łyżki octu dla odwieśnięcia koloru i połysku.

Wyrób Zakładów „Persil” Polska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz.

NOWE WYDAWNICTWA M. ARCTA

ST. SZOBER

SŁOWNIK ORTOEPICZNY

Jak mówić i pisać po polsku

nowy typ słownika, który:

- rozstrzyga 36.000 wątpliwości językowych,
- wskazuje prawidłowe brzmienie, sposób wymawiania, budowę i rodzaj wyrazów, akcent, deklinację i koniugację,
- przytacza i piętnuje błędy językowe, wskazując jednocześnie właściwą budowę zdań i układ wyrazów w zdaniu,
- podaje słownikowo ujęte zasady gramatyczne,
- uwzględnia szeroki zakres wyrazów i zwrotów,
- opiera się na przykładach z najcenniejszych autorów,
- może być nabyty w prenumeracie na warunkach ulgowych z j. zł. 22.20 za całość (6 zeszytów do września r. b.) płatnych po zł. 3.95 z przesyłką za zeszyt około 100 stron dużego formatu. Po ukazaniu się całości cena będzie podwyższona.

M. ARCTA

NOWOCZESNA ENCYKLOPEDIA Ilustrowana od A do Z

jest pierwszą encyklopedią, która:

- drukowana jest nową pisownią,
- podaje wykresy gospodarcze i statystyczne,
- łączy ważniejsze zagadnienia w przeglądy całych dziedzin,
- uwzględnia przede wszystkim wymagania chwili obecnej, kładąc specjalny nacisk na sprawy gospodarcze i polityczne i na informacje praktyczne,
- będzie co pewien czas wydawała suplementy odnawiające dane statystyczne,
- daje tyle treści, wielką ilość ilustracji, szereg tablic i map w niezwykłej bogatej szacie graficznej za rewelacyjnie niską cenę zł. 36.— za 9 zeszytów (całość) w prenumeracie, które ukaza się do września r. b. Co miesiąc po zł. 4.— za każdy zeszyt: około 100 stron na bezdrzewnym papierze i 8 wkładek. Okładka rypsowa z barwno-złotym wyciskiem oraz przesyłka bezpłatnie.

PRENUMERATA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

OBSZERNE PROSPEKTY — WZORY BEZPŁATNE

MODELE 1937

BUICK

model 41 limuzyna 5-10 osobowa 8 cyl.
model 90 limuzyna 7-10 osobowa 8 cyl.

CHEVROLET, osobowe:

Master-Sedan, Master-Touring-Sedan } 6-cio cyl.
Master de Luxe Touring-Sedan }
I M P E R I A L - Limousine }

CHEVROLET, ciężarowe:

podwozia ciężarowe od 1-4 tonn.
autobusowe na 24 do 30 osób.

OPEL - OLYMPIA

KARETKA 4-o osobowe } 4. cyl.
Cabrio - KARETKA 4-o osob. }

Koncesjonowanej Wytwórni Samochodów

Lilpop, Rau i Loewenstein S. A.

licencji General Motors Co.

Sprzedaż rejonowa na Województwo Łódzkie

EDWARD KUMMER Sp. z o. o.

Łódź, ulica Inż. Pił. Wigury 7

Telefon 270-68, 218-63

Własne warsztaty reparacyjne i stacja obsługi

SZYJĘ WYKWINTNIE BIELIŻNĘ MĘSKĄ

po cenach bardzo niskich. Przyjmuję również wszelkie reperatury
ul. 6-go Sierpnia 76
m. 16, III p.

DOMOC

bezrobotnym to nie jałmużna to obowiązek i nakaz sumienia.

RYTYNOWANA NAUCZYCIELKA

muzyki
dziela lekcji gry fortepianowej (możliwe konserwatorium) oraz kilkuletnim pobycie w Paryżu.
O. HURWICZ-SZYLLEROWA,
Aleja 1-go Maja 9 m. 6.

Matki!

Zapisała swoje niemowlę do „Kropki Mleka”

Do wykończenia domu

posadzki, drzwi i okna dostarcza: PRZEMYSŁ DRZEWNY „Maksymiljan Jakubowicz” S.A. Żeromskiego 90/92 tel. 11874, 18774

Drobne ogłoszenia w „Republice”

są najlepszym i najtańszym środkiem zeknięcia zainteresowanych stron.

Kto chce:

- znaleźć lokatora lub sublokatora,
- znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój,
- sprzedać nieruchomość lub rzecz,
- kupić cośkolwiek okazji,
- dostać posadę,
- wyszukać pracownika —

niechaj poda drobne ogłoszenie do „REPUBLIKI”

MOTOCYKLE NORTON ROYA ENFIELD COVENTRY EAGLE ARIEL A. J. S. DŁUGOTERMINOWE SPŁATY

ROWERY krajowe i zagraniczne

RADIO najlepszych marek

MASZYNY do szycia specjalne dla przemysłu i rzemiosła nowe i używane

ARTYKUŁY SPORTOWE poleca S. Krokocki 81 PIOTRKOWSKA 81

KINO

EUROPA Początek 12, 2, 4, 6, 8, 10 CENY MIEJSC na poranki i wszystkie seanse od 80 gr.

WIELKI PROGRAM ŚWIĄTECZNY!

Jeszcze tylko w niedzielę i poniedziałek po cenach znacznie niższych Millionowy film Cecil B. de Mille'a NIEZWYCIĘŻONY

Buffalo Bill W roli gł. niezrównany GARY COOPER

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

BIURO „POLRUCH”, Piotrkowska 83 141-02 poleca mieszkania, lokale, pokoje umeblowane, garsoniery z l. 20 —

KRAWIEC męski, kilkuletni współpracownik pierwszorzędnego firm jak: Gassen, Kazimierski i Mordkiewicz, Obecnie przyjmuje u siebie wszelkie roboty, wchodzące w zakres krawiectwa z własnych i powierzonych materiałów. Robota pierwszorzędna. Ceny bardzo niskie. Władysław Celeda, ul. Wysoka 19, m. 2.

MŁODA, zdolna, pisze na maszynie poszukuje posady biurowej. Wynagrodzenie skromne. Oferty sub „Maturzystka”.

DO PIERWSZORZĘDNEGO posady biurowej. Wynagrodzenie skromne. Oferty sub „Maturzystka”.

DO PIERWSZORZĘDNEGO posady biurowej. Wynagrodzenie skromne. Oferty sub „Maturzystka”.

Rozmaite

Nauka i wychowanie

KOGO zainteresuje produkcja dywanów. Sposób fabryczny. Oferty sub: „Kalkulacja”

WYJEŹDZAJĄCYCH na Światową Wystawę do Paryża nauczy szybko francuskiego systemem prof. „La-grange” Miss Mary, Piotrkowska 24, m. 7.

Posady

RATALNE przedsiębiorstwo poszukuje kilku Panów do współpracy (akwizycja). Oferty sub „Wykwalifikowani”

Kupno i sprzedaż

WILLA nowowbudowana, 7 pokojowa kuchnią z wszelkimi wygodami, 3 miotłami i ogrodem owocowym, 3 m. drogi od stacji Andrzejów, tanio sprzedana lub natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: telefon 222-33

TRAGEDIA KSIĘCIA WINDSORU

Rewelacje znanego pisarza angielskiego, Hektora Balitho.—Błędy w wychowaniu księcia.—Z następcy tronu zrobiono wojażera.—Dysonanse między królem a księciem Walii

Młody król nie panował nad swymi nerwami



krążył poza orbitą jej wpływów. Dlatego też rezygnacja z tronu była niespodzianką dla całego świata. Dla jego matki była ona jasna już przed dziesięciu laty, gdy krótkowzroczny rząd eksploatował wdzięk i talent jej syna, wysyłając go na koniec świata, podczas gdy pozostawienie go pod czułą opieką rodziców, dałoby mu silne podstawy moralne i stworzyło władcę, któryby dorósł do swej odpowiedzialnej roli.

W miarę upływu lat, książę widział, że jest coraz bardziej odosobniony. Nie miał wiernych przyjaciół, ani oddanych kolegów, przed którymi mógłby się wywnurzyć. W rezultacie został pozbawiony możliwości rozróżniania ziarna od plewy. Objawiło się to po raz pierwszy w czasie podróży księcia do Stanów Zjednoczonych. Nie rozróżniał on powagi od żartu, a po spełnieniu swych oficjalnych obowiązków, spędzał czas w towarzystwie, które nie licowało z osobą monarchy i przyszłego władcy wielkiego imperium. Trudno jest prowadzić księcia podwójne życie, jeśli to „drugie” życie koliduje z jego godnością i odpowiedzialnością, która na nim ciąży. W rezultacie gdy książę wrócił w roku 1924 do Anglii, odzywały się przeciwko niemu głosy protestu w związku ze sposobem jego życia.

Przypuszczano, że teraz, gdy książę znajduje się pod opieką rodziców, zmieni się wszystko i dawne błędy będą naprawione. Nie nastąpiło to jednak, mimo iż plotki, ustały, a popularność księcia w szerokich masach rosła. Tymczasem doszło do wzrostu napięcia stosunków między księciem, a jego ojcem.— Król Jerzy V otrzymał staranne wychowanie „przedwojenne”. Był zrozwyczajony, widząc, na jaką drogę wstępuje młodzież powojenna, a wraz z nią i jego syn Jerzy był zawsze surowym ojcem, zwłaszcza wobec księcia Walii, którego

chciał wychować na człowieka obywatelskiego i odpowiedzialnego. Między ojcem a synem panowały dysonanse, wytworzone przez wojnę światową i okres powojenny. Nic nie mogło ich wyeliminować. Różnice poglądów i przekonań sprawiły, że nie mogli się nigdy zgodzić. Częste strofowania zrobiły księcia jeszcze bardziej zamkniętym w sobie. Edward nie mógł zgodzić się nie tylko z ojcem, ale i z innymi przedstawicielami starej generacji, jak arcybiskupem i starszymi ministrami.

„Przepaść między ojcem a synem powiększała się z każdym dniem. Książę chciał więcej swobody, a ojciec krępował jego poczynania. Długotrwały spór powstał na tle nauki pilotażu.— Edward chciał zostać pilotem i samemu prowadzić maszynę. Ojciec zabronił mu, jednak książę postąpił wbrew jego woli. Po tym zrezygnował z prowadzenia samolotu. Wówczas to zaznaczył się nowy rys charakteru księcia — pogoń za sensacją i entuzjazmem”.

Balitho stwierdza, że w tym okresie Edward stał się przykry dla otoczenia. Traktował źle służbę, wyładowywał na niej swój zły humor, zwalniał bez powodu. „Prince Charming” zmienił się radykalnie. Ojciec, który nie rozumiał przyczyn tej nagłej zmiany, patrzył u schyłku lat z ubolewaniem i trwogą na postępowanie syna.

Tak rozwijał się ten dramat — aż do chwili, gdy świat dowiedział się o zgonie króla Jerzego. Władza znalazła się w rękach człowieka, który nie mógł pogodzić się z rządem i wielu kierowniczymi osobistościami. Ludzie ci zaczęli się go lekce. Nie wiedzieli, jaki użytek zrobi król ze swych prerogatyw. Szerokie masy nie zdawały sobie sprawy z tragedii, jaka się rozgrywała, wierząc, że król spełni swe przyrzeczenia. Nie wiedzieli nic o pani Simpson, wierzyli, że

nastąpią jakieś lepsze zmiany, bo król obiecał, że „tak dalej być nie może”. Tymczasem w pałacu króla rozgrywały się niezwykle rzeczy. Król wydawał sprzeczne zarządzenia. Oszczędzał, gdzie nie trzeba było, albo wydawał bez celowo olbrzymie sumy. Wyrzucał starą służbę, przyjmował nowych pracowników. Równocześnie jednak król nie był w stanie powziąć żadnych uchwał w sprawach państwowych doniosłej wagi. Zwlekał z wydaniem ważnej decyzji, stracił panowanie nad sobą, nie miał wewnętrznego spokoju, któryby mu pozwalał rozważać na zimno.

Tymczasem o rosnących plotkach do wiedziała się cała Anglia. I wreszcie nadszedł moment, w którym król powie dział premierowi:

— Mam zamiar ożenić się z panią Simpson. Chciałbym, aby poradził mi pan, jak mam to uczynić, aby przez specjalną uchwałę parlamentu została ona żoną króla, bez posiadania praw królowej.

Zamiary te uznał Baldwin za niemożliwe do zrealizowania. Naród oczekiwał w spokoju dalszych wypadków, czując walkę wewnętrzną, która rozgrywała się w duszy ich władcy. W wygłoszonym w parlamencie przemówieniu Baldwin oświadczył, że „król zachował się jak prawdziwy gentleman”.

W ostatniej chwili stanął król na wysokości zadania. Miał w ręku nieograniczoną władzę, mógł rozpedzić cały rząd. Po długiej walce z samym sobą, ustąpił jednak. Jakkolwiek surowo krytykowanoby Edwarda, tego kroku nie można mu poczytywać za błąd.

Szedł dalej walczyć o swe ideały, i chociaż zakres ich był niewielki i zdawałoby się niegodny tak wielkich poświęceń, nie mniej jednak należy podkreślić prawdość charakteru i szczerość uczuć księcia...

Wielkie poruszenie wywołała w Anglii książka, która przed kilku dniami ukazała się na półkach księgarskich. — Autorem jej jest znany biograf, Hektor Balitho, autor wybitnych monografi: „Królowa Wiktorja jako wdowa i jej życie”, „Albert dobry”, „Z księciem Walii do Nowej Zelandii” i wiele innych. — Nowe dzieło Hektora Balitho, które nosi tytuł „Edward VIII”, poświęcone jest historii księcia Windsoru.

Jak to się stało, że po nie całym roku panowania, zrezygnował on ze swego tronu i poszedł na wygnanie? — Balitho stwierdza, że jest to wydarzenie niespotykane w dziejach państwa, a książę, cieszący się ogólną sympatią i popularnością, zrezygnował dobrowolnie z tronu i opuścił kraj, który go ukochał.

Król Edward VIII od najmłodszej młodości przeżywał wielką tragedię. „Było błędem nie do naprawienia, że książę otrzymał nieodpowiednie wychowanie — pisze Balitho. — Stale zmniejszanie jego siły, który go otaczali. W rezultacie książę nabrał przekonania, że życie ma nie stałego. Wszystko jest płynące, zmieniające się w zależności od upodobań i chwilowych słabostek. Książę był nieświadomy radości i przyjaźni koleżanek, ponieważ odebrano mu ją. To z kolei przyczyniło się do złego ukształtowania się duszy młodego chłopca, który nie był w stanie przy pomocy porównań z innymi, czy to, co robi, jest zgodne z zdrowym rozsądkiem i przyjemnymi zasadami.

Książę jest również jedną z licznych ofiar wojny. Zawierucha światowa zamknęła go w okresie najbardziej krytycznym dla młodego wieku. Tak jak wielu innych synów, został on wydarty z rodziców i wysłany na front.

Przechodząc do kwestii politycznego napięcia na terenie Europy, Wickham Steed uważa, że najbardziej krytycznym miesiącem pod tym względem będzie tegoroczny maj... — Bolszewicy zabiorą mi pieniądze i wolność... Faszyści na razie tylko wolność (pieniądze później) — a więc — wole narazie wybrać faszyzm... —

Wedle mniemania Steeda Anglia mogła w 1914 roku zapobiec wojnie europejskiej, gdyby zdeklarowała jasno swe stanowisko. Jeżeli tym razem stanowisko Anglii również nie będzie jasno określone, oznaczać to będzie po raz drugi — wojnę... —

Poważne pismo francuskie „Vendemiaire” donosi o następującym niezwykłym wypadku, jaki wydarzył się ostatnio w Marsylii.

Do jednego z małych sklepików marsylskich, gdzie obok nici do szycia i mydła sprzedaje się również nabiał oraz delikatesy, weszła pewnego dnia cyganka i zwróciła się do właścicielki sklepu: — Może paniusia pozwoli powrócić... —

O wszystkim po trochu...

Najkrytyczniejszy miesiąc maj...—Francja, wróżka i... loteria. Obydwa kłamali.—Dowcip znanego pisarza

(tu). Znakomity publicysta angielski Wickham Steed wygłosił przed kilku dniami odczyt na temat „Czy powtórzy się rok 1914-ty?”

Zastanawiając się nad pradami, nurtującymi obecnie Europę, Steed uważa że ani bolszewizm, ani hitleryzm nie dają rękojmi normalnego rozwoju świata.

Steed stwierdza, że przeciętny europejczyk, mając do wyboru bolszewizm i faszyzm rozumuje w ten sposób:

— Bolszewicy zabiorą mi pieniądze i wolność... Faszyści na razie tylko wolność (pieniądze później) — a więc — wole narazie wybrać faszyzm... —

Przechodząc do kwestii politycznego napięcia na terenie Europy, Wickham Steed uważa, że najbardziej krytycznym miesiącem pod tym względem będzie tegoroczny maj... —

Wedle mniemania Steeda Anglia mogła w 1914 roku zapobiec wojnie europejskiej, gdyby zdeklarowała jasno swe stanowisko. Jeżeli tym razem stanowisko Anglii również nie będzie jasno określone, oznaczać to będzie po raz drugi — wojnę... —

Poważne pismo francuskie „Vendemiaire” donosi o następującym niezwykłym wypadku, jaki wydarzył się ostatnio w Marsylii.

Do jednego z małych sklepików marsylskich, gdzie obok nici do szycia i mydła sprzedaje się również nabiał oraz delikatesy, weszła pewnego dnia cyganka i zwróciła się do właścicielki sklepu: — Może paniusia pozwoli powrócić... —

Właścicielka sklepu nie chciała się

zgodzić i zamierzała już wypędzić wróżkę, lecz spotkała się z tak wielką natarciwością, że w końcu, aby się odczepić, wyciągnęła rękę.

— Paniusia wygra na loterii... — oświadczyła cyganka.

— Ale ja wcale nie gram!... — rozżęmiała się sklepikarka. — Nigdy jeszcze nie kupiłam losu!

Minęło kilka tygodni. Pewnego dnia właścicielka sklepu otrzymała zawiadomienie od jednej z firm, w której kupowała towary, że z okazji jubileuszu firma wysłała swym najbardziej zasłużonym odbiorcom upominek w postaci losu loteryjnego.

Przy najbliższym ciągnięciu właścicielka sklepu wygrała pół miliona.

Jedno z czasopism muzycznych przytacza następującą historyjkę z życia Bizeta.

Pod koniec ubiegłego stulecia jeden z dziennikarzy przeprowadził ankietę na temat upodobań muzycznych różnych osobistości. Między innymi zwrócił się również do Masseneta.

— Co pan sądzi o Bizecie?... — zapytał dziennikarz.

— Bizet?... Olbrzymi talent... Jego „Carmen” to arcydzieło... Zachwyca mnie ta genialna opera.

Dziennikarz udał się do Bizeta.

— Co pan sądzi o Massenecie!

— Massenet?... Beztalencie... Powinien rzucić muzykę i zająć się sprzedażą szelek... —

Dziennikarz ponownie udał się do Masseneta i powtórzył mu opinię Bizeta.

Massenet roześmiał się i odparł:

— Doskonale!... Może pan to wszystko wydrukować... Nie mam nic przeciwko temu... Wydrukuj pan moje zdanie o nim i jego zdanie o mnie... Ale niech mi pan zada jeszcze jedno pytanie: — „Kto z nas jest większym łgarzem?”... I ja panu odpowiem: — „Pod tym względem nie ma między nami żadnej różnicy: — obydwaj jednakowo łgałiliśmy”... —

Stynny humorysta Jerome-Jerome bawił swego czasu krótko w Ameryce. Jego stosunek do Stanów Zjednoczonych nie był jednak nazbyt przyjazny. Świadczy o tym następujący drobny epizod:

Pewnego dnia Jerome-Jerome wybrał się z kilku przyjaciółmi do restauracji newjorskiej. Obiad przeszedł bez incydentów.

Jednakże następnego dnia właściciel restauracji otrzymał list następującej treści:

— „Szanowny Panie!... Zechce pan łaskawie przyjąć do wiadomości, że wczoraj podano nam w pańskim zakładzie gastronomicznym jajecznicę, w której były tylko dwie muchy, jakkolwiek wspomniana jajecznicza zamówiona była wyraźnie na cztery osoby. Czy nie uważa pan, że słuszniej byłoby na przyszłość dodawać po jednej musze dla każdego gościa, albo wcale much nie dodawać?... Proszę przyjąć słowa i t. d.”

List ten niedawno sprzedano w New Yorku na licytacji, jakkolwiek nie brak było głosów, sprzeciwiających się temu i uważających, że powinien on być zniszczony...

Sacha Guitry--autor 100 sztuk

mówi o swoich bohaterach, miłości, małżeństwie i szczęściu

(lu.) Przed kilku dniami w „Theatre de la Madeleine” w Paryżu odbyła się niezwykła premiera — pierwsze wystawienie setnej sztuki Sachy Guitry p. t. „Le Mot de Cambonne”.

Sto sztuk... Trzeba daleko sięgnąć w głąb historii teatru, by znaleźć podobnie płodnego autora, albowiem wśród żyjących napewno nie znajdziemy. Oczywiście, Scribe napisał znacznie więcej niż sto sztuk, ale rzecz cała w tym, że on sam tych utworów nie pisał, lecz miał naj najmniej trzech pomocników. Calderon był może ostatnim pisarzem scenicznym, który pod względem płodności znacznie przewyższa Sachę Guitry'ego.

Ale nie należy zapominać, że na sto sztuk co najmniej w 85 sztukach Guitry sam występował jako aktor i sam je reżyserował. Jedenaście jego sztuk zyskało ogromny sukces, wyrażający się w pokaźnej liczbie przeszło stu spektakli, następujących dzień po dniu. Guitry jest jednocześnie pisarzem, aktorem, dyrektorem teatru, scenarzystą filmowym i malarzem. Wprawdzie malarstwem zajmuje się tylko w chwilach wolnych od zajęć, ale sam fakt wynajdywania „wolnych chwil” przy tylu profesjach zasługuje już na podziw.

Mieszkanie swe, mieszczące się w pobliżu wieży Eiffila, Guitry zamienił na niezwykłe i bardzo kosztowne muzeum. W jego zbiorach znaleźć można między innymi puchar Maril Antoniny, pedzel Milleta i ostatnią parę rękawiczek Clemenceau.

Wszystkie sztuki, jakie napisał Sacha Guitry, poczynwszy od 1902 roku („Le page”, mając lat siedemnaście!) do 1936-go wpłynęły na charakter sceny francuskiej. A typy przezeń stworzone wywarły kolosalny wpływ na obyczajowość mieszczaństwa francuskiego.

Ostatnio Guitry wystąpił również jako scenarzysta filmowy. W kinach paryskich wyświetla się obecnie najlepszy jego film p. t. „Romans ozusta”. Treść tego filmu jest tak charakterystyczna dla całej jego twórczości, że warto ją przytoczyć na tym miejscu:

Bohater filmu, mając osiem lat, wykrada rodzicom 9 sous. Za karę nie wol-

no mu zjeść grzybów, podanych do stołu. Okazało się jednak, że grzyby były trujące. Wszyscy członkowie rodziny wymierają, tylko on jeden zostaje przy życiu, albowiem on jeden dokonał kradzieży — takie jest jego rozumowanie — a reszta musiała umrzeć, ponieważ... żyła uczciwie!.. Czterdzieści lat żyje on wedle tej zasady życiowej jako szuler, aż wreszcie dnia pewnego, grając wyjątkowo uczciwie, przegrywa wszystko, co wygrał nieuczciwą grą i kończy uczelwie życie jako mały urzędnik w fabryce kart...

Wśród wielu pięknych książek w bibliotece Sachy Guitry wyróżnia się egzemplarz „Świętej Joanny” Shawa z następującą dedykacją autora:

— „Dla Sachy Guitry, który podobnie jak ja nie umie pisać z kajdanami na rękach i który również jak ja mógłby tę sztukę napisać. Bernard Shaw.”

Takie uznanie Bernarda Shawa posiada swą wymowę...

Sztuka robienia zakupów

W wygodnych bufach i nie w towarzystwie kilku osób

W wielkich miastach Zachodu, gdzie wszystkie przedmioty codziennego użytku scentralizowane są w wielkich magazynach towarowych, sprawa zakupów dla pań domu nie przedstawia się bynajmniej łatwo. Wizyta w jednym z magazynów — kolosów, gdzie odległości pomiędzy jednym oddziałem a drugim są ogromne, jest nader męczące, a ogromny wybór i różnorodność gatunków wymagają od gospodyni praktyczności i umiejętności kupowania.

W Ameryce, kraju norm naukowych stosowanych we wszystkich dziedzinach życia, zajęto się ostatnio sprawą „shoppingu”. Jako rzecz najważniejszą wysunięto walkę ze zmęczeniem w czasie dokonywania zakupów. Dr. Jerome Schattner, stojący na czele „Beauty Association of America”, ułożył nowy kodeks rad i wskazówek zachowania się w czasie „shoppingu”.

Jako pierwszy punkt swego kodeksu

Jubileusz wystawienia setnej sztuki wymaga oczywiście wywiadu. Ale jest rzeczą trudną przeprowadzenie wywiadu z pisarzem, który nie umie odpowiadać na szablonowe pytania, potrafi jednak mówić z tą swobodą i beztróskim humorem, jaki charakteryzuje dialogi w jego sztukach. Nie jest to więc wywiad. Jest to improwizowany monolog, improwizowany skecz, w którym rolę główną gra Sacha Guitry.

Reporter: — ??...

Sacha Guitry: — Tak, rzeczywiście — napisałem sto sztuk. Wolaliby, aby zamiast tych stu była jedna — „Mizantrop” Moliere, no, ale Moliere nie chciał się zgodzić...

Reporter: — Hm... Hm...

Sacha Guitry: — Oczywiście, to jest sto wycinków świata, kilkaset osób, które uważają mnie za swego ojca, nie wszystkie, oczywiście, przypadają mi do gustu, zarówno sztuki jak i osoby, i w zasadzie nie lubię czytać własnych u-

tworów, ale czasem muszę to czytać. Wtedy zgadzam się z nimi w zupełności. Zresztą, lubię te moje postacie. Często słyszę jakieś zdanie, które mi się podoba i potem dowiaduję się, że to są moje słowa...

Reporter: — Taaak...

Sacha Guitry: — Nie lubię krytyki Krytyków również. Nawet siebie nie lubię w roli krytyka. W moich sztukach teatralnych stworzyłem typy takich ludzi, którzy mi się podobają. Wybrałem sobie po prostu bohaterów, jak się w życiu wybiera przyjaciół. Jedną z tych osób nie jest „skonstruowana”. Dlatego te postacie żyją i nie są „typami” bez krwi... Sztuki moje również nie są „konstruowane”. Często poświadczam: — „Mam doskonały pomysł na komedię”. Pytają mnie, jaki to pomysł?... Nie umiem na to odpowiadać. Widzę tylko w tej chwili mężczyznę, który w takiej a takiej sytuacji powłóka to i to do jakiejś kobiety. To jest mój punkt wyjścia.

Oczywiście, że ważną jest rzeczą, się mówi na scenie. Ale dla akcji słowa nie mają znaczenia. Można na scenie w życiu) wyjaśniać kobiecie składowniczym dodać „Kocham cię”... Potem nie wiec mówi się o aucie, a właściciel o miłości... Bo sens słów tkwi w tym, co się myśli... Jedną rzeczą jest tylko sztuce wymuszona: — koniec. Sztuka będąca częścią życia, nie powinna mieć zakończenia. Ale przecież kurtyna się paść. A jeżeli komedia kończy się miłością, żeństwem dwojga ludzi, zaczyna się tragedia...

Reporter: — A wobec tego?..

Sacha Guitry: — A jabym pragnął, żeby wszyscy ludzie byli szczęśliwi. To jest moje największe pragnienie w życiu. Sądzę, że większość ludzi jest nieszczęśliwa dlatego, że popełnia wybór w dwóch najważniejszych sprawach życiowych: — żony i zawód, które należą do innych i zawód, które im nie odpowiadają. I z tego rodzą się największe tragedie...

RICHARD M. JOKEL

Podróż poślubna

Ślub odbył się na Rivierze i był sensacją sezonu, tak jak sobie tego Irena życzyła. Na kilka dni przed uroczystością, pojawiły się w kronice towarzyskiej miejscowych pism ciepłe wzmianki. Później zamieszczono również fotografie na rzeczonoj, narzeczonego, wspaniałej wili, w której mieli zamieszkać państwo młodzi po powrocie z podróży poślubnej i wreszcie opisy toalet.

W dniu ślubu kościół przybrany był białymi różami. Narzeczona nosiła suknię z prawdziwych brukselskich koronek, w których jej babka jeszcze stała na kobiercu ślubnym. Na ślubie była „cała Riviera”, pół Paryża i olbrzymia ilość cudzoziemców. Najpiękniejsze samochody Europy stłoczyły się na ulicach wiodących do kościoła, zaś orszak ślubny był filmowany przez kinooperatorów.

Po uroczystości i ceremonii składania życzeń, młoda para wsiadła do wspaniałego samochodu, który obsypano ryżem, co zapewnia pomyślność. Do samochodu przywiązano stary pantofel „na szczęście”.

Robert źle się czuł w roli młodego małżonka i jako obiekt zainteresowań tłumy. Poza tym przypomniał mu się, że w urzędzie stanu cywilnego zapomniał dać napiwek woźnemu i zastanawiał się, czy należy posłać szofera z banknotem.

Uczta poślubna była zastawna. Robert nie miał jednak apetytu. Wypił kilka kieliszków coctailu i zdenerwowany, słuchał przemówień, gratulacji, dowcipów i dźwięków muzyki dochodzącej z parku. Wreszcie młodzi wymknęli się, wsiadli do samochodu i udali się na dwa rzec, albowiem Irena nie znośiła długiej jazdy samochodem.

Uroczystość była wspaniałą... — powiedziała rozmarzona Irena, gdy wreszcie zajęli miejsca w przedziale pierw-

szej klasy.

— Mam nadzieję, że fotografie dobrze wypadły... — usiłował być uprzejmy Robert, chociaż zagryzał wargi ze złości na wspomnienie sentymentalnej pozy, w jakiej został uwieczniony na kliszy, podczas gdy turecka mokka stygła w bibliotece.

Irena głośno marzyła, przeżywając raz jeszcze wspaniałą uroczystość.

— Wszyscy zwrócili uwagę na to, że kolor koronki cudownie harmonizował z resztą toalety... Pani Holten odrzucał spóstrzegła, że sułnka jest paryskiej roboty... Celinka chciałaby mieć taką samą, o ile ja się oczywiście zgodzę...

Robert milczał i usiłował wydobyć ostatnie ziarnka ryżu z pod kołnierza koszuli. Pociąg zatrzymał się na stacji. Irena powiedziała, że jest „wściekle głodna” i ma ochotę na kanapkę z szynką. Robert wysiadł, udał się do bufetu i kazał sobie podać kanapkę.

— Z szynką gotowaną czy surową? — zapytała bufetowa.

Robert nie wiedział. Powiedział więc na chybił trafił — z gotowaną.

Pociąg ruszał już, gdy Robert wybiegł na peron i wskoczył do wagonu.

— Oo, przyniosła gotowaną szynkę? — powiedziała Irena. — No, ale nie szkodzi, jeżeli masz trochę soli... — dodała z uśmiechem. Robert nie miał soli, wobec czego Irena położyła kanapkę na ilustrowanym czasopiśmie na oknie i poczęła się przyglądać krajobrazowi.

Na następnej stacji, Robert wysiadł, wszedł do bufetu i zażądał soli. Bufetowa nie była na to przygotowana i kazała pomocnicy wejść do kuchni i przynieść nieco soli. Zanim Robert otrzymał małą paczuszkę mianą dłuższy czas. Gdy wreszcie znalazł się napowrót w przedziale — kanapki z szynką na oknie nie było.

— Jesteś aniołem Robercie — powiedziała Irena. — Zjadłam kanapkę,

ponieważ byłam bardzo głodna, ale szynka była przesolona i gdybyś mógł przynieść mi coś do picia...

Dalszy ciąg przerwał gwizd lokomotywy. Pociąg ruszył, Robert stanął przy oknie i wyrzucił na peron paczuszkę z solą.

W Genui doczepiono do pociągu wagon restauracyjny. Ale Irena nie miała już pragnienia, tylko prosiła o gazety i znaczki na listy, które napisała w drodze. Listy trzeba było wrzucić do skrzynki.

Wreszcie stanęli u celu pierwszego dnia ich poślubnej podróży. Była godzina dziewiąta i Irena zaproponowała, aby pójść do kina. Robert wyraził chęć obejrzenia najnowszego obrazu z Gretą Garbo, na co Irena odpowiedziała z przekąsem:

— Nie wiem, czemu ożeniłeś się ze mną, skoro podobają ci się kobiety innego typu...

**

Następnego ranka, Irena była jeszcze w szlafrocze, a Robert w pyjamie, gdy listonosz przyniósł paczkę z Rivierą. — Prawdopodobnie zawierała ona prezent ślubny. Robert podpisał na kwicie odbiór, zaś Irena usiłowała odwiązać sznurki. Ponieważ nie udało się jej to — wbiegła szybko do przyległej łazienki, chwyciła brzytwę Roberta i dwoma ciężkami, oswobodziła paczkę ze sznurków.

— Ireno, czyś ty oszalała?... — zawołał Robert na widok jego cudownej, prawdziwej chińskiej brzytwy w rękach żony. Na czoło wystąpiły mu kropki potu ze zdenerwowania. Irena nie zwróciła uwagi na męża. Wyjęła z paczki srebrne puzderko i przyglądała mu się z zachwytem.

— Jak mogłaś to uczynić?... — mruzczał Robert przez zaciśnięte zęby.

— Ależ Robercie, nie bądź dziecinny — powiedziała Irena i zajęła się oglądaniem cacka.

Robert wyszedł do swego pokoju,

ubrał się, nie ogolił się po raz pierwszy od czasu powrotu z frontu, wziął kąpiel, łaskę, płaszcz i wyszedł z hotelu.

Znalazłszy się na ulicy wynajął samochód i zasiadł przy kierownicy. Szybka jazda wśród malowniczoj okolicy przywróciła mu spokój. W miarę oberży napił się wina i w porze obywatelowej wrócił do hotelu. Portier wręczył mu list: — Pani wyjechała — powiedział.

W liście Irena donosiła, że nie może znieść jego egoizmu, brutalności i, że chce mieszkać pod wspólnym dachem z człowiekiem o ponurym usposobieniu. Postępowaniem swym zabił jej miłość. A poza tym jest oszustem, albowiem twierdził przed ślubem, iż jest pogodny i wesolego usposobienia, co nie było prawdą. Wobec tego Irena uważa, że najlepiej będzie jeżeli się ożeni.

Robert położył list na stoliku i wstał do umywalni. Jego wspaniała, chwyciła brzytwa leżała na półeczce. Robert rwał starannie ostrze. Nie miała najmniejszej szczyrbki. Brzytwa była istniejąca.

Wieczorem Robert opuścił hotel i wsiadł do pociągu zdążającego na Rivierę, gdzie spodziewał się zastać Irenę.

W samotnym przedziale poczuł się dziwnie dobrze, że samotność i spokój działały na niego dodatnio. Młody małżonek poczuł się zastawany. W Genui, gdzie pociąg miał dłuższy przystój — Robert wysiadł i już w wagonie nie wrócił. Pojechał do hotelu, zasiadł przy biurku i napisał następujący list:

„Brzytwa mężczyzny jest rzeczą świętą, tabu i nie wolno jej dotykać. Przekroczenie tej granicy — przemoc przeciwko wszystkiemu, co nas łączyło. Rozstanie będzie dla nas najlepszym wyjściem. List wrzucił osobiście do skrzynki, po czym udał się do kina, gdzie wyświetlano film z Gretą Garbo.

(x) Z po...
tastyczny...
kazały się...
ona chyba...
zainteres...
pisarza an...
— „Pikny...
wanie wy...
samo podej...
w swej ut...
przysłowi...
miewa. W...
techniki...
świata, do...
co piękne...
czego war...
za różnica...
Aldousen...
w swych f...
piękne pr...
trpetocie.
Po wojn...
nie, która...
czyła polo...
wy okres...
Ford” —
organizacji...
Życie n...
le rami. L...
wszystkie...
niego, cz...
wi. odgro...
dy nie ch...
miłości, p...
domości na...
Wszyst...
rozsądnie...
jednak ni...
stnieje na...
my”.

Soma -
aktar bog...
łowany w...
makologów...
Ma on cud...
wieka, a n...
— W...
władca no...
— starcy...
życia, rezy...
lemności. I...
tryb żywo...
rozmysłani...
tračili czas...
starzy? Pr...
nych przy...
padek naru...
mia somę...
nie na 12 g...
krany —
fantasmag...
ny do prz...
dobrze, zd...
znow speed...
zadanych o...
W tym...
ne zwyczaj...
owanie z...
ność pod...
wita, że k...
życie z jedr...
za niemora...
stnieje. U...
biegają ter...
stawa, wy...
złych cza...
A jak p...
Droga...
k którego h...
laboratoriu...
stał się w...
manculus...
On tworzy...
ty. I tylko...
cu świata...
stym, na...
znajduje s...
na wymar...
jak toczył...
kastej epo...
Ludzk...
cierpiła...
we mas lu...
wolna. O...
rost ludno...
za chemie...
humancitu...
nej chwili...
Honor...
wielnych...
Tham. Ww.

Fantazja o przyszłości świata

Rozwój techniki prowadzi do zwyrodnienia. — Życie bez walk i namiętności, bez strachu i chorób, bez ideałów i marzeń — Szczęście jest w wiecznym dążeniu, a nie w osiągnięciu celów

(x) Z pośród wszystkich powieści fantastycznych, jakie w ostatnich latach ukazywały się na półkach księgarskich, żadna chyba nie wzbudziła tak wielkiego zainteresowania, co utopia wielkiego pisarza angielskiego Aldousa Huxley'a — „Piękny, nowy świat”. Zainteresowanie wywołało w pierwszym rzędzie samo podejście autora do tematu. Huxley w swej utopii nie tylko przenosi nas do przyszłości, ale tę przyszłość... wykreśla. Wskazuje on, że wielki rozwój techniki prowadzi do zwyrodnienia świata, do zabicia w nim wszystkiego, co piękne, do czego warto dążyć i dla czego warto żyć. W tym tkwi zasadnicza różnica między Herbertem Wellssem a Aldousem Huxleyem. Wells mówi nam w swych fantastycznych powieściach o pięknie przyszłości. Huxley — o jej brzydactwie.

Po wojnie, krwawej straszliwej wojnie, która trwała dziewięć lat i zniszczyła połowę ludzkości, następuje nowy okres odrodzenia. Panuje „epoka Forda” — tak nazywa autor epokę mechanizacji.

Życie na świecie ułożyło się w trwałe ramy. Ludzie są szczęśliwi. Otrzymują wszystko, czego pragną i nie pragną, czego otrzymać nie mogą. Zdrożeni od niebezpieczeństw, nigdy nie chorują, nie znają strachu przed śmiercią, przebywają w błogiej nieśmiałości namiętności i pragnień.

Wszystko jest urządzone celowo i rozsądnie, a jeśli przypadkowo coś się jednak nieprzewidzianego zdarzy — istnieje na to lekarstwo, w postaci „soma”.

Soma — pokarm bogów hinduskich, lekarstwo bogów helleńskich — wyprodukowany wysiłkami bio-chemików i farmakologów w 178 roku „epoki Forda”. Ma on cudowną moc uspokajania człowieka, a nawet pokonywania starości.

W dawnych czasach — mówi władca nowego świata Mustafa Mond — starcy dobrowolnie rezygnowali z życia, rezygnowali z wszystkich przyjemności. Prowadził przeważnie cichy, rozmyślny tryb życia, trawiając czas na lekturze i rozmyśleniach. Proszę tylko pomyśleć — starcy? Pracują, nie wyrzekają się żadnej przyjemności życia. A gdy przychodzi naruszyć ich równowagę — otrzymują some. Pół grama daje uspokojenie na 12 godzin, gram — na dobę, dwa gramy — przenosimy się do bajeckiej antanagorii Wschodu. A gdy wracamy do przytomności, czujemy się znów dobrze, zdrowo i szczęśliwie, możemy zadnych ograniczeń.

W tym „raju na ziemi” panują dziwne zwyczaje. Sprawy seksualne są traktowane z ogromnym pietyzmem. Wolność pod tym względem jest tak całkowita, że kobieta, która cztery miesiące żyje z jednym mężczyzną, uważana jest za niemoralną. Ale rodzenie dzieci nie biega tymu wszelkiego rodzaju lekarzom, wymyślone przez lekarzy przydatnych czasów.

Droga przedłuża się ród ludzki? Któregoś laboratoryjną. Homunculus, którego hodował w średniowiecznym laboratorium Wagner asystent Fausta, stał się wreszcie rzeczywistością. Homunculus istnieje, jest udoskonalony. On tworzy „kulturalną ludzkość” planety i tylko w jednym miejscu, na krańcu świata, oddzielony drutami kolezankami, naładowanymi elektrycznością, znajduje się rezerwat ludzki, skazany na wymarcie, gdzie życie toczy się tak, jak toczyło się w wieku XX dawno w tej epoce.

Ludzkość epoki przed-fordowskiej cierpiała wskutek przeludnienia. Północna wojna. Obecnie, w epoce Forda, przyrost ludności jest ściśle regulowany drogą chemiczną. Fabrykuje się tylko tyle homunculusów, wiele potrzebuje w danej chwili państwo planety ziemskiej. Homunculusy hodowane są w specjalnych laboratoriach. W szklanych

słojach rodzą się i wyrastają przyszli ludzie, którzy zgodnie ze swym społecznym przeznaczeniem dzielą się na 12 kategorii, 12 klas społecznych, od najwyższej — Alfa do najniższej Ypsylon. Każda kategoria tworzy kastę społeczną, z tą różnicą, że w epoce Forda nie ma i być nie może nienawiści klasowej i walk klasowych. Każdy homunculus zjawia się na świat już z góry nakreślonym przeznaczeniem. I każdy jest zadowolony ze swego losu. To jest kwestia wychowania, które nigdy nie każe niżej spojrzeć z zawieszciami na wyższego. Osiąga się to przy pomocy hipnotycznego nastawienia. W czasie, gdy dzieci śpią, specjalne patefony uczą je, przez ustawiczne powtarzanie tych samych zasad i tych samych praw, tego, co stanie się dla nich alfa i omega życia. Oto śpi dziecko z kasty Beta, a patefon nad nim szepcze:

— Dzieci Alfa noszą szare ubrania. Mają większe prawa niż my. Beta, gdyż są mądrejsze. Jestem bardzo zadowolony, że jestem Beta, nie będę potrzebował w przyszłości pracować tak wiele jak Alfa. A nadto jestem czynny więcej niż Gammy i Delti. Gammy są głupie. Ich ubranie jest zielone, a ubranie Delt koloru khaki. O, ja nie chcę się bawić z dziećmi Delta. A Ypsylońcy są jeszcze gorsze. Są tak głupie, że nie mogą nauczyć się czytać ani pisać. Noszą czarne ubrania, a to wstrętne kolor. Jestem szczęśliwy, że należę do Beta.

Tak oto, trzy razy tygodniowo po czterdziestu raz, w ciągu trzydziestu miesięcy dyktuje się dziecku w czasie snu i słowa te łączą się z jego świadomością już na zawsze. I gdy dorosnie będzie powtarzał te słowa, nie podej-

rzewając nawet, że mówi tylko to, czego go nauczono.

— Równość, wolność, braterstwo. Nie, tego hasła już świat nie zna. Teraz jest inna dewiza, która zastąpiła tamtą:

— Siła, stałość, powszechność.

Pocóż te stare hasła! Równość, braterstwo — to już jest zrealizowane, gdyż mimo podziału na 12 kast, każda z nich otrzymuje „some”, która daje maksimum zadowolenia i nie dopuszcza do marzenia o czymkolwiek lepszym. A wolność?

— Wolność? — śmieje się władca świata Mustafa Mond. — Nonsens. Świat nie potrzebuje wolności. Świat, który nauczył się maszerować w zgodnym rytmie, nie chce wcale wolności. Wolność — to pozostało w historii. A nasz Ford, gdy jeszcze żył na świecie, wyrzekł wspaniałe słowa: „Historia — to największe głupstwo”.

I jeden ruch ręką usunął wszystko, co niegdyś posiadała ludzkość: Ur Chaldecki — kolebka cywilizacji. Babilon, „Odyssea, Steny, Rzym, Jerozolima, średniowiecze, odrodzenie włoskie... To wszystko było niepotrzebne. Dobrze, że zniszczyła to wojna dziewięćcioletnia. Wojna, po której przestały istnieć muzea, pomniki i gmachy historyczne. A czego nie zniszczyła wojna — zniszczył nowy świat. Zabronione są wszystkie książki, wydane do roku 150 epoki Forda. Tysiące obrońców starej cywilizacji rozstrzelano lub wytruto gazami. Pięćset lat wystarczyło, by świat homunculusów zapomniał o przeszłości świata i o historii.

— Były kiedyś piramidy — poucza medrzec Mustafa Mond. — Był wiek, który zwał się Szekspir. Była e-

tyka, filozofia. Dziś, w epoce maszyn, to wszystko jest niepotrzebne. Cóż dawala ówczesna wiedza, etyka i filozofia? czy ludzkość umiała zabezpieczyć się przed wojnami? Czy umiała wytepić z siebie zło? Czy nie było złodziei, bandytów, morderców, trucielci? Czy całe życie człowieka nie było jedną walką o kawałek chleba, wyrwany drugiemu? Czyż cały świat nie był zbudowany na zawiści i nienawiści? A w imię tej zawiści i nienawiści, ludzie wzajemnie się mordowali. My nie chcemy takiej cywilizacji...

Nie chcieli takiej cywilizacji, ale stworzyli gorszą, znacznie gorszą.

Nie ma żadnych pragnień, ani żadnych marzeń. Nikt do niczego nie dąży. Nikt się nie uczy, nikt niczego nie chce. Zachowana jest idealna równowaga. Godzina pracy nad wytworzeniem systematycznego pożywienia, pięć godzin przyjemności, osiem godzin miłości, dziesięć godzin snu. Człowiek żyje, nie myśląc, jak zwierzę. Jest szczęśliwy. Czy istotnie jest szczęśliwy?

Huxley na zakończenie swej powieści utopijnej przytacza słowa słynnego filozofa Bierdajewa:

„Wszelkie utopie wydają się obecnie bardziej bliskie realizacji, aniżeli kiedykolwiek. I ludzkość stoi przed trwożliwym pytaniem: jak tej realizacji zapobiec. Życie kroczy naprzód. Naprzód do pozornej doskonałości. I być może już zbliża się nowy wiek, kiedy medycy narodów zmuszeni zostaną do zastanowienia się nad środkami uniemożliwiającymi dalszy postęp, nad środkami, które umożliwią ludzkości stać się mniej doskonałą, lecz bardziej wolną.

AL. AMFITEATROW.

Gruźlica nie jest zaraźliwa

dla ludzi dorosłych—twierdzi lekarz francuski, dr. Lumiere.—Niemal każde dziecko było zarażone gruźlicą...

(x) Czy gruźlica jest zaraźliwa? Pytanie to wydaje się dziwne, gdyż powszechnie znana rzeczą jest, iż chorych gruźliczych separuje się od otoczenia i wszelka styczność z nimi jest niebezpieczna. Znane jest również źródło zarazy — bakcyle Kocha, które dostają się do organizmu przez drogi oddechowe, wywołują tę straszną chorobę.

Lecz oto przeciwko temu twierdzeniu wystąpił ostatnio wybitny lekarz francuski Lumiere. Zgadza się on z tym, iż gruźlica jest chorobą zaraźliwą, ale twierdzi, że tylko dla małych dzieci, podczas gdy dorośli znajdują się po za niebezpieczeństwem. Dr. Lumiere przytacza przykłady, że gdy jeden z małżonków jest chory na gruźlicę, bardzo rzadko choruje drugi. To samo obserwuje się i w klinikach oraz w sanatoriach — wypadki zarażenia się przez personel lekarski i pielęgniarski należą do wyjątkowo rzadkich.

To twierdzenie wywołało żywą dyskusję w prasie fachowej. I w wyniku tej dyskusji okazało się, że obie strony mają rację. By zrozumieć to zagadnienie, bardzo istotne, należy porównać gruźlicę z innymi chorobami, których zakaźność nie budzi wątpliwości.

Do rzędu tych chorób należy w pierwszym rzędzie płońca. Każdy wypadek tej choroby powstaje wskutek zakażenia się. Ale stwierdzoną jest rzeczą, że ludzie, którzy w dzieciństwie chorowali na płońcę, już są na tyle uodpornieni, że mogą bez obawy przebywać w towarzystwie chorego, nie ryzykując zarażeniem się. W ten sposób stworzyła się teoria, że płońca jest wprawdzie cho-

robą zakaźną, atakuje jednak tylko mało odporne organizmy.

Jeszcze bardziej skomplikowana jest sprawa błonicy. Ta choroba jest niewątpliwie zakaźna, a mimo to stwierdzono, iż szereg osób, które nigdy na błonicę nie chorowały, nie poddaje się tej chorobie. I na tej podstawie utwierdziła się teoria, że nie wszystkie organizmy w jednakowym stopniu reagują na choroby infekcyjne.

W chwili obecnej nauka już dysponuje niezawodnym środkiem, dla określenia, czy dany organizm jest skłonny do zachorowania na błonicę. Środek ten nazywa się reakcją Szilka i polega na zasztychowaniu skóry przy pomocy bakterii błoniczych do skóry ręki. Jeśli w ciągu 48 godzin na miejscu tym nastąpi zapalenie — człowiek ten winien wystrzeżać się wszelkiego zbliżenia do chorych błoniczych, gdyż organizm jego łatwo ulegnie zakażeniu. Jeśli nie ma czerwonej plamki — oznacza to, że organizm jest uodporniony.

Zupełnie analogiczne zjawisko obserwujemy przy gruźlicy. W najmłodszych dzieciństwie znajdujemy się, nie podejrzewając tego, w najbliższym kontakcie z chorymi na gruźlicę. W warunkach życia zbiorowego jest rzeczą niemożliwą uchronienie dziecka przed zakażeniem. Ale bardzo często zakażenie to objawia się w takiej łagodnej formie, że nie podejrzewamy wcale, iż mamy do czynienia z gruźlicą: dziecko ma nieznaczna gorączka, traci na wadze, jest zmęczone. Ale po pewnym czasie organizm sam przez się niszczy zarazki i dziecko wraca do zdrowia. Taki orga-

nizm jest uodporniony na gruźlicę w starszym wieku.

Gdy badamy osoby dorosłe, okazuje się, że niemal wszystkie organizmy reagują na próbę odporności. Znaczy to, że wszyscy ludzie w młodszym lub w starszym stopniu przechodzą gruźlicę w dzieciństwie i w takim razie można by sądzić, że nie powinni zachorować po raz wtóry.

Różnica jednak pomiędzy gruźlicą a dyfterytem polega na tym, że błonica jest chorobą ostrą, a gruźlica — chroniczną. Bakcyle błonicze dostają się do organizmu tylko raz i po przewyciężeniu choroby, zostają usunięte, natomiast laseczniki gruźlicy pozostają w organizmie ludzkim nawet po przewyciężeniu choroby.

Co prawda laseczniki te zachowują się w organizmie ludzkim zupełnie biernie. Ale wystarczą jakiegoś niesprzyjającego okoliczności, by laseczniki te zaczęły się rozmnażać i spowodowały groźną chorobę.

Mimo, iż nauka prowadzi nieubłaganą walkę z tą chorobą — ciągle jeszcze stoi ona na naczelnym miejscu kłesk, trapiących ludzkość. Tłumaczy się to tym, iż w gruncie rzeczy nie udało się dotąd znaleźć istotnie właściwego systemu leczenia gruźlicy. Metody walki są ciągle te same — spokój, dobre warunki klimatyczne i dobre odżywianie się. Ale w ten sposób główne zadanie spełnia nie lekarz, lecz sam organizm. Jest to obrona bierna. Sposobu zwalczania choroby dotąd nie odkryto, mimo, iż najcięższe umysły na świecie nieprzerwanie nad tym pracują.

Pocieszmy się jednak tym, że walka z gruźlicą nie leży w sferze utopii. Już są dowody, że medycyna wstąpiła na właściwą drogę. Niebawem być może znajdzie się skuteczna broń przeciwko tej strasnej chorobie.

Dr. W.

Z ofiarą na Pomoc Zimową nie należy zwlekać.
Czyś już wpłacił zadeklarowaną sumę?
KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA“

Z RAŁ DO RAŁ

Kartka z dziejów platynowej branzoletki

Na mieście panował nastrój przedświąteczny. Bardzo piękna pani weszła do domu towarowego i oglądała z zainteresowaniem wystawione przedmioty przez złoty lorgnon.

Od pięciu minut Gabriel szedł za nią, zapatrzonej w jej bajecznie piękne nogi. Gdy nabral odwagi, odezwał się do nieznanym.

Najpierw zignorowała go, ale gdy jedna z licznych paczek, które dźwigała, wypadła na podłogę, Gabriel podniósł ją i stwierdził, że zupełnie niemożliwe jest, aby jedna kobieta nosiła tyle paczków.

— Musi mi pani pozwolić odprowadzić się, nie chcę bowiem brać na siebie odpowiedzialności za losy pięknej damy, wydanej na łup ulicznego molocha.

Uśmiechnęła się, wprowadziła chłodno. Gabriel natomiast obławował się paczkami, jak owi nieszczęśliwi mężowie, zwiedzający przed Wielkanocą magazyny ze swymi żonami.

— To był początek.

★

Była zachwycająca, była słodka. Siedzieli w małej kawiarence i piękna pani opowiadała Gabrielowi o prezentach, jakie otrzymała na święta i jakie sama podaruje.

Gabriel mizzał smutno.

— Co panu jest, dzielny rycerzu?

— Myślę o tym, że mnie nikt nigdy nie sprawia podarków na święta. Sam sobie zresztą jestem winien, bo nie utrzymuję z nikim stosunków towarzyskich.

Piękna pani patrzyła na śliczne, wypielęgowane ręce Gabriela.

— Ja panu coś podaruję, — rzekła.

— Ależ, pani — zerwał się Gabriel.

— Jednak. Otrzyma pan w dowód przyjaźni — pocałunek.

Gabriel usłyszał fanfary anielskie. I ukrywając się za gazetą, dama ucałowała jego usta.

Był tak uszczęśliwiony, że ściągnął z ramienia wspaniałą, platynową branzoletkę z oryginalnym kamieniem i wręczył damie.

— Skromna odpowiedź, — rzekł.

— To był drugi akt.

Piękna pani nosiła imię — Zofia.

★

Jedyny człowiek, dla którego pani Zofia nie kupiła prezentu — to był jej mąż. Nie miała pojęcia, czym go uraduje. Ale branzoletka przyszła jej z pomocą. I oto pani Zofia położyła na świątecznym stole ten piękny klejnot.

— Teraz jest w modzie nosić takie branzoletki. Wiele panów hołduje tej modzie. Cieszysz się z tego prezentu?

Począł małżonek cieszyć się bar-

dzo. Tak bardzo, że zalał się gorącym rumieńcem aż po same uszy. Na widok branzoletki serce zatłukło mu bardzo mocno...

★★

LEOPOLD, KRÓL BELGII
zwiedza sanatorium dziecięce — lecz mała pacjentka nie zdaje sobie sprawy z zaszczytu, który czyni jej król.



FARUK, KRÓL EGIPTU
spędza ze swymi siostrami, księżniczką Falza i Fauza, czas w Alpach szwajcarskich.

To więcej, jak dyplom.

Do niedawna jeszcze utrzymywało się wśród pewnej części naszego społeczeństwa błędne przekonanie, że wszystko najlepsze pochodzi z zagranicy. Otóż trzeba stwierdzić, że w wielu dziedzinach nasz przemysł nie tylko dorównał zagranicy, ale osiągnął poziom, którego nam obcy mogą pozazdrościć.

W rzędzie takich firm wysunęła się na prowadząco znana fabryka gilek i bibulek do papierosów „Herbewo”, które zwiłką (gilza) „Morwitan” zajęła bezapelacyjnie pierwsze miejsce w swej branży. Dominujące to stanowisko potwierdziły w całej pełni wyniki ostatniej imprezy propagandowej pod tytułem „Morwitan w piosence”. Impreza ta odbiegła daleko od czystej reklamy handlowej, a była niejako społeczną akcją propagandową na rzecz krajowego przemysłu. Dziesiątki tysięcy serdecznych i entuzjastycznych listów netylko z całej Polski, ale i z zagranicy, zbiorowe

Małżonek pani Zofii miał przyjaciółkę, która nazywała się Luiza. Wymówiwszy się pilną podróżą w interesach firmy, małżonek pojechał expressem do Zakopanego, gdzie Luiza korzystała z radości kończącej się zimy.

Odszukał ją na tarasie jej hotelu. — Luizo, na miłość boską, jaki zły duch cię opętał, że prezent, który ci dałem odesłałaś mojej żonie?

Luiza była ładną dziewczyną, ale w tej chwili wyglądała zdecydowanie głupio.

— Ja? Twojej żonie?

Z triumfem wy dobył z kieszeni branzoletkę.

— Oto prezent mojej żony. Jestem pełen podziwu dla taktownego sposobu z jakim dała mi znać, że wie o moim stosunku z tobą.

W tej chwili rozjaśniło się w głowie Luizy.

— Słuchaj, — powiedziała, — uważaj lepiej na swą żonę.

— Dlaczego?

— Te branzoletkę ja podarowałam mojemu przyjacielowi Gabrielowi na imieniny!

— Oh...

— To był trzeci akt.

W drodze powrotnej postanowił: nie wywoływać z Zofią awantury, ponieważ sam nie był bez winy. Już się jakoś stosunki znowu dobrze ułożyły. Tylko precz z branzoletką, z tym palącym corpus delicti.

Co zrobić z nią?

Wyjął z kieszeni i przyglądał się kłopotliwie.

— Pewnie droga pamiątka? — spytał pan, siedzący naprzeciw.

— Może ją pan mieć za dwadzieścia złotych!

— Zrobione, — odparł współpasażer. — Był to jubiler.

Zdarzyło się, że koło wystawy jubilerki przechodził Gabriel z Luizą.

— Sprzedałem ją, aby kupić tobie materiał na suknię na święta, — usłyszał wiedełwił się Gabriel.

— Jakis ty, dobry.

Zdarzyło się, że Zofia ze swym mężem stanęła przed wystawą jubilerki.

— Sprzedałeś ją?

— Tak, gnębił mnie głęboki sens tego prezentu.

I oboje zarumienili się.

Kurtyna.

★

Branzoletka platynowa żłobi teraz pamięć małżonki pewnego adwokata. Komedja jeszcze nie skończona...

Z ofiarą na Pomoc Zimową nie należy zwlekać.
Czyś już wpłacił zadeklarowaną sumę?
KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA“

Z czego śmieje się świat

Humor w prasie europejskiej i amerykańskiej

Humor zdobył sobie prawo obywatelstwa na łamach niemal wszystkich wydawanych obecnie czasopism. Trudno sobie dziś wyobrazić najpoważniejszą bodaj gazetę bez swego „kącika humoru”, lub przynajmniej wesołej karykatury.

Niektóre kraje wyrobiły sobie swój własny „narodowy” dowcip.

Na pierwsze miejsce wysuwa się tutaj małe Dania ze swoimi znanymi humorystami — rysownikami. Dowcipne rysunki, nieraz pozbawione zupełnie tekstu — to specyficzny pomysł Duńczyków. Komiczne postacie ludzi niezdarłych, ich kłopoty w życiu codziennym, walka z najprostszymi przeszkodami pracy pojawiły się po raz pierwszy na łamach pism duńskich. Obecnie w Kopenhadze istnieje wielka agencja, która zajmuje się rozsyłaniem rysunkowych dowcipów do całej prasy europejskiej.

Swoisty, narodowy dowcip posiada

również Czechosłowacja. „Wacus Hocke” nazywa się bohater wielu zabawnych przygód — legendarna niemal postać pechowca, który jednak ze wszystkich przygód i niebezpieczeństw wychodzi obronną ręką.

W Polsce pism satyryczno-humorystycznych jest na ogół nie wiele. Swoisty humor posiadają pismka dla dzieci i młodzieży, bogato ilustrowane obrazkami z przygodami bohaterów. Pismem tego rodzaju jest „Karuzela” ze swoistym cyklem opowiadań o przygodach Ferdka i Merdka, Pat i Patachona i innych.

Największa uwaga poświęcona jest jednak humorowi w Ameryce.

Niedzielne przedpołudnie w mieszczańskim, amerykańskim rodzinie, przedstawia się następująco: rodzina Smith, ojciec, matka i troje dzieci, siedzą przy stole, każde z częścią niedzielnej gazety w ręku.

Część pisma, zawierająca wiadomości aktualne, artykuły polityczne, literaturę, sztukę, kronikę towarzyską — leży jeszcze nieknięta na stole. Natomiast rodzina podzieliła się grubym, barwnym dodatkiem „Funnies”. Żaden Amerykanin nie odłoży gazety wcześniej, póki nie przeczyta od deski do deski wszystkich dowcipów i nie przejrzy rysunków z dodatku humorystycznego. W dodatku tym zawarte są skarby humoru, oczywiście według amerykańskich gustów. A zatem pojedyncze dowcipy, krótkie humoreski, serie dowcipów rysunkowych i wiele innych. Dowcip jest mało wybredny, nawiązy i nie wywołuje na ustach europejczyka najłżejszego grymasu śmiechu. Amerykanie jednak reagują inaczej...

Statystycy (również amerykańska specjalność) obliczyli, że w USA wychodzi 2300 rozmaitych gazet, które liczą około 30 milionów abonentów. Około 80 procent czytelników, rozpoczyna przeglądanie pism od... działu humoru.

Co jest przedmiotem amerykańskiego dowcipu?... Spryt małej Tilly, która zarabia 18 dolarów tygodniowo, a jednak nosi jedwabne pończochy, i ma Lisa.

Zbrodnicze pomysły gangsterów lub przygody agenta handlowego. Wszystko co w życiu codziennym jest banalne i zrozumiałe samo przez się — w dodatku niedzielnym nabiera barw, życia i humoru. To też temat dowcipów zawieszonych jest przeważnie z życia zawodowego, domowego, rodzinnego, polityki i sportu.

Pani Smith i miliony innych Amerykanek wdycha nad perypetiami małej Bertie, sekretarki „króla szmalcu”, króla z kółka, który już odcinków — syn pracodawcy zwraca głowę miłosnymi oświadczeniami. Bertie kocha jednak nie tego Boba, który ma wielkie nadzieje zostania „królem”, ale na razie nie wie jeszcze czego. Oczywiście Bob kocha Bertie. Czy Bertie zostanie wierna Bobowi, czy też zdradzi go z jedynakiem „króla szmalcu”, który posiada własny jacht, ale jest ciemnym typem, o czym Bertie na razie nie wie?... Takie i temu podobne serie obrazkowe ciągną się nie siąciami ku wielkiemu zadowoleniu sentymentalnych Amerykanek. Oczywiście w przygodach Bertie nie brak jest scen humorystycznych.

Anglia pod panowaniem kobiety

Epoka królowej Wiktorii była najszcześniejszym okresem dla W. Brytanii. — 65 lat na tronie. — Wielka miłość i surowe obyczaje potężnej monarchini



Gdy w roku 1837-ym wstąpiła na tron angielski, ku zdumieniu własnemu całego narodu, Wiktorja, córka czwartego syna króla Jerzego IV-go, nikt nie przypuszczał, że będzie to najdłuższe i równocześnie jedno z najszcześniejszych panowań w historii Anglii. Miałoby być tak, że Wiktorja — panowanie Wiktorii trwało bowiem lat 65! To był kawałek historii i został on też nazwany imieniem panującej „epoka wiktoriańska”. Była to epoka dobrobytu, rozwoju i potęgi przemysłu, wielkiej ekspansji imperialnej, rozwoju literatury. Angielski był zaś tak przywiązany do swojej monarchini, której imię przez tyle dziesięcioleci wiazało się z imionami kraju, że gdy umarła, nie można było w to uwierzyć. Nie wyobrażano sobie kogoś innego na tronie angielskim.

Postać królowej, od której imienia nazwana została cała epoka, jest przedmiotem olbrzymiego uwielbienia wszystkich Anglików. Zwłaszcza ostatnio, w związku z romanssem Edwarda i królowej panowanie musiało się skończyć po niespełna roku, Anglicy czule wspominają Wiktorję, której imię stało się symbolem stabilizacji,ładu i odpowiedzialności.

Aż sześciu reżyserów przygotowuje wielkie filmy z życia królowej, na scenie idzie udratyzowana przez Anthonia Maurois kronika jej panowania, wreszcie na półkach wydawniczych pojawia się duża ilość publikacji różnego rodzaju. Z pośród nich największą popularność i uznanie zdobyła „wieść o królowej”, napisana przez Lytton Strachey'a. (Książka ta ukazała się ostatnio w języku polskim).

Pierwsze rozkazy

Dnia 10-go czerwca r. 1837 arcybiskup Cantenbury i Wielki Lord-Kancelarz Windsor, gdzie teże nocy zmarł król i udali się do Kensington, aby powiadomić o śmierci stryja księżniczki Wiktorii.

Była godzina 6-a rano i służba nie miała wpuścić gości do zamku.

— Jesteśmy w sprawach państwowych, musimy widzieć się z Królową.

Słowo „królowa” otworzyło drzwi dla państwa wysłannikom.

Z niezapowiedzianym wstąpieniem Wiktorja zrzucenym szlafrocem przyjęła do siebie dostojników państwa, które miały ją widzieć przez lat 65 królować.

Pierwsza decyzja, która powzięła Wiktorja jako królowa, dobrze charakteryzuje jej upór i stanowczość, które stały się wszystkim jej przyszłe powołaniem.

— Mamu, — zapytała księżna Kentu — czy jestem już królowa?

— Jesteś nią naprawdę — odrzekła królowa.

— Wobec tego spełnij moje życzenie, pragnę zostać sama.

Królowa Wiktorja została sama w swoim pokoju, a równocześnie kazano wywieźć łóżko matki. Był to wyrok

dla księżny Kentu, która zrozumiała, że straciła całkowicie swój wpływ na córce.

Ślub królowej

Z dużym tupetem poczyniała sobie Wiktorja na dworze królewskim Buckingham. Odsunęła znacznych członków kamaryli dworskiej, a zgrupowała dookoła siebie te osoby, na których jej zależało i z którymi się liczyła. Barońska Lehzen, jej wychowawczyni, otrzymała rolę, z którą każdy musiał się liczyć. Poza tym królowa utrzymywała ożywiony kontakt osobisty z swym wujem, Leopoldem, królem Belgii. Wkrótce do wielkiego znaczenia przychodzi lord Melbourne, stary dyplomata, światowiec i causeur, który staje się powiernikiem młodzieńkiej dziewczyny, doradcą w sprawach politycznych i towarzyszem dnia codziennego.

Parlament domaga się od swojej królowej wyjścia za żonę. Dla Wiktorii sprawa ta jest wysoce drażliwa. W rozmowach z Melbourne'm twierdzi, że wedle jej mniemania jej obowiązki względem państwa nie pozwalają na małżeństwo, które może ograniczyć zakres jej pracy. Ale konieczność jest nieuchronna. Jako małżonek królowej zostaje przeznaczony książę Albert, syn panującego księcia małego państewka niemieckiego Saksen-Koburg-Gotha. Albert jest zresztą kuzynem Wiktorii i młodzi, jeszcze jako dzieci, poznali się ze sobą. Księżniczka Wiktorja liczyła lat 17, gdy do Kensington przybyli młodzi książęta Ernest i Albert, synowie najstarszego brata matki. O Albercie pisała Wiktorja w swym dzienniczku, który skrupulatnie prowadziła od dzieciństwa aż do końca życia:

„... Jest nadzwyczaj ładny, włosy ma mniej więcej tego samego koloru co moje; ma duże, niebieskie oczy, śliczny nos, słodkie usta i ładne zęby — ale urok jego postaci polega na wyrazie twarzy, który jest śliczny: c'est a la fois douceur i słodycz, a poza tym wielki rozum i inteligencja. Obaj bracia rysują bardzo dobrze, ale szczególnie młodszego, Albert. Gra wcale dobrze na fortepianie”.

Małżeństwa jednak obawiała się Wiktorja. Dnia 10-go lutego roku 1840 odbył się mimo wszystko uroczysty ślub królowej. Albertowi wyznaczona została już z góry bardzo poślednia rola, zgodna z tradycją „księcia-małżonka”. Rozpoczęła się niezmiernie ciekawa gra, w której ścierały się dwa silne charaktery, gdyż Albert, jak jego królowa małżonka, był ambitnym i samodzielnym w myśleniu. Duma królowej, pełnej poczucia swej władzy, była nie raz na szwank narażona. Dla tej walki dwojga ludzi charakterystyczna jest poniższa anegdota, może zmyślona, ale wiernie malująca istotę sytuacji:

Książę — małżonek

„Pewnego dnia książę, zirytowany po jakiejś rozmowie z królową, zamknął się w swym pokoju. Wiktorja, również zirytowana, zapukała do drzwi Alberta.

Strajk okupacyjny... blondynek

wybuchł w mieście Dallas i skończył się zwycięstwem państwa

W zarządzie miasta Dallas, w stanie Teksas, pracuje siedem urzędników blondynek i jedna tyjjanowsko-ruda.

Otóż w mieście tym ma się odbyć podczas nadchodzącego lata, wystawa panamerykańska i burmistrz Dallas ogłosił w dziennikach, że ponieważ Dallas jest miastem południowym, które nie gdyż należało do Meksyku, trzeba więc wystawie nadać charakter południowy, wobec czego poszukiwane są na wystawę wyłącznie pracownicy ciemnowłose.

Przeczytawszy to, jasnowłose urzędnicy miasta Dallas zaczęli strajkować, zapotestowały gorąco, zajęły gabinet burmistrza i proklamowały strajk okupacyjny, dopóki niesłuszne, zdaniem ich, rozporządzenie burmistrza, wyłączające w pracy na wystawie kobiety jasnowłose nie będzie cofnięte.

Oryginalny ten strajk trwał całą dobę i skończył się dopiero wówczas, gdy zebrana ad hoc rada miejska uchwaliła, że na wystawie przyjmowane będą pracownicy bez względu na barwę włosów, i dopóki uchwała ta nie była zakomunikowana oficjalnie strajkującym blondynkom i tyjjanowsko-rudej, Zarząd miasta Dallas odetchnął.

„Kto tam?” — zapytał. — „Królowa Anglii” — brzmiała odpowiedź. To samo pytanie i ta sama odpowiedź powtarzały się kilkakrotnie — aż wreszcie nastąpiła pauza, potem łagodniejsze puknięcie; odezwało się znowu nieusłusznym: „Kto tam?” — ale tym razem odpowiedź brzmiała inaczej: „Twoja żona, Albercie” — i drzwi otworzyły się natychmiast”.

Trudną sytuację księcia-małżonka powiększała niechęć narodu do cudzoziemca. Powoli jednak stosunki zaczęły się zmieniać. Wiktorja poznała się na walorach umysłowych swego męża, który intelektualnie przewyższał ją pod każdym względem. W sercu królowej rozwijała się coraz silniejsza miłość do swego małżonka, a z wzrostem miłości zaczęła topnieć jej ambicja i egoizm. W ważnych sprawach państwowych zaczęła się naradzać z Albertem. a jego umiejętności i rozważa czyniły jego współpracę naprawdę pożyteczną. Książę-małżonek nie był tylko manekinem: choć nie miał tytułu królewskiego, Albert miał większe znaczenie, niż mógłby mieć w jego sytuacji król-sukcesor. Równocześnie z wzrostem wpływów Alberta, tracił na znaczeniu stary Melbourne i Wiktorja bez trudu rezygnowała z kontaktu z swym wiernym przyjacielem. Nietylko wdziek i uroda jej męża kazały jej podziwiać go, widziała w nim także, niezauważone dotąd, piękno natury i wysoki walor umysłu. Między małżonkami zapanowała idealna harmonia, Wiktorja żądała respektowania swego męża przez naród, swym zafiansem wzmacniała jego autorytet. W ten sposób Albert stał się postacią niezwykle ważną i w trudnych momentach państwa angielskiego oddawał bardzo pożyteczne usługi: zażegnanie wielkiego kryzysu gabinetowego w r. 1846 było jego dziełem.

Poważnym czynem osobistym Alberta była Wielka Wystawa Światowa, która przysporzyła wiele chwale Imperium Brytyjskiemu. Organizując przez dwa lata Wystawę napotykał Albert na szalone trudności wobec zorganizowanej akcji opozycji i braku odpowiednich funduszy. Albert przezwyciężył jednak trudności i wśród olbrzymiego napięcia, w atmosferze triumfu i entuzjazmu, królowa dokonała otwarcia wystawy w dniu 1 maja 1851 (ciekawostka: ta sama data — 1 maja — wyznaczona została na otwarcie tegorocznej Wystawy we Francji).

Wizyta we Francji

Zdarzeniem w życiu obojga była ich wizyta dyplomatyczna we Francji. Napoleon III zrobił na wyniosłej Wiktorii przyjemne wrażenie. Sprawił to, jak stwierdza trochę po plotkarsku Strachey, — „komplementy cesarza francuskiego w stosunku do Alberta, o którym powiedział, że jest „nieporównany”. Także cesarzowa Eugenia przypadła do serca Wiktorii: brzydka i niepozorna królowa angielska bez cienia zazdrości podziwiała wdziek, piękne rysy i osławioną elegancję cesarzowej francuskiej. — Wizyta we Francji była wyrazem sojuszu francusko-angielskiego.

go, zawartego w czasie wojny krymskiej.

Królowa — wdowa

Rok 1862 przyniósł królowi okrutny cios: Albert nabawił się płucej choroby i — zmarł. Owocem 22-letniego pożycia było pięcioro dzieci, z których najstarszy, Bertie, książę Wali, był przedmiotem uzasadnionych trosk rodziców.

Z jasnych dni szczęścia pogrążona została nagle królowa w odmet rozpacz. Pozostała do końca życia wdową i dochowała wiary Albertowi, zachowując przez następujące czterdzieści lat wdowieństwo. Wiktorja była zresztą niezmiernie konserwatywna. Przeciwwstawiała się zawsze rosnącemu w jej oczach ruchowi emancypacyjnemu kobiet. Sama powołana do najwyższych godności, sprawująca rzady, prowadząca różne sprawy administracyjne, nie chciała widzieć kobiety usamodzielniającej się, porywającej się do pracy zawodowej i społecznej. Uznawała prawo kobiety do jednego tylko zamążpójścia, ale rozwódka była dla niej osobą amoralną i na dwór jej wstępu nie miała (szczegół pikantny: jej własna matka rozwiodła się dla małżeństwa z księciem Kentu).

W roku 1870-ym książę Wali zeznał jako świadek w pewnym procesie rozwodowym. Syn królowej był już wtedy dorosłym mężczyzną, żonaty i niezależnym. A jednak Wiktorja potraktowała go jak chłystka, strojąc go za ten „wybryk”, uwłaczający godności rodziny królewskiej. Napisała też list do p. Delane, redaktora „Timesa”, aby często umieszczał artykuły, wskazujące na „ogromne niebezpieczeństwo i zło, wynikające z lekkomyślności i frywolności klas wyższych”. Pan Delane zastosował się do życzenia królowej, ale czy jego akcja była skuteczna — o tym kronika milczy.

Książę Albert, nielubiany w Anglii cudzoziemiec, odnosi swój triumf jeszcze po śmierci. Wiktorja bowiem wypełnia ściśle jego testament polityczny i stoi uparcie na straży jego zasad politycznych.

Wielka matrona

Po kolei opuszczają Wiktorię jej najbliżsi przyjaciele. Gdy minister Disraeli, Żyd, który otrzymał tytuł lorda z nazwiskiem Beaconsfield, i który u boku królowej odgrywał tę samą rolę co Melbourne, co Palmerstone, znajduje się na łożu śmierci, Wiktorja, umiejająca przy swej oschłości zdobyć się także na czulsze porowy, pisze do niego: „Posyłam trochę pierwiosnków z Osborne. Chciałam złożyć Panu małą wizytę w tym tygodniu, ale myślę, że lepiej, żeby Pan leżał zupełnie spokojnie i nie mówił. I proszę być bardzo grzecznym i słuchać doktorów. Zawsze Panu serdecznie oddana, V. R. I.”

Królewska wdowa, odsuwająca się od życia publicznego w pierwszych latach żałoby, zaczyna wkrótce potem znowu udzielać się. Tęgo żąda naród, taka jest cena popularności. Widać ją, gdy otwiera wystawy, gdy w swym powozie, okryta dostojną czernią, przejeżdża przez Hyde-Park, kłaniając się życzliwie i z majestatem. Stara Wiktorja staje się przedmiotem wielkiej miłości narodu, który dopiero teraz wycozuwa mistyczny związek, istniejący między nią a nią: stara Wiktorja to królowa-matka — i jako taka została w pamięci narodu angielskiego. Gdyby wcześniej ustąpiła z tronu, na pewno nie zostałaby dookoła jej postaci aureola tak wielkiego uwielbienia. Nie młoda i energiczna dziewczyna, nie szczęśliwa żona i matka, nie wdowa, która początkowo oderwała się od wszelkich spraw państwowych, lecz matrona, wielka królowa-matka — oto obraz Wiktorii, jaki noszą w swym sercu Anglicy.

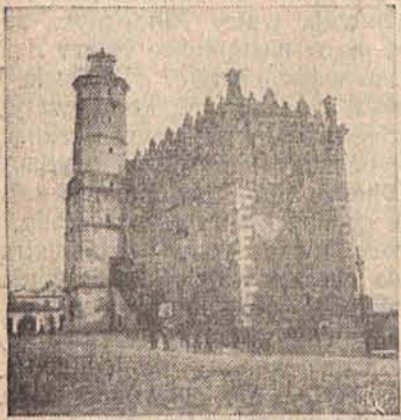
Strachey dał piękny portret tej kobiety, panującej w epoce wielkich przemian politycznych, socjalnych i kulturalnych. (wi). Jw.

Sandomierz — miasto przyszłości

Za dziesięć lat stolica Centralnego Okręgu Przemysłowego wyglądać ma — jak dzisiejsza Gdynia

Sandomierz, w marcu. Centralny Okręg Sandomierz.

Magiczne słowa, rzucone przez wicepremiera Kwiatkowskiego, które kazaly całej Polsce skierować wzrok na małe, historyczne miasteczko Sandomierz. — **Magiczne słowa**, które wywołały gorączkę, obudziły nadzieje, które setkom, tysiącom osób wcisnęły pióro do rąk i kazaly pisać do Sandomierza i pytać, pytać o wszystko. Czy można kupić ziemię, założyć warsztat, uruchomić przed-



Ratusz w Sandomierzu, pochodzący z XIII wieku.

siełbiorstwo budowlane, czy są warunki na otrzymanie pracy, czy można już przylechać?

Mała, zapomniana miejscina, rzadka tylko odwiedzana przez turystów, przybywających podziwiać stare zabytki, tchnące szacowną przeszłością. Nagle stała się miejscem pielgrzymek. Rozpoczął się wyścig do mety. Kto zdąży pierwszy? Byłe nie przepuścić okazji. Zakupić działkę, wybudować dom, założyć przedsiębiorstwo i zgarnąć złoto, które będzie płynęło sze roka strugą, gdy gigantyczny plan, narkreślony przez rząd, zacznie się realizować.

Minister Kwiatkowski z małej wioski rybackiej stworzył wielką Gdynię. Minister Kwiatkowski z małej zapuszczonej miejsciny, liczącej niespełna 9 tysięcy mieszkańców, chce stworzyć potężną stolicę wielkiego ośrodka przemysłowego.

Dlaczego właśnie Sandomierz?

Dlaczego właśnie Sandomierz? Dlaczego tam ma być skierowany kolosalny wysiłek społeczny do stworzenia podstawowej bazy przemysłowej? Dlaczego tam, na łakach i pastwiskach nadwiślańskich, gdzie dotąd snują się tumany mgły, wyrosnąć ma las kominów fabrycznych?

Centralne położenie. Jednakowa odległość od granic politycznych. Sandomierz ma być „stolica województwa bezpieczeństwa”. Oto dlaczego tam za dziesięć lat, rozpala się wielkie piece stalowe, powstaną duże, średnie i małe placówki przemysłowe i nowe życie zaleje w różniczym dotąd ośrodku. Rozwiną się okoliczne powiaty.

Za dziesięć lat nowy Sandomierz wyglądać ma tak, jak wygląda dziś Gdynia.

Podróż do Sandomierza

Jedziemy do Sandomierza. Przez Kozłuskę, Skarżysko, Ostrowiec. Połączenie fatalne. W Kozłuskach trzeba przesiadać, od Kozłuszek do Skarżyska jedzie się wprawdzie torpedą, ale trzeciej klasy. Ścisł niesamowity. Zajęte nie tylko miejsca siedzące, ale zapelnione prześciera między miejscami do ostatnich granic. Dlaczego nie stosuje się tu takich zasad, jak na innych liniach kursowania torped, gdzie ilość sprzedanych biletów musi odpowiadać ilości miejsc? Na to odpowiedzi nie ma. Torpeda jedzie przy tym na każdej, najmniejszej nawet stacyjce. Coraz więcej ludzi, coraz więcej tobołów, koszty...

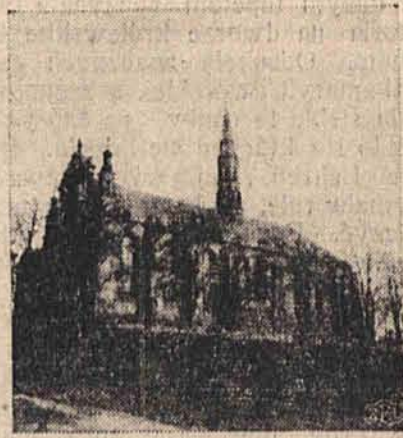
Od Skarżyska już normalnym pociągiem jedzie się wprost do Sandomierza, stolicy przyszłego C. O. S. Warto zapamiętać sobie tę drogę. Już niedługo będziemy często tam jeździli. Ale chyba w innych warunkach. W związku z planami C. O. S. projektowana jest przebudowa linii kolejowych.

Gdy pociąg wjeżdża na stację Sandomierz — jeszcze stosunkowo niedawno stacja nazywała się Nadbrzezie, a Sandomierz nie miał własnej linii kolejowej — uderza zdaleka malowniczy widok miasta. Stacja jest na prawym brzegu Wisły — miasto na lewym. Prawy brzeg niski lewy górzysty. I gdy opuszcza się budynek stacyjny, brudny i zaniedbany, roztacza się wspaniała panorama historycznego miasta, rozrzuconego na wzgórzach. Widzi się stad niemal każdy dom, kościoły, dzwonnice wieże. Miasto położone jest amfiteatralnie i, jak się później mogłem przekonać, spacer po ulicach żywo przypomina wędrówkę po uroczyskach górskich. Ciągłe wspinanie w górę i zstępowanie w dół.

Dziwolągi administracyjne

Ale to wspaniałe wrażenie, jakie sprawił pierwszy rzut oka, zaciera się szybko. Roztrzęsioną dorożką jedzie się ze stacji do miasta. To wielka przeprawa. Od stacji do miasta — trzy kilometry przez niezabrukowaną, gliniastą drogę. Koła dorożki grzezną na kilka centymetrów. Ta droga — to największa bolączka Sandomierza.

To zresztą nie jedyny dziwolak. W połowie drogi ze stacji do miasta widzi się słup. Dwie emaliowane tablice wskazują na wschód i zachód. Na jednej napis: „Województwo Kieleckie”, na



Słynna kolegiata sandomierska, zbudowana w 1360 roku przez Kazimierza Wielkiego.

drugiej — „Województwo Lwowskie”. Jakżeż to? Tłumaczy: z tej strony Wisły była Austria, z tamtej strony była Rosja. I tak już pozostało. Ale nie tylko to pozostało. Sandomierz, pod względem rozparcelowania go pomiędzy całą Polską jest unikatem. Nadaje się to jako temat do bajki. Samo miasto leży w województwie kieleckim, stacja kolejowa i port rzeczny — w województwie lwowskim. Starostwo powiatowe obejmujące miasto jest w Sandomierzu, obejmujące stację kolejową — w Tarnobrzegu. Inspektorat szkolny dla Sandomierza —

w Ostrowcu a kuratorium okręgu szkolnego — w Krakowie. Dyrekcja kolejowa — w Radomiu, ubezpieczalnia społeczna — w Tarnobrzegu, zarząd pocztowy — w Lublinie. Tak wyglądają stosunki w przyszłym centralnym okręgu przemysłowym.

Pamiętki historyczne

Refleksje, które nasuwają się w chwili, gdy konie drepną cierpliwie w błocie, ciągnąc naszą dorożkę, pogłębiają się, gdy zbliżamy się do miasta. Sandomierz jest jedną wielką pamiętką historyczną. Każdy kamień, każdy domek, każda budowla, mówią o wielkiej przeszłości. Dorożkarz, który z wysokości kozła bawi się w mego przewodnika, już pokazuje biczyskiem:

— Widzi pan to? To zamek królowej Jadwigi.

Imponująca budowla. Piękny zabytek. Rzucam pytanie:

— A co się tu mieści teraz?

— Ano więzienie.

Kilka kroków dalej:

— Widzi pan to? — bat dorożkarza wskazuje oryginalny domek na brzegu Wisły. — To słynny śpichlerz Kazimierza Wielkiego.

Przyglądam się z ciekawością. Istotnie jedna z najpiękniejszych pamiętek historycznych. Ale przykład z zamkiem nieci do zadawania pytań. Czy śpichlerz jest konserwowany, co się tam mieści, może muzeum?

A nie. Tu jest teraz związek...

Nastroje w mieście

Sandomierz lubi nazywać się „małym Krakowem”. To niezbyt ściśle określenie, Kraków jest obecnie już tylko w jednej swej części historyczny. Sandomierz cały wygląda dziś tak, jak wyglądał za Kazimierza Sprawiedliwego, Leszka Białego, Kazimierza Wielkiego.

Rynek, przez który przejeżdżamy, jest uroczy. Przypomina rzymskie, wkleśłe areny. Co kilka kroków schody, a chodnika na chodnik. Różnica poziomów jest zastanawiająca. Jeszcze rzucam okiem na stary ratusz, stojący w rynku, wspaniałą budowlę z 13. wieku, z przepiękną koronkową attyką renesansową — i już dorożka zatrzymuje się przed hotelem.

Ciekaw byłem, jaki nastrój panuje obecnie w Sandomierzu. Co mówią o gigantycznych zamierzeniach rządowych? Odpowiedź otrzymałem natych-



Nowocześniejszy fragment miasta za Bramą Opatowską.

miast. Z hotelu wybiegł portier, złapał moją walizkę i zgiął się w niskim ukłonie:

— Moje uszanowanie dla pana inżyniera! Jaki pokój przygotować dla pana inżyniera?

To zrobiła psychoza. Sandomierz od kilku tygodni rozprawia na temat swej przyszłej wielkości. I we wszystkich przybyściach pragnąłby widzieć inżynierów przyjeżdżających tworzyć, budować. Nie zapomnę rozczarowanej miny portiera, gdy go wyprowadziłem z błędu.

Boł. Roszka

INSTYTUT JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski
WARSZAWA, Al. Ujazdowskie 1.

ZAWIADAMIA
o całkowitym wyczerpaniu
nakładu (200.000 tomów)
wydawnictwa „Pisma Zbiorowe Józefa Piłsudskiego”
i o przedłużeniu subskrypcji
do dnia 10-go kwietnia b.r.

Prenumeratę na dotychczasowych warunkach (30 zł. za 10 tomów, płatne w ratach miesięcznych) można zgłaszać TYLKO do dnia 10 kwietnia, bądź bezpośrednio w instytucie Piłsudskiego, przesyłając załączony niżej kupon, bądź w którejkolwiek księgarni. Od dnia dzisiejszego do 10 kwietnia wszystkie księgarnie w całej Polsce przyjmują bezinteresownie prenumeratę wydawnictwa.

Wyciąć, wypełnić, przesłać pocztą za 5 gr.

Niniejszym kupuję komplet 10-tomowego wydawnictwa p. t. „Pisma Zbiorowe Józefa Piłsudskiego”, w cenie 30 zł., płatnej w ratach, a mianowicie: 6 zł. w dniu 1 maja, przy odbiorze od listonosza łącznie I i II tomów, następnie zaś co miesiąc 3 zł. przy odbiorze od listonosza każdego z pozostałych ośmiu tomów.	Zamówienie księgarskie DRUK	znaczek za 5 gr
Imię i nazwisko _____	INSTYTUT Józefa Piłsudskiego w WARSZAWIE Al. Ujazdowskie 1.	
Dokładny adres _____		
Podpis _____		

Przez usuwanie krzywd społecznych —
do jedności i siły narodowej

GDY POLITYKA KŁOCI SIĘ Z SZTUKĄ...

Sąsiedzki układ włosko-francuski.-Abel Gance kręci „Złodzieja kobiet”.-Obawy o „Scypiona” i „Kondotlerów”.
 Italia stara się wejść na rynek międzynarodowy, lecz przerost propagandy utrudnia tę ekspansję

(Własna korespondencja z Rzymu)

Rzym, w marcu 1937 r. Najważniejszym wydarzeniem, jakie zaszło ostatnio we włoskim świecie kinematograficznym, jest niewątpliwie zawarcie doniosłego układu filmowego między Italią a Francją. W myśl tej umowy, która weszła w życie od 1-go lutego r. b. oba państwa, dążące do ożywienia wzajemnej wymiany kulturalnej, ustalają normy zezwalające na przywóz filmów francuskich do Włoch i wiozących do Francji w daleko szerszym niż dotąd zakresie.

Układ dotyczy filmów długometrażowych i przewiduje kwartalne kontyngenty przywozowe, przy czym Francja jest stroną uprzywilejowaną. Podczas bowiem, gdy kontyngent filmów włoskich, przeznaczonych dla rynku francuskiego, wynosi osiem, filmy francuskie w każdym okresie trzymiesięcznym dopuszczane będą na ekrany Italii w liczbie dwunastu.

Stwierdzić jednak trzeba, że mimo tego stosunku liczbowego, Italia jest chyba stroną bardziej zainteresowaną, gdyż eksport filmów włoskich odbywał się dotąd w rozmiarach naprawdę nikłych, a obecnie państwo dokłada wszelkich starań, aby polepszyć reputację produkcji włoskiej na rynkach zagranicznych. Układ ten jest więc pierwszym krokiem na tej ciernistej i kosztownej drodze.

Dla przeciętnego widza włoskiego umowa ta posiada wielkie znaczenie z innych jeszcze powodów. Dotychczas jedna z niewzruszonych zasad włoskiej polityki filmowej był zakaz wyświetlania w granicach Italii filmów w językach obcych, tak że wszystkie bez wyjątku zagraniczne filmy podlegały przymusowej synchronizacji, która przeważnie bynajmniej nie wychodziła im na dobre i opóźniała znacznie (6-12 miesięcy) ich premiery. Otóż nowy układ stwarza pierwszy wyłom na tym odcinku, gdyż Italia — pod warunkiem wzajemności — zgodziła się na dopuszczenie pewnej liczby oryginalnych filmów francuskich, opatrzonych jedynie włoskimi tytułami. Inicyjatywa ta spotkała się z gorącym uznaniem publiczności, która obecnie z niecierpliwością oczekuje „pierwszych francuskich jaskółek”.

Uгода, zawarta między sąsiadami, dała już pewne wyniki — Po pierwsze w tych dniach firma francuska „La Films - Union” rozpoczęła na-

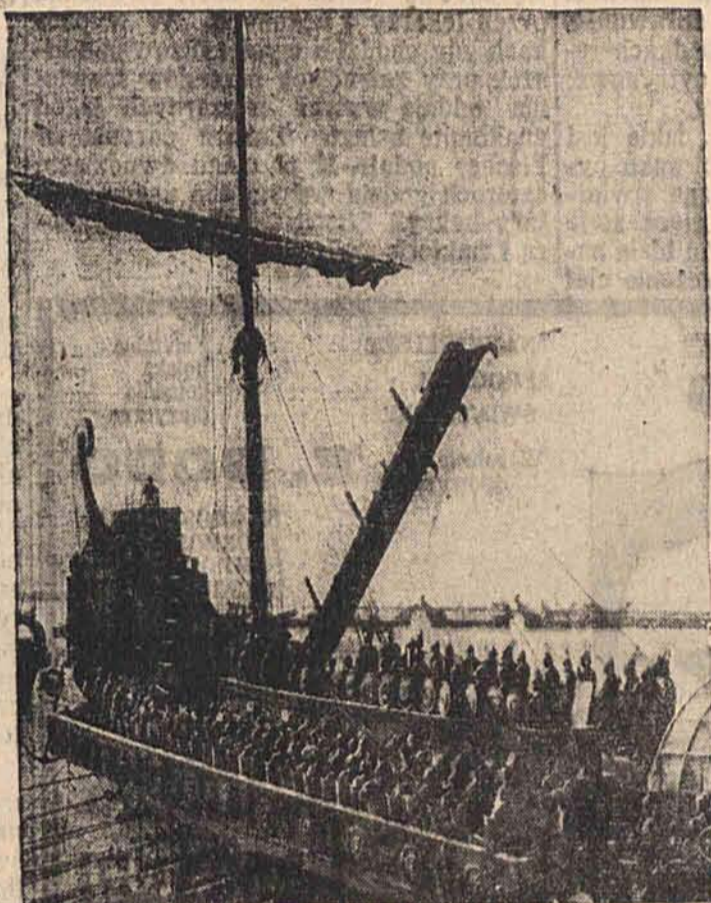
kręcenie całkowicie francuskiego filmu w miejscowości Tirenna, która jest nowym włoskim centrum kinematograficznym.

graniczną. Na uwagę zasługuje również film Ludwika Trenkera „Kondotlerzy”, nakręcany jednocze-

wódcy „Czarnych Band”. Nie brak i w tym filmie rozgrywającym się na tle włoskiego renesansu i wyposażonym w świetne zdjęcia plenerowe (szczególnie z Florencji) pewnych cech propagandy. „Giovanni” urasta w nim do rozmiarów pierwszego wodza, dążącego do zjednoczenia rozdartej wówczas Italii, a jego „Zarę Hufce” — to niejako prototyp dzisiejszej milicji faszystowskiej, posiadającej te same ideały karności, bezkrytycznego posłuszeństwa i wiary we wodza...

I ten ostatni film budzi wątpliwości „czynników miarodajnych”, które za wszelką cenę pragnęłyby zainteresować międzynarodowe sfery filmowe swą produkcją. Cena ta obejmuje wiele energii i nieograniczone fundusze materialne. Jednakowoż przerost propagandy już z góry stawia tę imprezę pod znakiem zapytania.

Dr. Franciszek WOLMAN.



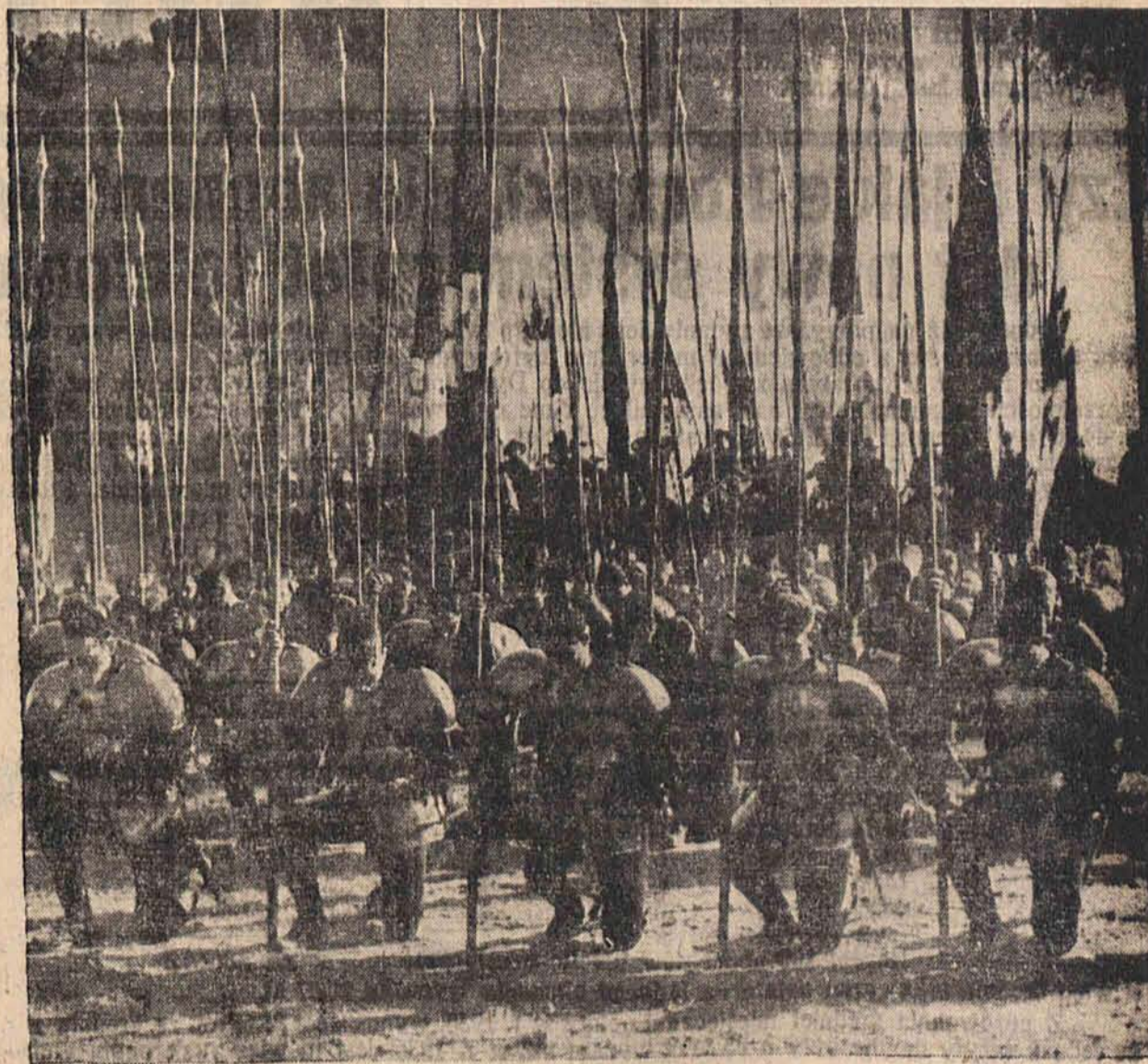
Okrety odpływają od wybrzeża włoskiego „Scypion Afrykański” jest już ukończony

Tytuł filmu brzmi „Złodziej kobiet”, a kierownictwo spoczywa w rękach znanego reżysera Abel Gance'a.

Po drugie: film włoski „Nieboszyk Mattias Pascal” (według powieści Prandella) nakręcony został pod reżyserią Piere Chenal'a (twórcy „Zbrodni i kary”) jednocześnie w wersji włoskiej i francuskiej i jednocześnie niemal odbyły się premiery w Rzymie i w Paryżu. W obu stolicach film osiągnął wielki sukces, wywołując żywy entuzjazm prasy i publiczności, bynajmniej nie usposobionej bezkrytycznie.

Na koniec warto zanotować kilka faktów z produkcji włoskiej. „Scypion Afrykański”, (reżyserowany przez słynnego Carmine Gallone) jest na ukończeniu, lecz — mimo gigantycznego pokroju — nawet w kołach filmowców włoskich powstają obecnie wątpliwości, czy zawarta w tym obrazie apoteoza rzymskiego imperializmu, przeniesiona na ekran z pieką rozlewnością i przesadnym monumentalizmem, zdoła zainteresować publiczność za-

śnie w wersji włoskiej i niemieckiej. Obraz ten gloryfikuje niezwykle we Włoszech popularną postać Giovanni'ego, przy-



Modlitwa przed bitwą. Scena z filmu „Kondotlerzy”

Pieśniarz ulicy

Najsłynniejszym pieśniarzem ulicznym Paryża jest niejaki EDGAR BOQUER, na którym wzorował się René CLAIR, realizując swój słynny pierwszy dźwiękowiec „POD DACHAMI PARYŻA”. Boquer liczy dziś lat czterdzieści pięć i ostatnio zwrócił na siebie powszechną uwagę, odmawiając propozycji pewnej wytwórni amerykańskiej, która chciała go ścigać do Hollywood.

Nie jest to zresztą pierwsza tego rodzaju odmowa ulicznego pieśniarza. Do Boquera zwracały się już wielokrotnie wytwórnie paryskie, nocne lokale, kabarety — wszystko napróżno. Chevalier ulicy poryskiej w ten sposób wyłożył swoje stanowisko prasie:

— Jestem śpiewakiem ulicznym i śpiewam dla ludzi z przedmieścia. W Hollywood mógłbym być atrakcją przez jeden miesiąc, a jutro stałbym się lokajem jakiejś innej gwiazdy. Wole moją dotychczasową pracę. Do majątku nie tęsknię. Na utrzymanie zarabiam.

Boquer jest nie tylko śpiewakiem, jest również filozofem ulicy.

„O CZYM SIĘ NIE MÓWI”. Pod powyższym tytułem nakręcony będzie w Warszawie wg. powieści GABRIELI ZAPOLSKIEJ dramat, w którym rolę główną odtworzy SMO SARSKA.

PO FENOMENALNYCH SUKCESACH W WARSZAWIE, POZNANIU, WILNIE

niebawem na jednym z wielkich ekranów naszego miasta ujrzymy słynny film

IGNACEGO PADEREWSKIEGO

„SONATA KSIĘŻYCOWA”



Wekopomny dokument geniuszu mistrza.

W trzech wierszach

- x We Wiedniu bawi reżyser Cukor, twórca „Damy Kameliowej”. Cukor kontraktuje z kilku gwiazdami teatru austriackiego.
- x Eryk von Stroheim gra w Paryżu w filmie szpiegowskim „Maria Ryszard”. Partnerka jego jest Edwige Fenech.
- x „Hawler” (z Astą Nielsen) i „Miłość Joanny Ney” (reż. Pabst) zostały wcielone do repertuaru Muzeum Filmowego w New Yorku.

x Niemiecki minister propagandy zabronił wyświetlania filmu: „Z tamtej strony Wisły” („Jenseits der Weichsel”).

x W Stanach Zjednoczonych znajduje się około 800 kin, które grają prawie wyłącznie dla murzynów.

x Maurice Chevalier zakłada w Paryżu własne towarzystwo filmowe.

Zarząd Spółki Akcyjnej
Pabianickich Fabryk Wyrobów Bawełnianych
„Krusche i Ender“

Zawiadamia, że w dniu 20 kwietnia br. o godzinie 11-ej przed południem odbędzie się w biurze Spółki w Pabianicach przy ulicy Zamkowej nr. 3 Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego,
- 2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 1936,
- 3) Połączenie w bilansie kapitału specjalnego rezerwowego z rezerwą specjalną opodatkowaną przez wcielenie tej ostatniej do kapitału specjalnego rezerwowego
- 4) Zatwierdzenie bilansu na dzień 31 grudnia 1936 roku oraz rachunku zysków i strat za rok 1936,
- 5) Podział zysków,
- 6) Zatwierdzenie budżetu i planu działalności na rok 1937,
- 7) Wybór członków Rady Nadzorczej,
- 8) Wybór członków Zarządu na miejsce ustępujących,
- 9) Ustalenie wynagrodzenia dla członków Zarządu i Rady Nadzorczej,
- 10) Wolne wnioski.

Gdyby Walne Zgromadzenie w powyższym terminie do skutku nie doszło, zwołuje się Walne Zgromadzenie w drugim terminie na dzień 4-go maja br. o godzinie 11-ej przed południem do tegoż lokalu, z tym samym porządkiem dziennym, które będzie prawomocne bez względu na ilość reprezentowanych akcji.

Najnowszy przebój!

Gdy ktoś — jak ja — posadę dobrą ma i młody jest i ogień ma we krwi,
Ten wciąż, co dnia, używa gdzie się da
I trzyma się zasady, która brzmi:

Jeżeli kochać to dzień lub dwa,
Bo wtedy człowiek przyjemność ma,
Gdy dzisiaj ta, a jutro ta.
Co dziś użyję to wiem, że mam.
Co dziś wypiję to wiem, że sam,
Narazie brać, brać co się da.
Za parę lat, kto wie co spotka jeszcze mnie.

Więc póki czas korzystam z życia,
Co będzie jutro nie moja rzecz.
Nie patrzę naprzód, nie patrzę wstecz,
I jedno wiem, wiem, wiem,
Żyję dzisiaj i dziś.
Dziś, dziś, dziś, to mi zaprzata myśl...

śpiewa Eugeniusz Bodo w kapitalnej komedii „Piętro wyżej“ w świątecznym programie kina „Casino“.

Wiadomości lekarskie dla laików

Sok cytrynowy leczy reumatyzm.—Wywar czarnych jagód przeciw dolegliwościom żołądka.—Nowe sukcesy w walce z rakiem

Sok cytrynowy został już od dawna uznany jako znakomity środek usmięrzający, a niekiedy nawet zupełnie usuwający bóle reumatyczne. Wyciska się sok z cytryn, lekko sładzi i dodaje niewiele wody. Powstaje limoniada bardzo rzeźwiąca, dość kwaśna, ale bynajmniej nie nieprzyjemna w picu. Zdarza się, że pacjenci źle ją znoszą, bowiem trzeba wypić sok z ośmiu najmniej, a nieraz i dwudziestu cytryn dziennie, by uzyskać odpowiednie rezultaty. Ale zato niektórzy chorzy wyzbywają się swych dolegliwości „jakby ręką odjął“: bóle znikają zupełnie, a członki odzyskują dawną sprawność. U innych, zwłaszcza w wypadkach reumatyzmu kości, wyniki cytrynowej kuracji są nikłe, żadne nawet.

Lekarze zastanawiali się, jakie jest działanie tych wielkich ilości soku cytrynowego. Analiza chemiczna stwierdziła fakt niezaprzeczalny: **mózg staje się mniej kwaśny, a co za tym idzie następuje mniej energiczne niszczenie ciał**

białkowatych.

Cytryna jest owocem, stanowiącym prawie pełnowartościowe pożywienie, zawiera bowiem równocześnie **węglowodany, sole mineralne i związki azotowe**, nie ma w niej jedynie zupełnie tłuszcza. Kwas cytrynowy występuje w cytrynie związany z potasem. Kwas ten jest zbliżony do cukrów i spala się jak one w organizmie.

Z kolei inny owoc: **zwykła czarna jagoda**, zresztą w lecznictwie domowym ciesząca się wielkim uznaniem — staje się obecnie coraz bardziej poważaną przez lekarzy i uczonych. W wypadkach gdy chodzi o wysterylizowanie kiszek przy zatruciach narządów trawienia oddaje wywar z czarnych jagód znakomite usługi. Lekarz paryski dr Fischer podaje, iż w ciągu dwudziestu czterech godzin wywar ten usuwa **kultury bakterii Ebertha, bakterii Gaertnera i bakterie coli.**

W ciągu ostatnich miesięcy wiedza amerykańska może się poszczycić odkryciem kapitalnym, które niewątpliwie będzie jednym z etapów w walce z chorobą z dotąd jeszcze pod względem swej genezy niewyjaśnionymi chorobami.

Młody biochemik z instytutu Rockefellera w Princetown, badając chorobę tytoniu zwaną „mozaiką“ ustalił przede wszystkim, że chorobę tę powoduje **jad przęsaczalny, czyli t. zw. virus**. Badając dalej ów jad, uczony poczynił odkrycie niezwykle doniosłe: stwierdził mianowicie, że czynnikiem powodującym chorobę rośliny, nie jest **infra-mikrob**, nie jest organizm żywy, lecz **substancja chemiczna o charakterze proteiny**. Substancję tę udało się uczonemu wyeliminować i uzyskać w formie chemicznie czystej i skryształowanej. Ta właśnie substancja powoduje w chorym organizmie rośliny powstawanie nowych komórek, które ze swej strony wydzielają znów ten sam virus. W ten sposób organizm zostaje powoli całkowicie okupowany przez ów jad.

Do niedawna wydzielenie samego jadu było połączone z licznymi trudnościami i oparte na skomplikowanych reakcjach chemicznych. Ostatnio, dzięki metodzie Wyckhoffa, udało się wydzielić virus z soku chorej rośliny sposobem czysto fizycznym — t. j. **przez szybkie wirowanie, dochodzące do 25 tys. obrotów na minutę**. Virus zbiera się na dnie rurek w postaci krystalicznej. Jest to substancja niemal identyczna z tą, jaką dotąd otrzymywano metodą chemiczną.

Wreszcie przed kilku zaledwie dniami na podstawie ustaleń Stanleya przeprowadzili Wyckhoff i Beard dalsze doświadczenie: **z dziedziny patologii roślin przeszli do dziedziny patologii zwierząt**.

Choremu na pewien rodzaj **tumoru królikowi**, wycięto jeden ze złośliwych gruczołów. Sok z niego poddany został owej ultra-centryfugacji. Wydzielona została wówczas substancja proteino-wa, która właśnie wydaje się **czynikiem powodującym powstawanie owego złośliwego nowotworu u królików**.

Czy trzeba podkreślać doniosłość tego odkrycia?... Poraz pierwszy dochodzą nas z pracowni chemików i fizyków informacje o **genezie tumorów**. Narazie nie wolno jeszcze generalizować, nie wolno rozciągać konkluzji Wyckhoffa i Beara na **wszystkie guzy rakowate, tymbardziej, że owa choroba królików jest dość specjalna**. Jednak zmiany patologiczne przy niektórych nowotworach u ludzi są niemal identyczne z zmianami u królików. Należy zatem się spodziewać, że **wynalazek Stanleya przyczyni się napewno do wielkiego kroku naprzód już w dziedzinie praktycznej: w walce z rakiem**.

Jest to jedna z największych zdobyczy młodej zupełnie, a i tak świetnie się rozwijającej wiedzy — bakteriologii chemicznej, młodszej, rzechby można powiedzieć, córki bakteriologii klasycznej, zrodzonej ze związku z chemią, i siostry ro-dzonej bio-chemii. (g)

KINO CASINO

Pocz. s. 12, 2, 4, 6, 8, 10.

PIĘTRO WYŻEJ

W rolach głównych: **E. BODO**

H. GROSSÓWNA,
J. ORWID
SEMPOLIŃSKI
SKONIECZNY

FILM UZNANY JEDNOGŁOSNIE ZA NAJLEPSZĄ POLSKĄ KOMEDIĘ OD CZASU POWSTANIA FILMU DŹWIĘKOWEGO!

W I i II dzień Świąt Wielkiej Nocy o g. 12 i 2.

2 PORANKI

ceny od **80 gr.**

Czy i jakie korzyści, dla abonentów łódzkich dał nowy system opłat telefonicznych

Odpowiedź na powyższe pytanie jest niewątpliwie bardzo interesująca dla wszystkich, nie jest jednak łatwa, bez zapoznania się z odpowiednim materiałem cyfrowym i informacyjnym. To też w tej sprawie zwróciliśmy się do Dyrektora P.A.S.T.-ei w Łodzi, p. inż. Uleyskiego, który z wielką uprzejmością zakomunikował nam następujące dane cyfrowe: W r. 1934 było średnio 52,09% abonentów w kategorii I, 44,76% w kategorii II i 3,15% w kategorii III-ciej. W kategorii I-ej 35,62% abonentów nie miało rozmów nadliczbowych, a 16,47% płaciło za rozmowy średnio po 9,76 zł. miesięcznie. W kategorii III-ej 2,18% abonentów nie miało rozmów nadliczbowych, a 0,97% płaciło za rozmowy średnio po 34,81 zł. miesięcznie, a zatem na 100 abonentów:

35,62 abonentów płaciło 22.— zł. mies., t. j. razem zł. 783,64
16,47 „ „ 27,51 „ „ „ „ 453,08
31,15 „ „ 32.— „ „ „ „ 996,80
13,61 „ „ 41,76 „ „ „ „ 568,35
2,18 „ „ 42.— „ „ „ „ 91,56
0,97 „ „ 76,81 „ „ „ „ 74,50

Razem 100 abonentów płaciło zł. 2.967,93

a więc średnia miesięczna opłata na jednego abonenta wynosiła zł. 29,67.

W r. 1936 było 42,99% abonentów w taryfie A i 57,01% w taryfie B. W taryfie A 14,34% abonentów nie miało rozmów nadliczbowych a 28,65% płaciło za rozmowy średnio po 12,54 zł. miesięcznie — a zatem na 100 abonentów:

14,34 abonentów płaciło 13.— zł. mies., t. j. razem zł. 186,42
28,65 „ „ 17,96 „ „ „ „ 514,55
15,02 „ „ 20.— „ „ „ „ 300,40
41,99 „ „ 32,54 „ „ „ „ 1.366,35

Razem 100 abonentów płaciło miesięcznie zł. 2.367,72

a więc średnia miesięczna opłata na jednego abonenta wynosiła 23,67 zł.

Z porównania średniej miesięcznej opłaty w r. 1936, wynoszącej 23,67 zł. ze średnią z r. 1934 — 29,67 wynika, że jednak taryfy dawne były o 25,34% wyższe niż w r. 1936, jest to więc zysk ogółu abonentów na nowych taryfach. Dalej wynika z powyższych zestawień, że podczas gdy w r. 1934 po zł. 22.— mies. płaciło 35,62% abonentów — to w r. 1936 od 13 do 20 zł. miesięcznie płaciło już 58,01% abonentów. Jak widać nowy system dał w rezultacie znaczną niżkę opłat i uprzyściplił posiadanie telefonów szerszemu ogółowi. Jest oczywistą rzeczą, że abonenci mało rozmawiający zyskali dużo, gdyż mogą mieć telefon już od 13 zł. miesięcznie zamiast dawnych 22 i 32 zł. i nie muszą płacić za tych, którzy dużo rozmawiają. Abonenci dużo rozmawiający mogli oczywiście przy nowym systemie stracić, zwłaszcza tacy, którzy oddawali swe telefony do użytku osób postronnych za opłatą i z tego źródła czerpali nawet zyski, które obecnie się zmniejszyły.

S. Bełchatowski, Wien IX

KINDERSPITAL GASSE 1.
tel. A. 25-600

załatwa we Wiedniu wszelkie sprawy handlowe i odnajmie u siebie w mieszkanu przyjezdnych z kraja pokoje na krótszy lub na dłuższy czas.

Wydawnictwo „REPUBLIKA“
Sp. z ogr. odp.
Administracja w Warszawie
ul. Wierzbowa 11, tel. 310-10

PANORAMA

NR 13

NIEDZIELA, 28 MARCA 1937 R.

ROK V



Redakcja

„PANORAMY“

składa wszystkim swym Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom życzenia

Wesołego Alleluja

Pożoga serc

Opowiadanie
święteczne

A. ŻANSKI

Tegoroczna bardzo wczesna Wielkanoc była wyjątkowo smutna.

Napróżno stęsknione za wiosną oko ślizgało się po polach: wszędzie było pusto, szaro — ani śladu świeżej zieleności, tak bardzo charakterystycznej dla Wielkanocnych świąt.

Na dobitkę od samego rana mżył deszcz, a marcowe wiatry hulały tak głośno wśród lip, otaczających kościół, że nawet dźwięk rezurekcyjnych dzwonów brzmiał jakoś mniej uroczysto i wesoło, niż zazwyczaj.

Dziedzic Janowa, Michał Jaźwinowski, siedział posepnie w swojej kolatorskiej ławie, spoglądając z roztertaniem na tłum świątecznie odzianych wieśniaczków i wieśniaków, tłoczących się przed balustradą prezbiterium. Nie mógł sobie darować, że nie skorzystał ze sposobności i nie wyjechał na święta do swoich dalekich krewnych, mieszkających w krakowskim.

— Spędziłbym tam wesoło parę dni w miłym towarzystwie... A tu wścieknę się chyba z nudów! — wzdychał niezadowolony, starając się nie patrzeć w stronę na przeciw stojącej ławy, zajętej przez jego najbliższych sąsiadów — Gawrońskich z Piaskowej Wólki i ich pięć córek, wysokich, tęgich i brzydkich panien, w wieku od lat dwudziestu do trzydziestu pięciu.

Obserwując spod oka ich nieregularne, pozbawione wdzięku twarze, mimowoli przypominał sobie jasną, subtelną twarzyczkę Ireny.

Szarpnęła nim nagle tęsknota.

— Gdzie jesteś? Co się z tobą dzieje? — zapytał własnego serca... i kadzidlanych dymów, snujących się pod gotyckimi sklepieniami kościółka. Marzenia jego przeciał srebrzysty dźwięk dzwonka, a zaraz potem huknęły organy rezurekcyjną pieśń:

„Wesoły nam dziś dzień nastal,
Którego z nas każdy żadał!”

Jak gdyby radosna burza przeszła przez kościół! Tłum rozchwiał się, a podchwycwszy pieśń, ciągnął ją potężnie triumfująco — że aż zatrzęsło się sklepienie świątyni:

Tego dnia Chrystus zmartwychwstał
Alleluja, Alleluja!”

Pierchły smuteczki i tęsknoty Michała. Porwała go i poniosła fala śpiewu. Przypomniały się dawne, dawne czasy, dzieciństwa, kiedy wraz z matką klęczał w tej samej ławie, wniebowzięty nastrojem chwili — i doznał ciepłego wzruszenia.

Lecz oto pieśń przewaliła się. Znów głośniejsz zabrzmiały modły kapłana — odpowiedział mu z góry organista i zaraz potem rozśpiewał się na chórze wysoką sopran kobiecy:

„Nie zna śmierci Pan żywota
Choć przeszedł przez jej wrota!”

Jak gdyby przerwał się sznur srebrzystych pereł i dźwięczne paciorki rozsypały się po kamiennych płytach kościoła. Tłum wiernych, urzeczony melodyjnością głosu śpiewaczki, znieruchomiał na chwilę, lecz zaraz potem podchwycił słowa znanej pieśni:

„Rozerwała grobu pęta
Reka święta. Alleluja!”

„Alleluja!” grzmiał o zgodnym chórem — aż trzęsły się ściany kościółka.

★

Michał niby osłupiały spoglądał w stronę chóru. Głos śpiewaczki przypominał mu najpiękniejszy epizod z jego życia.

Było to ubiegłego lata, w Jastarni.

W jedno takie gorące popołudnie lipcowe, kiedy nad morzem unosi się delikatna przymgła, Michał, znudzony monotonią piaszczystej plaży, waleśał się bez celu po lesie.

Niespodzianie do uszu jego doszedł kobiecy głos. Po zielonym lesie dźwięczał on niby srebrzysty dzwonek — miły i liryczny.

Po chwili ujrzał śpiewaczkę, wylaniającą się z poza zakrętu.

6 Lat na Wyspie Diabelskiej

Napisał Henry Bucher

Była szczupła, wąża — a w swojej białej sukience wyglądała nieledwie dziecinnie.

Paniątka w białej sukni zauważywszy go, zmieszana urwała pół zaczętej piosenki i przeszła obok z miną kogósł, schwytanego na gorącym uczynku.

Chciał zacząć: „Przepraszam bardzo, że przeszkodziłem” — nie znalazł w sobie jednak tyle odwagi, aby powiedzieć ten frazes.

Oboje minęli się w milczeniu. Kiedy Michał odwrócił się, ona była już daleko. Między zielonymi krzewami, raz jeden i drugi rozbiła się jeszcze jej biała sukna — a potem w dalekości rozdzwonił się znowu jej głos...

Dwa dni potem spotkali się na pokładzie wycieczkowego statku, płynącego na Hel.

Uśmiechnęli się do siebie niby do brzyznajomi. Michał odruchowo zdjął kapelusz.

— Co za niespodzianka — zauważył — myślałem, że chodzi sobie pani po lesie i śpiewa, a tymczasem spotykam ją tutaj.

— Więcej poznał mnie pan?

— Naturalnie. I głos pani poznałbym również zawsze i wszędzie. Śpiewa pani naprawdę pięknie.

— Śpiew to moje życie! — oparła poważnie.

Oboje stali wsparci o burtę statku. Od strony szwedzkiego wybrzeża wiał rzeki wietrzyk.

Świat był za piękny, a oni zbyt młodzi, ażeby oprzeć się urokowi chwili. Kiedy wieczorem powrócili z wycieczki do Jastarni, byli już dobrymi przyjaciółmi.

Odtąd codziennie rano spotykali się w lesie. Już z daleka dochodziło do uszu śpiewającego na spotkanie Michała jej śpiewanie. Przyspieszał wówczas kroku — i po chwili z uśmiechem podawał sobie ręce. Potem szli na brzeg morza kąpać się i plażować. Godzinami całymi leżeli na ciepłym piasku, spoglądając na uludną grę fal i w swoje oczy.

— Kocham cię — myślał leniwie Michał, nie miał jednak odwagi powiedzieć jej to wręcz. Ale zbliżała się pora wyjazdu, a młody człowiek zrozumiał, że nie będzie w stanie rozstać się z Ireną, nie wyznawszy jej swej miłości.

— Chciałbym jutro porozmawiać z panią bardzo poważnie! — powiedział jej raz na pożegnanie.

— Ja również! — mocno uściskała mu dłoń.

Ale nazajutrz na próżno czekał na nią w lesie. Cicho było wśród drzew — i tylko z daleka słychać było stukanie pracowitego dziecięcia, a jeszcze dalej niewyraźny szum morza.

Po wielu godzinach daremnej wściezgi udał się do pensjonatu, w którym Irena mieszkała, tu jednak powiedziano mu, że młoda panna odjechała dziś rano do Warszawy.

— Odjechała nie pożegnawszy się ze mną — sercem jego szarpnął ostry ból. Przez parę dni jeszcze waleśał się po lesie, wciąż jeszcze ludząc się nadzieją, że może usłyszy znowu jej srebrzysty głos, a zaraz potem zobaczy wylaniającą się z poza zakrętu białą postać. Ale czekał na próżno: cicho było w wielkim lesie, na którego skraju szumiały chłodne fale Bałtyku.

Zniechęcony wjechał wreszcie z Jastarni, ale w ślad za nim poszło wspomnienie o rozspiewanej ruszałce w jasnej sukni, nie dając mu spokoju.

I oto po tylu miesiącach usłyszał niespodziewanie jej głos, głos, który zbudził w nim na nowo wszystkie najpiękniejsze wspomnienia i uszczęśliwił go w niewypowiedziany sposób.

Zebrańwi kościółku wierni zdziwieni byli gwałtownością, z jaką młody dziedzic Janewa przeciskał się administracją francuskich więzień jed-przez tłum, zmierzając ku wyjściu.

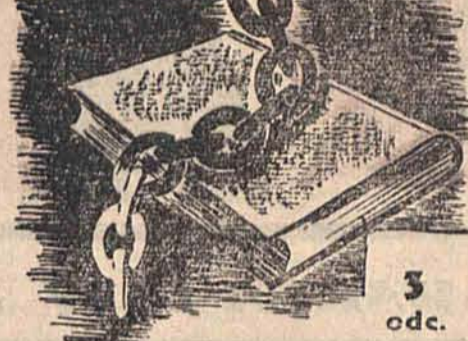
Znalazł się w kruchcie, Michał otworzył drzwi, prowadzące na górę i kretymi schodami pchnął w górę.

Stojąca za plecami organisty młoda dziewczyna, usłyszawszy odgłos czyichś kroków, instynktownie ogładnęła się — i z pierśi jej wyrwał się pełen zdumienia szepot:

— Michał, skąd się tu wzięłaś?

— Ja mam tu w okolicy folwarczek...

— Po prostu przyjechałam na święta do mego wujka, tutejszego proboszcza...



5 odc.

AGENCI WYWIADU NIEMIECKIEGO W CZASIE WIELKIEJ WOJNY DOMAGAJA SIĘ OD MŁODEGO KUPCA SZWAJCARSKIEGO, HENRY BUCHERA, PEWNYCH USŁUG POLITYCZNYCH, PONIEWAŻ BUCHER ODMAWIA. AGENCI PRZYGO-TOWALI WYRAFINOWANĄ ZEMSTĘ.

Do tego wszystkiego dołączał się jeszcze ciągły strach, że może zostać skazany na śmierć. Wyroki śmierci „za kontakt z wrogiem” nie były w owych czasach rzadkością. Miałem wtedy 22 lata. Myśl, że może wkrótce wszystko się skończy na zawsze, doprowadza mnie do coraz większej depresji.

14 maja 1918 roku padł wyrok sądu wojkowego.

W moim pamiętniku napisałem o tym co następuje:

„Wreszcie otwierają się drzwi. Co postanowili? Adwokat wpada do mnie, obejmuje mnie i wlewa z radością: — „Sauve-toi”. Znowu wprowadzono mnie do sali sądowej, gdzie w obecności całego sądu odczytano wyrok, który na skutek okoliczności łagodzących, brzmiał:

W imieniu narodu francuskiego skazujemy Henry Buchera, kupca z Zurychu, na dożywotnią zsyłkę.

Nie wiem, jak wróciłem do więzienia.

Zdawało mi się, że wygrałem wielki los na loterii. A jednak była to tylko nadzieja na przyszłość, która mnie czekała. O godzinie 9-ej przybyłem do więzienia. Miałem ochotę obudzić mych towarzyszy losu i powiedzieć im, że pozwolono mi żyć.

Dozorca był jedynym człowiekiem, z

którym mogłem się podzielić moim szczęściem. Jego pierwsze pytanie było:

— Czy skazano was na śmierć?

Kiedy pełen radości zaprzeczyłem, powiedział:

— To szkoda.

— Aha, — pomyślałem — więc niepotrzebnie zanosiłeś wszystkie moje rzeczy do celi dla skazanych na śmierć.

I rzeczywiście wszystko było już tam porządnie ułożone, wraz z kajdanami na nogi i kaptanem bezpieczeństwa. Chcąc nie chcąc, musiał on te rzeczy zachować dla następnego.

Wiedziałem dobrze, że dożywotnie wygnanie oznacza pobyt na Wyspie Diabelskiej. We Francji wysyła się wszystkich skazanych na dożywotnią karę, do kolonii karnej Guyana, przy czym zwykłych przestępców (tak zwanych



Skazany na dożywotnią zsyłkę...

„transportowanych”) wywozi się do Saint-Laurant-du-Maroni na roboty przymusowe, zaś przestępców politycznych, czyli „deportowanych” na Wyspę Diabelską.

Nie wiedziałem wtedy, że fakt, iż skazano mnie na dożywotnią karę, był dla mnie korzystny. Gdyby mnie bowiem skazano na 15 lub 20 lat, musiałbym ten czas spędzić w więzieniu, co bezwarunkowo jest gorszą karą, aniżeli banicja

Co raz to inne więzienie

Zanim dotarłem do Wyspy Diabelskiej, myślałem jeszcze znieść cały ogrom cierpienia. Zdawało mi się, że za dwa, trzy miesiące będę już na miejscu wygnania — omyliłem się jednak. Podróż trwała dokładnie cztery lata, dwa miesiące i jeden dzień. W ten sposób miałem okazję zaznajomienia się z całym szeregiem francuskich więzień.

Zarządy wszędzie pracują powoli, administracja francuskich więzień jednak pod tym względem pobila rekord. Na zasadzie pewnych starych regulaminów wagon więzienny wolno przyczepić tylko do niektórych pociągów. Prócz tego podróż ta odbywa się etapami od jednego więzienia do drugiego. Ponieważ pojedynczych więźniów nie transportuje się, zdarza się, że kiedy przybywa się do nowego więzienia, transport właśnie wyruszył w drogę. Wtedy czeka się niekiedy dni lub miesiące. Tak więc trwało pełne dwa lata zanim wywieziono mnie z Lyonu do następnego etapu, mianowicie do więzienia w Chaumont. Stamtąd wytransportowano mnie do słynnego Sante w Paryżu i dalej do Fresnes. Tutaj każdy więzień otrzymywał t. zw. Cagoule, czyli helm z siatki, zasłaniająca całą twarz. Widać przez tę siatkę wszystko jak przez firankę, zajrzeć zaś nikt nie może, tak że jeden więzień nie widzi twarzy drugiego.

Pozostaliśmy tam jeden miesiąc, po czym w maju 1919 roku przetransportowano nas do Caen. Najgorsze podczas tego całego okresu nie były cierpienia fizyczne lecz moralne upokorzenia, które trzeba było znośić. Pod ich wpływem człowiek w krótkim czasie tepieje i coraz bardziej traci szacunek dla siebie.

bie. Szybko wprowadzicie zaznajamia się on z trickami, którymi posługują się więźniowie, ażeby do pewnego stopnia ułatwić sobie życie, ale właśnie to jest najbardziej upokarzające.

Za kilka papierosów

Nowicjuszowi, który nie zna jeszcze wszystkich tricków, powodzi się wtedy źle. We Fresnes np. musieliśmy przystąpić do roli, z których robiono dostawy dla kobiet. Trzeba było dziennie dostarczyć 3 funty takich piór. Początkowo nigdy nie udawało mi się przyznać wymaganego kwantum i z tego powodu miałem wiele przykrości, póki jeden z współpracowników nie zdradził mi tajemnicy: należy pióra zmoczyć w wodzie, w której znajdują się resztki papierosów.

Albo też trzeba być w porozumieniu z tym, kto waży pióra, ażeby uzyskać od niego pozwolenie na wkładanie piór do worka z podwójnym dnem. Takie drugie dno kartonowe waży 100 do 150 gramów.

Można także oszukiwać w porozumieniu z dozorcą. Jeżeli np. więzień nie chce robić siatki do noszenia paczek, a dozorca chciałby mieć taką siatkę dla swojej żony, przynosi on więźniowi z którym jest w porozumieniu jedną i po jakimś czasie odbiera gotową siatkę. Ażeby jednak więzień mógł wykazać się przepisiową ilością siatek, dozorca przynosi mu gotowe siatki, które po prostu zabiera innym więźniom, cieszącym się jego sympatią.

Istnieje sto sposobów wprowadzania tytoniu do więzienia. Zwolniony więzień wypłował np. wielką dziurę w murze, który przeznaczony był dla wozu ziennego zakładu stolarskiego i napłynął ją tytoniem. Innym razem znowu przedsiębiorca, który przychodził do zakładu po zamówienia, przesmuglował dla więźniów większy zapas tytoniu. Napelniał on koło samochodowe tytoniem i odjeżdżając, jakby od niechciaźnia pozostawił to koło zapasowe tytoniu dziecku. Oczywiście, że grzechy, takie nikt nie robi jedynie z dobrej woli, więźniowie muszą się odpowiednio odplacić. W tym ostatnim wypadku np. więźniowie musieli przedsiębiorcy dostarczyć większego kwantum tytoniu niż on zamówił.

Głód tytoniowy zostaje także na życie wykorzystany przez dozorcę. Niektórzy z nich każą sobie pokrywać w zakładzie stolarskim przyrządzone przez więźniów najróżniejsze przedmioty i placą za to kilkoma papierosami.

Wagon rozpaczy

Nie przypuszczam bynajmniej, że Francuzi gorzej obchodzili się ze swymi więźniami, aniżeli inne narody. Przeciwnie, podczas moich długoltnich obozów, miałem najczęściej do czynienia z francuską mentalnością. Każdy więzień jednak w wysokiej mierze zależny jest od dozorców i innych przełożonych. Mnie zaś powodziło się początkowo szczególnie źle na skutek niedostatecznej znajomości języka francuskiego.

Przykrą rolę we wszystkich więzieniach odgrywają pomocnicy zarządcy, czyli ci więźniowie, którym wolno pomagać w sprzątaniu, w roznoszeniu wody i t. p. Ponieważ mają oni większą wolność ruchu, mogą niekiedy z pomocą dostarczać innym więźniom potrzebne przedmioty i załatwiać ich potrzeby. Równocześnie jednak ludzie ci służą zarządowi za donosicielami i są pod jego ścisłą kontrolą. Z usług dozorców nie korzysta, od samych dozorców nie wiem nie można mieć wszystkich potrzebnych przedmiotów.

(Ciąg dalszy w numerze następnym)

*) Ocalony.

— odpowiada Irena, a palce jej zaciskają się coraz mocniej dokoła jego ręki.

Patrzą w siebie niby uszczęśliwieni. Oboje mają wrażenie, że śnią... Tyle, tyle mają sobie do powiedzenia, lecz oto stary organista ogładnął się po raz drugi pełen zgorznięcia, że tych dwoje młodych gawędzi w świętym miejscu.

Zganieni milkną. A tymczasem w kościele niew stała się coraz potężniejsza, coraz głośniejsza organy, głosząc światu kościelne smutków i utrapteń.

Michał nie mogąc wytrzymać, pochyla się nad klęczącą dziewczynę.

— Dlaczegoś odjechała wówczas bez pożegnania — pyta cicho.

— Dostałam depesze od matki, że jest ciężko chora... Pojechałam na pięć dni, a kiedy wróciłam do Jastarni, nie znalazłam cię już więcej...

— Byłem wtedy bardzo zrozpaczony! Miałem ci przecież przed odjazdem powiedzieć tyle, tyle rzeczy: a przede wszystkim to, że cię kocham — mówi Michał.

Oparła się ramieniem o jego ramię.

— I ja kocham cię także! — szepnęła z uśmiechem.

Potem nie mówili do siebie już nic. Klęcząc w milczeniu, z rozjaśnionymi oczyma wsłuchali się w coraz to potężniej brniającą pieśń rezurekcyjną, tak potężną i żywiołową, niby szum dalekiego morza; morza, którego wspomnienie nie zamarzyło się tym dwojgu młodym, kiedy trzymając się za ręce, schodzili kretymi schodami w dół na dziedziniec kościelny rozkładający nagie pożoga złotego marcowego słońca.

Andrzej ŻAŃSKI.

Igła w stogu siana

Para księżęca przybywa do New Yorku

Zdarzenie prawdziwe

NEW YORK OCZEKIWAŁ PRZED KILKU MIESIACAMI DOSTOJNYCH GOŚCI. PARA KSIĘŻĘCA JEDNEGO Z PAŃSTW EUROPEJSKICH ZAPOWIEDZIAŁA SWE PRZYBYCIE DO AMERYKI.

PRZY WIZYTACH TEGO RODZAJU, GDY WCHODZA W RACHUBE GRY POLITYCZNE, POLICJA JEST WYJĄTKOWO OSTROŻNA I ZAPOBIEGAWCZA. W PAMIĘCI WSZYSTKICH JEST JESZCZE TRAGICZNY ZAMACH NA KRÓLA ALEKSANDRA W MARSYLII, WYNIKŁY CZĘŚCIOWO Z NIEOSTROŻNOŚCI POLICJI FRANCUSKIEJ.

CEKAWE ZDARZENIE, WYNIKŁE NA TLE WSPOMNIANEJ WIZYTY, JEST TREŚCIA PONIŻSZEGO ARTYKUŁU. WSZYSTKIE SPREŻYNY ZAMACHÓW POLITYCZNYCH I ICH TŁUMIENIA UKAZANE SĄ NA PODSTAWIE DOKUMENTÓW Z TAJNYCH ARCHIWÓW.

dział szef oddziału, zaspanym głosem.

— Musi pan natychmiast przyjechać do biura, — odpowiedział w słuchawce głos w którym Murphy poznał swego urzędnika, komisarza Smitha. Komisarz mówił coś jeszcze, na co zaspany Murphy odpowiedział — Ładna historia. Zaraz tam będę.

Po upływie pół godziny Murphy wkroczył do pokoju komisarza Smitha na Bowery. Smith podał bez słowa zwierzchnikowi zapisany niebieski arkusik papieru

— Szyfr, — mruknął Murphy. — Czy został odcyfrowany?

— Tak jest. Nasz specjalista odczytał tekst, który zgadza się co do joty z tekstem odcyfrowanym przez znalazcę listu. — Inspektor Murphy spojrział na ścienny kalendarz.

Kartka wczorajszego dnia nie była jeszcze zerwana. Kalendarz wskazywał datę 14 listopada. 17 listopada oczekiwano w Nowym Jorku przybycia księcia Pawła i jego małżonki, Elżbiety. Niebieski list, który inspektor trzymał w ręku donosił o tym, że na obydwój księżąt przygotowywany jest zamach w chwili, gdy znajdą się oni na ziemi Stanów Zjednoczonych.

— Proszę wprowadzić znalazcę listu — polecił inspektor.

Dwaj agenci wprowadzili Irlandczyka. Był bladej, zmęczony, ale jednocześnie zainteresowany niezwykłą historią w jaką został wplątany.

— Czy może pan opisać wygląd tych mężczyzn? — zapytał inspektor.

— Niestety — odpowiedział zapytany. — Nie widziałem ich twarzy. Jeden z nich nosił ciemny płaszcz i taki sam, sztywny kapelusz, drugi, drugi nosił szary płaszcz z czarnym, aksamitnym kołnierzem i miękkim, okrągłym kapeluszem, zdaje się, że w kolorze jasno brązowym. Jeden z nich powiedział, że w piątek od-

wiedzi ciotkę... ciotkę... Imienia niestety nie pamiętam. Było jakieś dziwne...

Policja w Nowym Jorku została zmobilizowana. Przeszukano każdy kat, rewidowano mieszkania wszystkich zbierców politycznych z Europy, aresztowano setki osób — wszystko na próżno. W piątek w południe inspektor Murphy zarządził zbiórkę swoich ludzi.

— Jutro, dnia 17-go przyjeżdżają do Nowego Jorku zagraniczni goście. Dwaj zamachowcy muszą być dziś jeszcze odzyskani i aresztowani. Chłopcy — musicie uratować honor amerykańskiej policji...

Łatwiej byłoby jednak znaleźć igłę w stogu siana, aniżeli dwóch ludzi w wielomilionowym mieście.

Komisarz Smith nie spał już od 24 godzin. Ledwie trzymał się na nogach, gdy uważnie obserwował bary i szynki. Komisarz Smith mieszkał w północnej dzielnicy Brooklynu.

— Nie powinnaś była wychodzić za mąż za policjanta, — odpowiedział swej żonie Mary, na zwróconą sobie uwagę. Pięcioletnia córeczka, Karolinka rzuciła mu się na szyję.

— Tatusiu, ja już umiem czytać... — pochwaliła się.

Mała wzięła do ręki zadrukowany, stary kalendarz i trzymając go odwróconie, udawała, że czyta: „Wuj Piotr ma wielką brodę“.

— Oszukujesz, Karolinko — powiedział komisarz Smith. — Pięcioletnie dziewczynki jeszcze nie umieją czytać. Komisarz wziął z rąk małej kalendarz i rzucił okiem: „Zygmunt, Florian, Gustaw, Eulalia..."

Nagle jakaś myśl przebiegła przez umysł komisarza:

— Wybacz Mary, ale muszę wyjść jeszcze na chwilę... — Nie czekając na odpowiedź żony — komisarz narzucił płaszcz i czapkę.

Trzy odpowiedzi pani Anity

Tysiącne dzięki za Twoje precudne róże. Byłam tak uradowana, gdy je dostałam i szczęśliwa, gdy przeczytałam te słowa Twoje: „mam nadzieję“. Tak, Drogi. Przyjdę, przyjdę dziś wieczór do Ciebie. Nie kocham już mego męża, kocham Ciebie tylko i tylko za Tobą tęsknię. Czyż nie mam prawa do miłości, jak każda inna kobieta? Mój mąż kocha tylko siebie i swoje interesy.

Kiedy Cię poznałam przed dwoma tygodniami, byłeś tak piękny i miły w tym swoim koistumie sportowym, że pokochałam Cię od pierwszego wejrzenia.

Gdybyś Ty wiedział, jak strasznie w nocy walczyłam ze sobą, gdy zrozumiałam w końcu, że właściwie w myślach już do Ciebie należę i zostanę Twoją kochanką. Wtem, że Ty mnie zrozumiesz i myślisz tak, jak ja. Liczę godziny do chwili, gdy Cię zobaczę.

Twoja Najdroższa.

Anita odłożyła pióro i przeczytała dokładnie swój list. Potem podarła go na drobniutkie kawałeczki, wrzuciła do kosza, wzięła nowy arkusz papieru i zaczęła pisać:

Mój Panie!

Wolałam bym napisać „przyjacielu“, ale pańskie bezczelne zachowanie się wczoraj wyklucza tę formę. Nie mogę, niestety, uważać za przyjaciela człowieka, który w zupełnie niemożliwy i niedopuszczalny sposób ośmielił się mnie zaprosić do siebie po dwóch tygodniach znajo-

mości. Myślałam, że znalazłam w Panu człowieka, z którym mogłabym się przyjaźnić i przyjaźń tę cenić. Niestety, zniszczył pan we mnie tę wiarę. I jeśli wczoraj myślałam, że może w przyszłości uda nam się jednak zawrzeć szczerą przyjaźń — to dzisiejsze róże i zachwytane słowa: „mam nadzieję“ — zachwiały we mnie zupełnie to przekonanie.

Czy nie czuje Pan tego, jak bardzo obrażające dla mnie było Pańskie zaproszenie, poparte bukietem kwiatów? Tak, mężczyznom często brak subtelności. Pan wie, jak bardzo szczęśliwa jestem z moim mężem, jak bardzo go kocham i jak on żyje i pracuje dla mnie tylko. Nie należę bynajmniej do owych „nieszczęśliwych i niezrozumianych“ kobiet, które muszą być pocieszane przez obcych mężczyzn. To musi Pan zrozumieć.

Przykro mi, że nasza znajomość tak miłe zaczęta, znaleźć musi tak szybko zakończenie.

Z poważaniem

Anita przeczytała raz jeszcze ten list włożyła go do koperty i nakleiła znaczki. Sama zaniosła go na pocztę, gdzie podarła go na tysiąc kawałeczków, które ze wzgardą rzuciła na podłogę. Szybko wypełniła depesze, którą natychmiast oddała urzędnikowi.

Urzędnik włożył na nos okulary i naliczył trzy słowa:

„PRZYBYWAM NATYCHMIAST — ANITA“.

Po dwóch godzinach od chwili opuszczenia domu — komisarz znalazł się w umeblowanym, tanim pokoiku w odległej dzielnicy Bushwik, w mieszkaniu Irlandczyka.

— O'Connor, — mówił komisarz. — Niech pan zamknie oczy. Będzie czytał imiona, a gdy pan przypomniał sobie usłyszaną imię tej ciotki — proszę mi dać znać.

Komisarz wolno czytał spis imion kołnierzy z kalendarza: Agnieszka, Pulcheria, Adelajda...

Przy Eulalii O'Connor otworzył oczy:

— To nie to... — potrząsnął głową.

— Proszę uważać, mister O'Connor. Teraz powiem całe zdanie: „W piątek wieczorem pójdę do ciotki Eufemii...“ Irlandczyk podskoczył na krześle.

— Do diabła!.. Właśnie to samo. Już że je mogłem zapomnieć...

Komisarz narzucił na sennego Irlandczyka płaszcz i wyciągnął go siłą.

— Mam tylko kilka minut do skończenia przedstawienia — powiedział komisarz, gdy obydwoj znaleźli się w samochodzie. — Na Broadwayu graja sztukę pod tytułem: „Ciotka Eufemia“. Dziś jest piątek i musi tam być mężczyzna w szarym płaszczu. — Szybciej — rzucił komisarz w kierunku szofera.

Po kilku minutach byli na miejscu. Przedstawienie kończyło się niebawem. Komisarz wylegitymował się i kazał Irlandczykowi przejrzeć garderobę. W jednej z nich znalazł szary płaszcz z aksamitnym kołnierzem i brązowy, miękki kapelusz.

Garderobiana odłożyła płaszcz.

Po skończonym przedstawieniu przy garderobie powstała ciżba. O'Connor stał jednak cały czas w pierwszym rzędzie przy ladzie. Nicco dalej czwał komisarz.

— Gdzie jest mój płaszcz? — denerwował się jakiś mężczyzna.

— A jaki był pana płaszcz? — zapytała garderobiana.

— Szary z aksamitnym kołnierzem — mruknął zdenerwowany widz.

O'Connor dał niemy znak komisarzowi: „Ten sam głos. Poznałem“.

Komisarz wybiegł z teatru. Na ulicy czekali już zmobilizowani policjanci. Za ledwie mężczyzna w szarym płaszczu opuścił westibul — został aresztowany. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy nim kompromitujące dokumenty, świadczące, że należał do partii anarchistów. Znalaziono igłę w stogu siana.

Następnego ranka okret z obydwojma dostojnikami na pokładzie wyjechał majestatycznie do portu w Nowym Jorku.



W restauracji

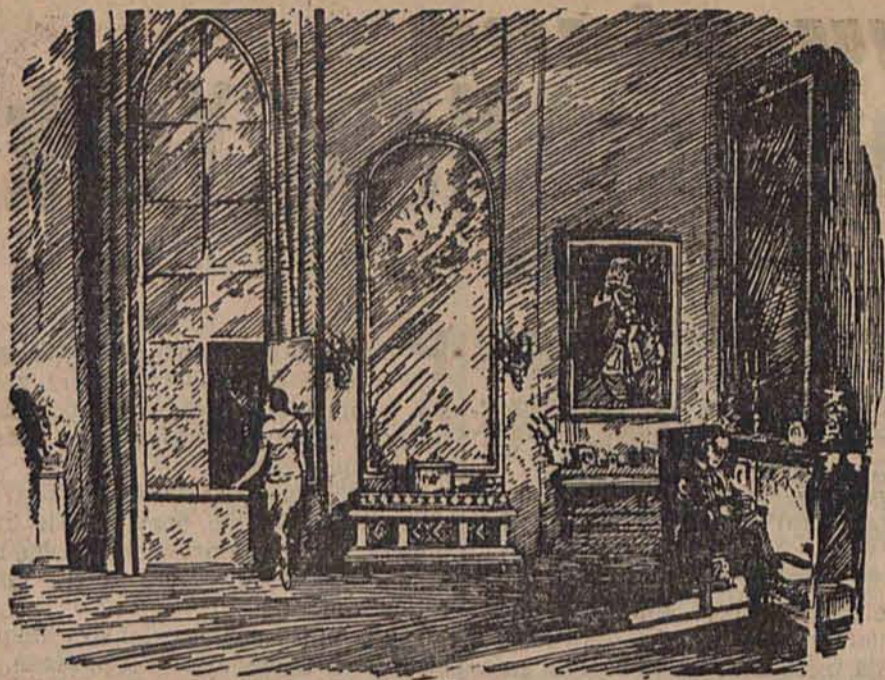
— Panie starszy! To niesłychane! Włos w zupie!

— Tak, tak, mój panie. Mnie już też włosy wypadają. A jaka ja miałem czuprynę...



W kwaciarni

— Proszę pani o zestawienie bukietu, któryby wyraził mojej sympatii, — powiedział 10 minut do 8-jej na naszym zwykłym miejscu.



MYLORD

NOWELA

Zegar w niszy zamku Gordon Castle wybił godzinę dziewiątą. Lili Welton podniosła się z swego miejsca przy kominku i podeszła do wysokiego, goickiego okna i mimo brzydkiej, ponurej pogody jesiennej, uchyliła okno i spojrzała na giścinnie. Czyniła to każdego wieczoru, gdyż punktualnie o 9-ej minut 5 rozbrzmiewał z za wzgórza pierwszy sygnał trabki samochodowej Stefana Hatama. Był to jej narzeczony, a żalony ton jego trabki był dobrze znany w tych górzystych okolicach Kanady. Ciężka syrena, wykonana ze srebra, stanowiła nagrodę, którą Stefan otrzymał na światowych zawodach o mistrzostwo w Rockstone.

Na zewnątrz kłębiła się gęsta, lepka mgła, a stłumione grzmoty wybuchały w powietrzu. Lili z niepokojem wspominała ostatnie zawody automobilowe, uwiecznione zwycięstwem Stefana, ale niemię polączone z bolesnymi przeżyciami. Była to ciężka walka, wymagająca krańcowego napięcia nerwów. Wielki sukces nie został jednak dotąd opłacony: od dnia zawodów, to jest od dwu tygodni, nerwy Stefana były zupełnie stargane. Spał ciężko, a w nocy przesładowały go upiorne wizje. Po raz pierwszy w życiu uskarżał się na bóle głowy. Ale ten stan wyczerpania nerwowego nie miał zupełnie wpływu na delikatność, z jaką odnosił się do Lili, ani na jego punktualność.

Dr. Clark Welton, brat Lili, poprawił węgiel w kominku i rzekł:

— Już dziesięć minut po dziewiątej. A Stefana jeszcze nie ma. Świat się kończy.

Lili nie zaszczyliła ironii swego brata odpowiedzią. Była przygnębiona.

Stefan pojawił się tego wieczoru w zamku Gordon Castle dopiero o 10-ej godzinie. Głowę miał spuszczoną, ze skroni spływały mu ciężkie krople potu, oczy były zamglone i bez blasku, a głos jego stał się drżący. Twarz i ubranie były tak zbrudzone, że można byłoby pomyśleć, że wygrzebał się dopiero przed chwilą z ziemi.

— Co z toba, Stefanie? — zapytała Lili w przestraszu.

— Nie wiem — odrzekł Stefan. — wyruszyłem z Mounts Hill. Co się ze mną jednak później działo, jakimi drogami jechałem, tego nie wiem.

— Jakto? — zdziwiła się Lili — Czy nie przyjechałeś sam?

— Tak. — Głos Stefana był niepewny. — Byłem sam. Ale po drodze wziąłem kogoś do mego wozu. Nie wiem sam jak to się stało. Głowa mi pęka...

— Kto wszedł do twojego wozu? Kto? Mów! Kto to był? — zasypała go Lili pytaniami.

Na usta doktora Weltona zawitał smutny uśmiešek.

— Drogi przyjacielu, czy nie chciałby pan może przede wszystkim uspokoić Lili? Czy to był mężczyzna ten tajemniczy pasażer?

— Nie. — zaprzeczył Stefan — to nie był mężczyzna. Ale to nie była także kobieta.

— Dziecko? — zapytała Lili.

— Także nie. Lili, proszę cię, kochana, daj mi trochę herbaty. Gdy się nieco uspokoję, wszystko opowiem.

Gdy narzeczona wyszła na chwilę, Stefan chwytając Clarka za rękę, zawołał:

— Przypominasz sobie, gdy poznałem się w Sudanie, wówczas rzekłem, przy okazji, niebezpiecznych łowów, że nigdy w życiu nie wiedziałem, co to jest „strach“.

— Tak, i ja wierzyłem w te słowa.

— Otóż — ciągnął Stefan — oświadczam ci, że żaden człowiek w swym życiu nie przeżył takich mak grozy jak ja przed półtorej godziną. Spotkałem kogoś...

— Znajomego? — zapytał Clark.

— Staro znajomego, — potwierdził Stefan. — A jednak widziałem go po raz pierwszy w życiu.

Lili podała herbatę, którą Stefan wziął drżącymi palcami.

— Nim rozpocznę swe opowiadanie — rzekł Stefan — muszę się zwrócić do ciebie Clarku, abyś wstrzymał się od swego pogardliwego, niedowierzającego uśmiechu. Jako lekarz i człowiek nauki możesz odnieść się sceptycznie do moich przeżyć, lecz proszę cię, byś z oceną swą wstrzymał się do końca opowiadania.

— Za pozwoleniem, Stefanie — replikował Clark — raz tylko uśmiełem się z twej przesadności. Gdyś rzucił żywego nietoperza do chłodnicy swego samochodu. Nie mogłem się wstrzymać wówczas od złośliwości.

— A jednak właśnie wtedy zdobyłem nagrodę w Rockstone! — A teraz, słuchajcie mnie:

Około ósmej opuściłem Mounts Hill. Jechałem zwykłą drogą, ale posuwałem się wolno wskutek gęstej mgły. Musiałem bardzo uważać, aby we mgle i w mroku nie narazić się na wypadek. Gęste krople deszczu padały dokoła mnie, irytując swym monotonnym rytmem. W połowie drogi, gdy minąłem Aber, zwiększyłem tempo. Znać te szosę, gładką i równą, ciągnącą się między wybrzeżem morskim i skałami?

W chwili, gdy znajdowałem się przy znanym wam zakręcie, „zakręcie śmierci“, usłyszałem najpierw piekielny sygnał, a potem ktoś głośno zawołał mi do ucha: „Stop!“ Był to głos, który wywołał przyspieszone bicie serca. Usłuchałem rozkazu.

Droga była zupełnie pusta. W głębokiej ciemności połyskiwało tylko z dala morze, a w pobliżu tańczyło małe, czerwone światełko.

Wyjąłem rewolwer z kieszeni i poszedłem w stronę światła. Było parę metrów ode mnie, lecz chwilami zbliżało się tuż do mojej twarzy. Chciałem je schwytać, lecz nagle potknąłem się o wielki, rozbitny samochód. Płonął.

W tej chwili poczułem na moim ramieniu uścisk czyjejs ręki. Zimno przeniknęło całe me ciało. Odwróciłem się i ujrzałem wysokiego mężczyznę w jasnym płaszczu, przy czym nie dziwiło mnie zupełnie, że mimo ciemności widzę go tak dokładnie. Zwróciłem uwagę na szoferską czapkę, zachodzącą na uszy, ale zupełnie nie widziałem oczu, zakrytych dużymi szklami. Czy wyobrażasz go sobie, Lili?

— To musiało być straszne!

— Zapytałem go — ciągnął Stefan — czy jest właścicielem rozbitego auta. Odpowiedział, że jest to maszyna wypożyczona, że najechał na skałę i rozbił się!

Mówił urywami słowami, których nie pamiętam i które podkreślał przesadnymi gestami. Gdy zbliżyliśmy się do mego wozu, wymienił mi swe nazwisko. Za pomniałem je jednak, a w pamięci mej zostało tylko „Mylord“.

Byłem tak ogłuszony i oszłamiony zdarzeniami, że zupełnie nie mogłem zrozumieć jak człowiek ten, olbrzymiego wzrostu, mógł swobodnie uisnąć obok mego miejsca przy kierownicy. Przyrzekłem mu, że odwiezę go do Coast-Bracton, jak tego pragnął. Przestraszyłem się, słysząc swój własny głos, tak obco i sztucznie brzmiący.

Mylord zaproponował mi przejazd inną drogą. Wiedziałem, że to spowoduje spóźnienie mego powrotu do ciebie, (Stefan zwrócił się do Lili), a jednak zgodziłem się. Ustupiłem także mylordowi, gdy zażądał ode mnie odania mu kierownicy, postanawiając sobie jednak, że przy najmniejszym podejrzeniu zrobię użytek z broni. Prowadził brzegiem drogi, która urywała się, opadając w otchłań. Każda sekunda groziła niebezpieczeństwem. Prosiłem go, żeby zmniejszył tempo, na co on machnął lekceważąco ręką. Ta ręka! Czy widziałem ją już kiedyś? Nie! Tak! To była ręka śmieci!

Z jednej strony groziła przepaść, z drugiej skały, ponure i harde. Z obu stron — śmierć! I Mylord o strasznej ręce koło mnie!

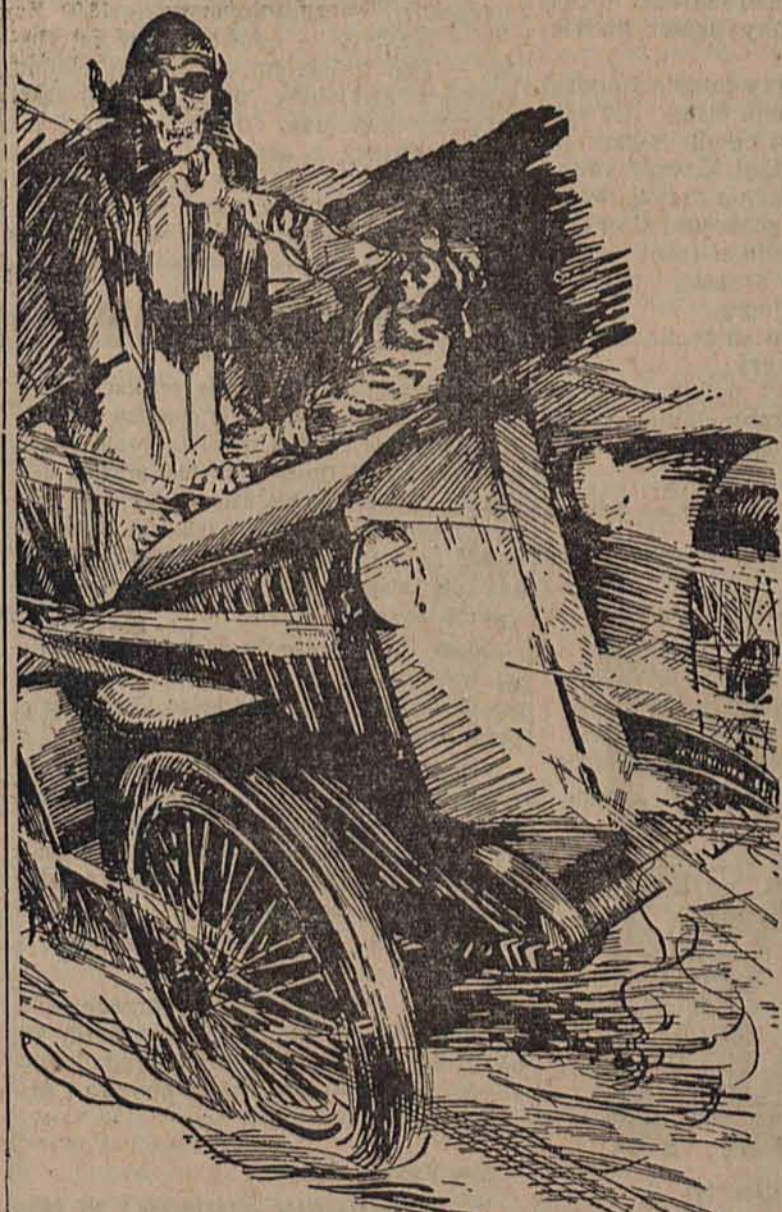
— Mylordzie — wołałem, choć wiatr głuszył słowa — proszę mi oddać kierownicę.

— Zaraz docieramy do celu — odpowiedział.

Ale droga nie kończyła się. I gdy na moje dalsze pytania Mylord nie odpowiadał, porwała mnie wściekłość i — rzuciłem się na niego...

— I co się stało? — zapytali niemal równocześnie Lili i Clark.

— Nic, absolutnie nic, rozumiecie?



On w ogóle nie miał ciała. Pod jego płaszczem można było wyczuć jakieś sztabki, jakieś drewna, ale to nie był człowiek! Tylko reka była silna i przyo-

minająca ludzką. Szamotaliśmy się, a samochód przez ten czas diabelsko tańczył między przepaścią a drogą do skały.

— Na miłość boską — zawołała Lili — co było dalej?

W międzyczasie zbliżyliśmy się do odcinka drogi, biegnącego nad morzem. Morze było rozszalałe i jego szum był niesamowitym akompaniamentem do walki, która rozgrywała się w naszym wozie. Raz po raz koścista, lodowatymroząca dłoń Mylorda zdawała się osiadać zwycięstwo nade mną. W pewnym momencie, ostatnim wysiłkiem woli zrzuciłem Mylorda z wozu. Stoczył się po skałę wprost w fale.

Wszyscy odetchnęli. Stefan zażyczył sobie łyk herbaty.

— Wyszedłem z wozu i starałem się ustalić gdzie jestem. Zaciągnąłem języka i okazało się, że jestem...

— W Coast Bracton — podpowiedział dr. Welton.

— Skądże — zirytował się Stefan — stałem na środku drogi, w tym samym miejscu, gdzie przed godziną słyszałem tajemnicze „stop“. Maska samochodu była uszkodzona, błotnik złamany, w tym miejscu zagroziło mi drogę płonąca auto...

— Gdzie ono teraz było? — zapytał Clark.

Stefan milczał.

— Gdzie znalazło się to auto? — powtórzył Clark pytanie.

Minęło parę chwil ciężkiego milczenia. Stefan uporczywie milczał, mając twarz pograżoną w dłoniach.

— Pozwól mi — rzekł Clark — wyrazić w paru słowach mój sąd o twoim przygodzie. W połowie drogi twojej padłeś ofiarą wyczerpania nerwowego. Po prostu: zasnąłeś! W parę sekund potem najechałeś na skałę i tylko dzięki przypadkowi uniknąłeś groźniejszej katastrofy. Zasnąłeś jednak na parę chwil i przeżyłeś koszmar.

Tak jest, płonąca auto i „Mylord“ — wszystko to skutki wyczerpania po zawodach w Rockstone. To wszystko było tylko snem.

— Sen? — zawołał Stefan z rozdrażnieniem — w ciągu dwu sekund tyle przeżyć? To niemożliwe!

— Ależ Stefanie — uśmiechnął się Clark — myślenie karze wiemy lepiej. W ciągu jednego momentu możesz się przysnąć całe życie.

— Drogi Clarku, — odrzekł Stefan. — Ty jako lekarz, ja jako sportowiec spotykamy się tylokrotnie ze śmiercią. Czemużby nie przypuścić, że raz ukaże się nam ona w realnej postaci? Mylord mógł być realnym ucieleśnieniem śmierci?

Clark doszedł do okna. Spoglądał przez ciężką mgłę w głęboką zagadkową ciemność. Gdy odwrócił się od okna, zobaczył Stefana trzymającego Lili w swych ramionach i wracającego do życia.

Rzekł do siebie: „wrócił do życia“.

Rzekł do siebie: „wrócił do życia“.

S. Komor.

WARSZA

8.03 M. Sw. Krzyż mentalna. ny. Skocz zurek“, d dowl. — cert solis (Mozart); (Albeniz); młość (R Mazurek i Michalow tanezna. i Kusewicz 20.30 Strykiel. — Mascagni. Montuszk

10.30 M. dmiowy. — popołudni 22.30 Zap

13.30 — 18.00 M. — 24.00 J

12.30 Jazkowa E zańska. — (Zach); L nady (Bil lek (Deb „Maskara zańska. —

17.10 skie“, op

12.00 pleśni wi 20.00 Ko Muzyka

13.00 wa. — (Coerll 22.25 Kor tino (Taff senel); (Boyce); zyka kos

12.55 Muzyka Koncert i Melodie wioloncz 23.20 Kor

17.00 cert ork. 28 C-dur ty smycz

13.45 niezny. — Koncert

18.25 cert skr niawski) cert. —

14.00 Koncert 24.00 M

10.20 audycja

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 28 marca do 3 kwietnia

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

1339 m — 120 kW

8.03 Koncert. — 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w W-wie. — 10.30 Muzyka instrumentalna. — 12.03 Wesoły program Wielkanocny. Skresek Gerzabka. — 14.15 „Cygański czarek”, dla dzieci. — 14.35 Koncert Kapeli Ludowej. — 15.35 Teatr wyobraźni. — 16.15 Koncert solistów: Pieśni (Rachmaninow); Rondo (Mozart); Melodie (Prokofiew); Torre Bernaja (Albeniz); Światło księżycy (Schumana); Moja miłość (R. Strauss); Pstrąg (Schubert); Romans, Mazurek E-dur (Zarzycki). Artyści: Wermińska, Michałowski, Tawrozewska. — 17.15 Muzyka taneczna. — 19.05 Słynni dyrygenci: Toscanini i Kuszewski. — 20.00 Koncert chóru Dana. — 20.30 Śluchowisko: „Pan Komarzewski w piekle”. — 21.05 „Rycerskość wieśniacza”, opera Mascagni. — 21.05 (P. K.) Muzyka operowa Montiuszki (Płyty).

BERLIN.

357 m — 100 kW

10.30 Muzyka niedzielnia. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.00 Koncert wiosenny. — 22.30 Zapraszamy do tańca.

BRUKSELA.

484 m — 15 kW

13.30 Koncert. — 16.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Melodie wiosenne. — 21.00 Koncert ork. — 24.00 Jazz.

BUDAPESZT.

550 m — 120 kW

12.30 Koncert ork. operowej. — 15.50 Muzyka jazzowa na dwa fortepiany. — 17.00 Muzyka cygańska. — 18.30 Koncert: Rozwódka (Fall); Pieśń (Zach); Legenda o Dunaju (Lehar); Dwie sercyny (Billi); Kukułka (Dajuin); Światło księżycy (Mac Dowel); Bajka (Poldini); Serenada lalek (Debussy); Pieśń ptasznika (Zeller); Wał „Maskarada” (Gebhardt). — 22.30 Muzyka cygańska. — 23.20 Jazz.

BUKARESZT.

364,5 m. — 12 kW.

17.10 Koncert. — 20.00 „Dzwony Cornewilskie”, opera Planquette.

DEUTSCHLANDSENDER.

1571 m — 60 kW

12.00 Koncert południowy. — 14.30 Polskie pieśni wielkanocne. — 17.30 Piękne melodie. — 20.00 Koncert utworów R. Wagnera. — 22.30 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

1500 m. — 150 kW.

13.00 Koncert ork. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.15 Koncert skrzypcowy: La Polia (Coerlli) — Leonard; Cztery utwory (Suk). — 22.25 Koncert kwintetu: Gawot (Bach); Skierceceno (Taffanel); Sicilienne (Faure); Aubade (Massenet); Trzy utwory (Leclair); Koncertstueck (Boyce); Taniec irlandzki (O'Neill). — 23.00 Muzyka kościelna.

HILVERSUM.

301 m. — 120 kW.

12.55 Koncert ork. — 15.10 Koncert. — 21.45 Muzyka kameralna: Uw. „Westalka” (Spontini); Koncert na wiolonczelę i ork. B-dur (Boccherini); Melodie z suity tureckiej (Hapdn); Sonata na wiolonczelę (Hermann); Modlitwy (Caplet). — 23.20 Koncert chóru.

LONDYN.

342 m. — 50 kW.

17.00 Koncert na mandolinach. — 19.15 Koncert ork. wojsk. — 22.05 Koncert: Symfonia Nr. 28 C-dur (Mozart); Koncert na obój i instrumenty smyczk. (Pergolesi); Job (Williams).

MEDJOLAN.

369 m. — 50 kW.

13.45 Koncert ork. — 17.00 Koncert symfoniczny. — 21.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.00 Koncert ork.

OSLO.

1154 m. — 60 kW.

18.25 Norweskie pieśni religijne. — 19.20 Koncert skrzypcowy: Balada (Lange); Romans (Wieñski); Marsz weselny (Sandby); 21.00 Koncert. — 22.15 Koncert ork.

PARYŻ.

1648 m. — 80 kW.

14.00 Muzyka rozrywkowa i pieśni. — 18.00 Koncert ork. — 21.00 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

470 m. — 120 kW.

10.20 Koncert kwartetu. — 14.05 Niemiecka audycja. — 15.30 Koncert. — 21.05 Komedia.

SZTOKHOLM.

426 m. — 55 kW.

15.30 Kompozycje na skrzypce i harfe. — 19.30 Koncert symfoniczny: Symfonia Nr. 9 D-moll na temat ody Schillera „Do radości” (Beethoven). — 21.00 Koncert wiosenny.

STRASSBURG.

349 m. — 100 kW.

13.00 Koncert ork. z Paryża. — 18.45 Koncert rozrywkowy. — 21.15 Koncert muzyki ludowej. — 0.15 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

523 m — 100 kW.

6.00 Koncert z Hamburga. — 8.45 Chorały organowe. — 12.00 Koncert południowy. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.00 Koncert muzyki operowej. — 22.30 Muzyka taneczna.

WIENIEN.

507 m — 120 kW

11.45 Koncert symfoniczny. — 12.50 Koncert życzeń. — 15.40 Klawiszowa muzyka kameralna na instrumentach dętych. — 17.35 Muzyka rozrywkowa. — 19.10 Koncert. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

8.03 Koncert. — 9.00 Nabożeństwo. — 12.03 Koncert południowy. — 14.00 Koncert. — 14.35 Drewniany kogut i pisane jajko. — 14.50 Śmigus na Kleparowie. — 16.00 Muzyka polska. — 16.30 Teatr wyobraźni: „Panna mężatka”. — 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. — 19.10 Życie w kolorach. — 19.30 Koncert orkiestry i chóru. — Tematy dyngusowe. Spiewają Szczepańska i Janowski. — 20.00 Utwory Ravela i Debussy. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.15 Koncert na skrzypce. Utwory: Preludium Bacha, Menuet Pugnani, Fantazje z opery „Carmen” Bizeta. Gra Wacław Niemczyk. — 21.45—23.30 Muzyka taneczna.

BERLIN.

12.00 Koncert symfoniczny. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Serenady na flet, skrzypce i autówkę: D-dur opus 25 (Beethoven); D-dur (Weber). — 20.00 Operetka „Ogrodniczka z miłości”. — 22.45 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

BRUKSELA.

13.31 Koncert południowy. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.45 Śluchowisko dla dzieci. — 19.30 Melodie z opery „Manon” Masseneta. — 21.00 Koncert. Marsz (Joosen), suita baletowa (Gydlmark), walce (Strauss), rapsodia (Mezzacapo). — 23.10—24.00 Płyty.

BUDAPESZT.

12.30 Koncert orkiestry operowej. — 14.00 Kapela cygańska. — 16.20 Muzyka taneczna. — 18.40 Pieśni i koncert orkiestry. — 20.00 Pieśni w wykonaniu chóru. — 22.50 Koncert. — 23.05 Koncert.

BUKARESZT.

18.20 Muzyka rozrywkowa. — 20.40 Koncert kameralny. — 21.10 Pieśni. — 21.45 Koncert mandolinowy. — 22.30 Koncert.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. Utwory: Blankenburga, Straussa, melodie z opery Verdięgo, uwertura z „Casanovy” (Lincke), Lehara, Schützera. — 18.00 Melodie rozrywkowe. — 20.00 „Taniec zająca wielkanocnego”. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 23.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Płyty.

DROITWICH.

11.45 Koncert na organach. — 12.30 Płyty. — 14.00 Utwory na organach. — 14.45 Koncert tria. — 16.30 Sonata D-dur op. 2 Nr 3 (Beethoven). — 20.20 Muzyka rozrywkowa. — 22.35 Koncert. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.55 Koncert kwartetu. — 14.10 Koncert ork. — 16.10 Koncert solistów. — 21.55 Recital organowy. — 0.40 Płyty.

LONDYN.

14.45 Koncert kwintetu. — 15.15 Koncert ork.: Uwert. „Sprzedana naręczona” (Smetana); Modlitwa Elżbiety z „Tannhauser” (Wagner); Aria z „La Boheme” (Puccini); Suita Sciarlatti (Reed); Taniec słowiański Nr 4 F-dur (Dvorak). — 19.30 Koncert wiosenny z Warszawy. — 20.30 Koncert fortepianowy. — 23.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert. — 17.15 Muzyka taneczna. —

20.40 Muzyka rozrywkowa. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

13.00 Koncert. — 16.45 Narodowa muzyka norweska. — 19.55 Koncert solistów: Wariacje na temat Haydna op. 156 (Brahms); Pieć pieśni (Ulfrstad); Menuet i gawot (St. Saens); Trzy pieśni (Sinding). — 22.15 Muzyka taneczna.

PRAGA.

13.00 Koncert. — 17.30 Muzyka rozrywkowa. — 18.30 Pieśni i koncert skrzypcowy. — 21.45 „Maly Faust”, opera Herve.

PARYŻ.

9.00 Muzyka kościelna. — 12.20 Koncert. — 17.10 Niemiecka audycja. — 19.00 Borodin: „Książę Igor”, opera.

SZTOKHOLM.

16.30 Koncert kameralny: Koncert G-dur (Vivaldi-Nachez); Letnie noce (Beckman); Trzy bagatele (Liljefors); Szwedzkie tańce ludowe (Soederman). — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

13.00 Koncert ork. — 15.30 Koncert. — 17.00 Muzyka kameralna: Trio (Beethoven); Miłość (Schumann). — 18.30 Koncert ork. — 21.30 Koncert rozrywkowy.

STUTTGART.

6.00 Poranek muzyczny. — 10.00 Muzyka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.45 Muzyka taneczna. — 20.00 „Bocaccio”, operetka F. Suppe. — 24.00 Koncert nocny: Symfonia D-dur (Mozart); Sonata (Helmich); Suita (Purcell); Trio (Kaiser); Rondo E-moll (Chopin); Kwartet smyczk. Nr 2 C-moll (Westermann); Wariacje na temat Haydna (Brahms).

WIENIEN.

11.00 Muzyka rozrywkowa z płyt. — 12.55 Koncert rozrywkowy. — 16.45 Koncert życzeń z płyt. — 19.25 Koncert solistów: Concerto grosso D-moll op. 3 Nr 11 (Vivaldi); Larghetto i Vivalce op. 76 Nr 2 (Spohr); Sonata G-moll Nr 1 (Haendel); Mała suita w starszym stylu op. 9 (Kricka). — 19.55 „Pod białym rumakiem”, operetka. — 22.30 Jazz.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

7.30 Płyty. — 12.03 Polskie tańce narodowe. — 13.00 (P. K.) Płyty. — 15.15 Muzyka rozrywkowa: Józef Schmidt i Dajos Bela. — 15.55 (K.) Włoskie i hiszpańskie pieśni. — 16.30 Koncert na mandolinach: Uwert. (Keler-Bela); Noc w Rzymie (Stefano); Ekstaza (Baynes); Serenada (Pancarani); Marsz drewnianych żołnierzy (Tideman); Kolysanka nurzyńska (Clutsam); Parada floty (Eilenberg). — 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. — 17.15 Muzyka kameralna: Trio fortepianowe E-moll (Haydn); Trio D-dur (Clementi). — 17.50 Monolog. — 18.20 Koncert. — 19.20 Muzyka lekka. — 20.00 Rozmowa muzyka z radiosłuchaczami. — 20.15 Koncert chóru pomorskiego. — 21.00 Zarty muzyczne. — 21.45 Utwory Brahmsa. — 22.20 Kwadrans literacki: Przybyszewski na tle jego listów. — 22.35 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 16.30 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert. — 20.10 A. Bruckner: Kwintet F-dur. — 20.50 Śluchowisko „Ostatni ślad (Eich). — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

19.15 Utwory Mozarta: Uwert. „Flet czarodziejski”; Divertissemento Nr 17; Symfonia D-dur Nr 38. — 21.30 Koncert symfoniczny.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert skrzypcowy. — 13.30 Koncert. — 17.30 Koncert chóru. — 21.00 Muzyka cygańska. — 22.05 Koncert Nowej Węgierskiej Ork. Smyczk. — 23.25 Jazz.

BUKARESZT.

19.10 Koncert fortepianowy. — 20.30 Koncert symfon. — 22.25 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyczna na świecie”. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.40 Płyty. — 20.10 Koncert solistów. — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

13.15 Koncert ork. — 15.45 Muzyka rozrywkowa. — 19.25 Koncert. — 23.15 Koncert: Sonata

G-dur (Sammartini); Intermezzo (Granados); Rytualny taniec (Fall); Sonata E-moll (Brahms). — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.55 Muzyka rozrywkowa. — 18.40 Koncert: Uw. „Pocahuntek” (Smetana); Pieśń miłosna (Suk); Valse triste; Melodia z „Polska krew” (Nedbal). — 20.55 Kwintet F-dur (Bruckner). — 23.20 Muzyka rozrywkowa. — 0.10 Płyty.

LONDYN.

14.15 Koncert na organach. — 16.00 Koncert. — 19.00 Koncert tria. — 20.45 Koncert symf.: Symfonia B-dur (J. C. Bach); Koncert fortepianowy C-moll (Delius); Uw. „Hamlet” (Czajkowski). — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Koncert na organach.

MEDJOLAN.

17.15 Muzyka taneczna. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.03 „Potępienie Fausta”, opera Berlioz.

OSLO.

19.30 Koncert wokalny. — 20.10 Koncert: Preludium (Mamen); Concertino (Ibert); Rapsodia norweska (Reidarson); Rapsodia (Coates); Maskarada (Rubinstein). — 22.15 Utwory Kalmana.

PARYŻ.

18.30 Koncert C-dur (Vivaldi-Kreisler). — 19.30 Koncert. — 20.00 Muzyka z płyt.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 15.00 Płyty. — 17.30 Koncert fortepianowy. — 18.10 Niemiecka audycja. — 21.00 Star i nowa poezja wielkanocna. — 22.20 Płyty.

SZTOKHOLM.

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 Śpiew. — 20.00 Muzyka wojsk. — 22.00 Koncert.

STRASSBURG.

12.45 Koncert ork. — 14.15 Koncert. — 17.45 Kronika literacka. — 18.30 Koncert: Rosamunda, uwert. (Schubert); Menuet; Ave Maria; Pieśni; Marsz wojsk. (Schubert); Motyle (Lippacher); Badinage (Fourdrain); Suita (Busser). — 21.30 Koncert ork.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert z Królewca: Uwert. „Fra Diavolo” (Auber); Suita baletowa II (Gluck); Trzy melodie z „Sigurd Jorsalfar” (Grieg); Uw. „Fatinica” (Suppe); Rapsodia węgierska Nr 1 (Liszt); Marsz turecki (Strauss); Taniec hiszpański (Granados); Tańce (Borodin). — 21.25 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIENIEN.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 E. Rethberg, sopran (Płyty). — 16.05 Melodie z filmów dźwiękowych. — 17.20 Pieśni i arie. — 20.00 Koncert życzeń radioork. — 22.20 Recital fortepianowy: Sonata B-dur op. 22 (Beethoven); Polonez E-dur (Liszt). — 22.50 Muzyka rozrywkowa.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.30 Płyty. — 12.03 Koncert. — 13.00 (P. K.) Płyty. — 15.15 Koncert tria: Muzyka baletowa (Schubert); Koncertstueck (Hartmann); Kwiaty (Haller); Obrazy (Hansen); Canzonetta (Orzechowski); Miniatury (Rybicki); Serenada (Hoherman) Taniec bułgarski (Novacek); Pieśń bez słów (Mendelssohn); Serenada (Szekacs); Utwór charakterystyczny (Henriques). — 16.30 Płyty. Witas i Poplawski. — 17.15 Koncert solistów: Znicz (Śpiew) i Kowalski (wiolonczela). — 17.50 Chaos i ład wewnętrzny. — 18.20 Koncert. — 18.30 (P.) Polskie pieśni. — 18.35 (K.) Płyty. — 19.20 Concerto A-moll na skrzypce op. 82 (Giazunow). — 19.20 (P.) Polskie tańce. — 19.20 (K.) Sonata Ee-dur op. 31 Nr 3 (Beethoven). — 19.45 Neapol i Wenecja, ojczyzna włoskiej pieśni. — 20.00 (P.) Recital klarynetowy. — 20.25 „Czwórka radiowa” śpiewa refreń. — 21.00 Utwory Chopina: Preludia A-moll i E-dur i Cismoll op. 45; Nokturn E-dur op. 55 Nr 2; Etiuda Es-moll op. 10; Polonez op. 61; Kaden Bandrowski wygłosi odczyt: „Szopen, twórca nowych form”. — 21.45 Teatr wyobraźni: „Dwie Marie Stuart”. — 22.25 Muzyka rozrywkowa. — 23.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert ze Stuttgartu. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Muzyka współczesna. — 18.00 Koncert z Frankfurtu. — 21.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA.

18.50 Płyty. — 19.30 Koncert skrzypcowy. — 21.00 Koncert: Hymn do słońca (Rimskij-Korsakow); Światło księżycy (Debussy); Pod lipą

W programie polskim litera P lub K oznaczają, że dana audycja nadawana jest tylko przez mikrofon POZNAN lub KATOWICE

mi (Massenet); Na morzu (Gaubert); Na okręcie (Debussy); Burza (Brusselsmans); Prorok; Melodia z „Antar” (Rimski-Korsakow); Pieśń (Mussorgski); Taniec węgierski Nr 1 (Brahms); Taniec rosyjski Nr 4 (Bullerian); Tańce (German). — 23.10 Jazz.

BUDAPESZT.

13.30 Koncert. — 17.30 Muzyka cygańska. — 19.30 Transmisja opery. — 22.40 Jazz. — 23.10 Muzyka cygańska.

BUKARESZA.

19.00 Muzyka lekka. — 20.20 Muzyka taneczna. — 21.45 Koncert.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyka na świecie”. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka współczesna. — 20.45 Koncert symfoniczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

LONDYN

19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Koncert fortepianowy. — 21.45 Koncert chóru. — 23.25 Muzyka taneczna. — 0.40 Plyty.

MEDJOLAN.

17.15 Koncert. — 20.40 Koncert ork. — 22.15 Muzyka kameralna. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

19.40 Koncert. — 21.00 Koncert: Polonez; Arietta; Passacaglia (Haendel); Suita liryczna (Grieg); Obraz węgierski (Dohnanyi); Wiosna, suita (Debussy). — 22.35 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

18.30 Pieśni. — 20.00 Klasyka i współczesna muzyka angielska. — 21.00 Transmisja opery.

PRAGA.

12.11 Plyty. — 16.40 Mendelssohn B.; Kwartet smyczek Nr 2 C-moll op. 44. — 18.10 Niemiecka audycja. — 22.20 Muzyka fortepianowa. — 22.45 Plyty.

SZTOKHOLM.

20.00 Koncert rozrywkowy. — 21.00 Koncert symfoniczny: Koncert Nr 23 A-dur na fortepian i ork. (Mozart); Tańce z „Trójkątnego kapelusza” (Falla). — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

13.00 Koncert ork. — 14.15 Plyty. — 18.30 Koncert ork. — 21.30 Koncert symfoniczny: Symfonia (Schumann); Ariana i Sinobrody (Dukas); Koncert na skrzypce i ork. (Strawiński); Iberia, suita (Albeniz).

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Koncert z Frankfurtu. — 20.45 Koncert: Wariacje na temat Haydna (Brahms); VII Symfonia (Bruckner). — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIENIĘ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Sir Landon Ronald dyryguje Londyńską Ork. Symf. (plyty). — 16.05 Melodie węgierskie (plyty). — 17.00 Współczesna muzyka austriacka. — 19.25 „Student — żebrak”, opera komiczna Milloockera. — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna z płyt.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.30 Koncert. — 11.30 Szkolna audycja muzyczna. — 12.03 Koncert w wyk. Łódzkiej Ork. Salonowej. — 13.00 (P. K.) Plyty. — 15.15 Plyty. — 15.40 (K.) Muzyka taneczna. — 16.20 Chwilka pytań W. Frenkła. — 16.35 Pieśni, kołysanki i serenady. — 17.00 Precz z kobietami. — 17.15 Kwintet (Beethoven). — 18.20 Koncert. — 18.25 (P.) Arie i pieśni. — 18.35 Plyty. — 19.00 Teatr wyobraźni: „Cytryny sycylijskie” (Pirandello). — 19.30 Muzyka rozrywkowa: „Placzk przy mikrofonie”. — 20.30 Kosów. — 21.00 Utwory F. Brzezińskiego: Przed słońcem; Oberek; Temat i wariacje F-moll; Sonata D-dur. Sowo wstępne: Stromenger. — 21.50 Muzyka rozrywkowa. — 22.45 (K.) Muzyka wiedeńska. — 22.45 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Plyty. — 16.45 Pieśni. — 18.00 Melodie z filmów i muzyka rozrywkowa. — 19.15 Koncert solistów. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 19.15 Koncert solistów. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i ludowa.

BRUKSELA.

18.00 Koncert. — 19.30 Koncert na flecie. — 21.00 Koncert śpiewaczy: Arie z „Mireille”; „Sapho”; „Faust” (Gounod); Aubade (Lalo); „Fortunio” (Messager); Cavatine z „Polawiacy Peret” (Bizet). — 21.30 Koncert symfon.

BUDAPESZT.

12.05 Muzyka cygańska. — 17.30 Koncert rosyjskiego chóru kościelnego. — 18.40 Koncert fortepianowy. — 22.20 Koncert: „Niemowa z Portici” (Auber); Wariacje (Heller); Suita taneczna (Farkas); Walec cesarski (J. Strauss); Miłość cygańska (Lehar). — 23.30 Muzyka cygańska.

BUKARESZA.

19.20 Muzyka rumuńska. — 20.15 Koncert symfoniczny.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyka na świecie”.

16.00 Koncert popołudniowy. — 18.10 Walec. — 20.10 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Koncert: Sonata A-dur op. 120 (Schubert). — 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

DROITWICH.

16.15 Koncert. — 18.15 Muzyka taneczna. — 20.00 Muzyka organowa Bacha. — 22.20 Koncert: Uw. „Oberon” (Weber); Fantazja (O’Donnell); Introduction i taniec (Jaernefelt); Rondo cygańskie (Haydn). — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

14.55 Koncert tria. — 18.10 Koncert. — 20.55 Koncert: Concerto grosso G-dur (Torelli); Pezzi-Sacri (Verdi); Koncert C-moll (Pizzetti); Uw. „Olympia” (Spontini). — 23.50 Muzyka taneczna.

LONDYN.

13.15 Koncert. — 15.30 Muzyka rozrywkowa. — 17.20 Muzyka klasyczna: Kwartet C-moll op. 18 Nr 4 (Beethoven); Melodia irlandzka (Bridge). — 21.30 Koncert. — 23.45 Muzyka taneczna. — 0.40 Plyty.

MEDIOLAN.

17.15 Koncert wokalny. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Opera Montemezziego.

OSLO.

17.00 Koncert. — 20.00 Koncert solistów: Balada i polonez (Vieuxtemps); Gawot (Cantata); Menuet (Haydn); Utwory liryczne (Grieg). — 22.15 Plyty.

PARYŻ.

17.30 Plyty. — 21.45 Muzyka kameralna: Kwartet (Balajew); „Piękna młynarka” (Schubert). — 22.45 Utwory Messagera.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 17.15 Sonata C-dur (Bach). — 19.25 Koncert chóru. — 21.00 Koncert: VII Symfonia C-dur (Schubert). — 22.30 Plyty.

STRASSBURG.

12.45 Muzyka cygańska. — 14.15 Koncert. — 18.30 Koncert ork. — 21.30 Koncert: Uw. „Marta” (Flotow); Zegar (Loewe); Babunia (Langer); Polka (Strauss); Młyn w Czarnolesiu (Ellenberg); Pieśni (Eulenburg); Fala Dunaju (Ivanovici).

STUTTGART.

8.30 Koncert z Królewca. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 „Fra Diavolo”, opera komiczna Auber.

WIENIĘ.

12.00 Koncert południowy. — 13.45 Erna Sack, sopran (plyty). — 16.05 Muzyka rozrywkowa z płyt. — 17.40 Recital fortepianowy J. de Menasse: Toccata i fuga D-moll (Bach—Taussig); Capriccio F-moll (Dohnanyi); Preludium E-moll (Marx); Dwie etudy (Menasse). — 21.30 Koncert życzeń. — 23.00 Muzyka taneczna.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.30 Plyty. — 11.30 Jak zła Barbarka piekła wielkanocne baby. — 12.03 Utwory Webera. — 13.00 (P. K.) Plyty. — 15.15 Muzyka rozrywkowa: Barkarola (Waldteufel); Intermezzo (Kokket); Sen (d’Ambrosio); La paloma (Weninger); Melodia (Bach); Legenda słowiańska (Loehrl); Wiedeński walec (Gruenfeld); Tambourin (Leclair). — 15.55 (K.) Plyty. — 16.30 Muzyka dla dzieci. — 16.30 (K.) Caruso (plyty). — 17.00 Jak pracują Eskimosi. — 17.15 Sonata Nr 2 A-dur (Bach). Graja artyści z Belgii. — 18.25 Plyty. — 19.20 Z pieśnią po kraju. — 19.45 Fragment operowy. — 20.00 Koncert: „Nasza marynarka gra”. — 21.00 Transmisja operetki. — 22.45 Koncert: Marsz (Coates); Intermezzo walcowe (Roland); Melodie z Arkadii (Morena); Serenada (Gruenfeld); Trzy tańce serbskie (Milojovic); Rybicki); Gawot - Kaprys (Bortkiewicz).

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Monachium. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Niemiecka pieśń. — 18.00 Koncert z Drezna. — 20.10 Koncert rozrywkowy radiook. — 22.30 Niemieckie pieśni ludowe w opracowaniu współczesnych kompozytorów. — 23.15 Muzyka taneczna z płyt.

BRUKSELA.

13.30 Koncert ork. i pieśni. — 18.40 Recital

Co wróżą gwiazdy?

Horoskopy astrologiczne na okres od 28-go marca do 3 kwietnia

NIEDZIELA, 28 MARCA. Dzień dzisiejszy zapowiada się dobrze i nadaje się do uprawiania sportów oraz pogłębiania studiów.

PONIEDZIAŁEK, 29 MARCA. Należy unikać przedsięwzięć, mających związek z maszynami.

WTOREK, 30 MARCA. Nie należy dziś wdawać się w spekulacje pieniężne ani pożyczać większych sum.

ŚRODA, 1 KWIETNIA. Dziś jesteśmy narażeni na straty materialne i nieporozumienia z szefami i współpracownikami. Południe sprzyja sprawom sercowym.

fortepianowy. — 19.30 Koncert fortepianowy: Utwory Schuberta. — 20.15 Koncert wokalny. — 21.00 Opery.

BUDAPESZT.

17.30 Muzyka cygańska. — 19.00 Koncert Otokara Prohaszki. — 20.50 Koncert: Abu Hassan, uwert. (Weber); Malownicze sceny (Massenet); Suita węgierska (Gajary). — 22.40 Muzyka cygańska. — 0.05 Jazz.

BUKARESZA.

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.35 Transmisja z Opery.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyka na świecie”. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka fortepianowa Brahmsa. — 20.10 Koncert kwartetu. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

DROITWICH.

13.30 Muzyka taneczna. — 15.45 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Utwory Sibeliusa. — 19.25 Koncert. — 2.40 Muzyka kameralna: Divertimento B-dur (Mozart); Pieśń żalobna (Ladmirault); Pieśń bretońska; Szkockie arie; Maal muzyka kameralna op. 24 Nr 2 (Hindemith); Kwintet B-dur (Rymski-Korsakow). — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

15.55 Muzyka taneczna. — 19.30 Plyty. — 20.40 Koncert kwartetu. — 23.40 Jazz. — 0.10 Plyty.

LONDYN.

15.45 Koncert fortepianowy. — 17.40 Muzyka taneczna. — 19.00 Koncert: Uwert. „Abu Hassan” (Weber); Lato (Bridge); Fantazja (Schubert); Suita algijska op. 60 (St. Saens). — 22.00 Szkoła muzyka taneczna. — 0.40 Muzyka z płyt.

MEDIOLAN.

16.00 Koncert fortepianowy. — 20.40 Koncert ork. — 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Koncert. — 19.45 Muzyka rozrywkowa. — 20.45 Koncert solistów. — 22.15 Muzyka kameralna.

PARYŻ.

13.15 Koncert i pieśni. — 17.00 Muzyka kameralna: Serenada (Beethoven); Bajki (Schumann); Impromptu (Reussel); Kwintet (Cras). — 19.45 Recital fortepianowy. — 21.45 Pieśni francuskie. — 24.00 Koncert nocny.

PRAGA.

13.40 Plyty. — 16.35 Koncert. — 18.10 Niemiecka audycja. — 21.00 Koncert. — 22.35 Plyty.

SZTOKHOLM.

14.30 Dawna muzyka taneczna. — 17.45 Plyty. — 20.00 Recital saksofonowy. — 22.00 Koncert: Suita z „Burzy”; Balada i Passacaglia; Andante cantabile (Atterberg); Muzyka dla ork. smyczek. (Linberg); Skierco (Ik).

STRASSBURG.

12.45 Utwory Chopina. — 14.15 Koncert ork. — 18.30 Muzyka kameralna: Sekstet (Beethoven); Sonata na wiolonczelę i fagot (Mozart); Sonata na flet i fortepian (Bazelaire). — 0.15 Koncert ork.: Symfonia Nr 30 (Mozart); Moment musical (Schubert); Septet (Beethoven); Au bois sacre (Boucher); Uroczystość u Teresy (Hahn); Taniec (Cools).

STUTTGART.

8.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Plyty. — 20.10 Muzyka rozrywkowa. — 23.00 Koncert wieczorny. — 24.00 Koncert nocny: Utwory Schuberta z roku 1828: Fantazja F-moll op. 103; Symfonia C-dur Nr 7; Beethoven; Wariacje na temat pieśni „Jestem krawiec Kakadu”.

WIENIĘ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 G. Casado, wiolonczela (plyty). — 16.05 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 Koncert z Salzburgu. — 19.30 Koncert rozrywkowy. — 20.40 Muzyka współczesna, Dyr. O. Kabasta, Stefan Auber (wiolonczela); Józef Turczyński (forte pian); Suita z „Podróży Amerykańskiej” (Rosenberg); Koncert na wiolonczelę i ork. (Milhaud); Symfonia koncertowa na fortepian i ork. op. 60 (Szymanowski); Symfoniczne minuty (Dohnanyi). — 22.20 Koncert rozrywkowy.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.30 Plyty. — 11.30 Pieśni. — 12.03 Zespół Pa

wła Rynasa. — 13.00 (PK) Plyty. — 14.30 Czwarty wiatry. — 15.15 Plyty. — 15.40 (K) Plyty. — 16.30 Koncert fortepianowy Angeliki Morales. — 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy. — 18.25 Plyty. — 18.25 (P) Recital akordeonowy. — 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Staropolskie obrządki”. — 19.30 Mozaika muzyczna. — 20.10 Koncert na akordeonie. — 20.30 Audycja literacka. — 21.00 Koncert symfoniczny: Poemat symfoniczny „Korsarz” (Rytel); Trzy pieśni (Rybiński); Recytacje. Pieśni morskie. Suita (Wieczorek). Śpiewa Plattówna. — 22.00 „Wiosna” (Wesola Syrena). — 22.30 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Saarbrücken. — 12.00 Koncert południowy. — 14.14 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Wesela audycja popołudniowa. — 19.15 Utwory J. Brahmsa. — 20.10 Melodie z operetek i filmów dźwiękowych. — 22.30 Koncert wieczorny.

BRUKSELA.

16.15 Koncert wokalny. — 17.15 Koncert ork. — 21.00 Koncert: Uwert. „Phedre” (Massenet); Zaproszenie do tańca (Weber); Kolowrotek Omphales (St. Saens); Romans (Svendsen); Kaprys hiszpański (Rymski-Korsakow). — 23.10 Jazz. — 24.00 I akt opery Wagnera „Walkiria”.

BUDAPESZT.

17.00 Koncert wokalny. — 18.50 Koncert. — 21.20 Muzyka cygańska. — 22.05 Koncert: Wesela uwert. (Pool); Suita (Siklos); Walec (Szabados); Caprissio (Buttykay); Spacer (Logod); „Lakme” (Delibes); Intermezzo (Szirmai); Mazurek (Jaray). — 23.20 Jazz.

BUKARESZA.

17.00 Koncert: Utwory Brahmsa. — 20.15 Muzyka taneczna. — 21.45 Koncert.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyka na świecie”. — 16.00 Wesela audycja popołudniowa. — 18.00 Pieśni i tańce ludowe. — 20.10 Koncert Węgierskiej Filharmonii.

DROITWICH.

18.15 Muzyka taneczna. — 19.45 Koncert: Uwert. „Mój dom” (Dvorak); Marzenia; Serenada (Borodin); Saltarello (German); Suita (Elgar). — 21.00 Music-Hall. — 23.00 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

18.45 Koncert na organach. — 21.10 Muzyka rozrywkowa. — 22.45 Koncert: Uw. „Preziosa” (Weber); Parada żołnierzy z cyny (Jessel); Ballet (Messager); Walec (Czaikowski); Uwert. „Hamlet” (Thomas). — 23.45 Plyty.

LONDYN.

19.00 Koncert ork. — 21.10 Koncert radiook. — 23.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

21.40 Muzyka operetkowa. — 22.00 Koncert. — 23.30 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Muzyka z płyt. — 20.25 Koncert. — 22.35 Plyty.

PARYŻ.

13.00 Pieśni i koncert. — 17.30 Transmisja operetki. — 18.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.45 Niemiecka audycja. — 19.15 Koncert. — 22.35 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.

12.25 Muzyka rozrywkowa. — 15.00 Przebranie. — 19.30 Kabaret. — 21.15 Dawna muzyka taneczna. — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

12.45 Koncert ork. — 15.30 Koncert. — 16.30 Koncert życzeń. — 18.00 Koncert ork. — 20.15 Pieśni. — 0.15 Muzyka taneczna.

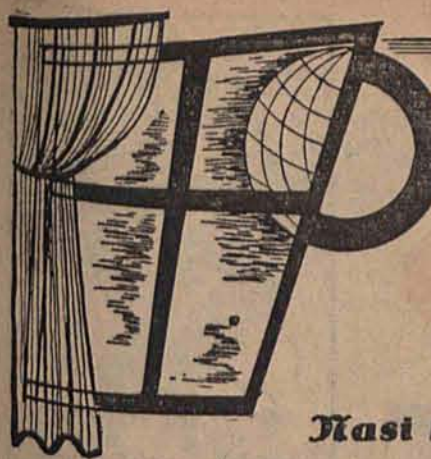
STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.10 Muzyka z płyt. — 16.09 Wesela audycja popołudniowa. — 18.00 Pieśni i tańce ludowe. — 20.10 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Koncert z Monachium. — 24.00 Koncert nocny z Frankfurtu.

WIENIĘ.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Jan K’a pura, tenor (plyty). — 17.10 Koncert życzeń z płyt. — 19.20 Recital wiolonczelowy A. Ranzato: Koncert wiolonczelowy B-dur (Bocherini); Aria Fiaminga (Bossi); Pastoral and Reel (Scott); Wariacje na temat Mojżesza (Paganihi-Ranzato). — 21.55 Muzyka taneczna.

Prenumerata „PANDRAMY” w Warszawie
Wierzbowa Nr. 11
telefon 310-18



Okienko na świat

Nasi korespondenci donoszą:

„Czerwoni” wśród „białych” „Biali” wśród „czerwonych”

Lizbona, w marcu.
W Hiszpanii odbywa się pewna wojna „nieoficjalna”, to znaczy nie ta, której wyraz znajdujemy w komunikatach wojskowych rządu madryckiego albo rządu w Burgos. Jest to wojna twarda, uparta i sporadyczna, która rozpoczęła się wraz z wojną lipcową, ale nie skończyła się wraz zawieszeniem walk pomiędzy Madrytem a Burgos. Wojna jest typowo hiszpańska — podjazdowa t. zw. *guerrilla*, bardzo przypominająca partyzantkę hiszpańską z czasów gdy armia Napoleona wtargnęła na półwysep Pirenejski.

Okazywał się, że terytorium zajęte przez gen. Franco nie jest „czyste”. Tu i owdzie, a szczególnie w okolicach Malagi na południu grasują drobne, nieskoordynowane oddziały „czerwonych”, które napadają na transporty wojskowe, przerywają połączenia telegraficzne i telefoniczne, rzucają się na mniejsze oddziały żołnierzy. Oddziały te uzbrojone są w stare muszkiety, pistolety i noże, ale za to korzystają z opieki mieszkańców wiosek, którzy karmią ich, ostrzegają przed większymi oddziałami wojskowymi i sygnalizują, kiedy można urządzić wypad. Oddziały partyzanckie składała się z nieprawdopodobnie zbrojeni. Tak więc na czele jednego oddziału w Sierra Morena stoi pewien młody inżynier, który bawił w lipcu 1936 r. na urlopie w odległej wiosce. Oddział jego składa się ze stu ludzi, przeważnie chłopów i poganaczy mułów.

Nieregularne oddziały rozsiane są gęsto po Galicji, Estramadurze i Nawarze. Niekiedy przypomina one coś w rodzaju milicji politycznej. W innych wypadkach ludzie ci nie mają żadnego innego celu oprócz zemsty za zgwałcenie ich kobiet przez Maurów.

Guerrilla na razie jeszcze nie jest czynnikiem wojskowym. Stwierdzić jednak należy, że urasta ona w siłę. Przypuszczalnie na wiosnę działalność tych oddziałów przybierze o wiele większe rozmiary.

Oczywiście, że i na terytoriach, zajętych przez oddziały rządowe działała grupki „białych”. Organy polityczne i wywiadowcze przy wojskach gen. Franco nie zasympiały grzesk w popioł. W samym Madrycie niejednokrotnie stwierdzono działalność oddziałów sabotażowych.

Wojna domowa w Hiszpanii trwa już przeszło pół roku i końca jej wcale nie widać. Nie wiadomo, kto zwycięży, wiadomo natomiast, że zniszczenie całego kraju i całego narodu będzie tak wielkie, jakiego nie mogłaby spowodować najgorsza nawet wojna zewnętrzna.

Piłsudski i Chamberlain Interesujące wspomnienia

Genewa, w marcu.
Zmarł niedawno znany polityk angielski sir Austen Chamberlain. Kiedy był w roku 1927 ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii przybył do Genewy na posiedzenie rady Ligi Narodów i tam po raz pierwszy w życiu spotkał się z bawującym w Genewie po raz pierwszy i ostatni Marszałkiem Józefem Piłsudskim.

Spotkanie angielskiego polityka z Marszałkiem nie było pozbawione uderzająco ciekawych momentów. Marszałek nie chciał usiąść za stołem w kształcie podkowy, za którym siedzieli delegaci wszystkich państw. Wołał on, aby miejsce Polski zajmował, jak i poprzednio, minister. Zajął je. Marszałek usiadł natomiast na sali na jednym z miejsc przeznaczonych dla dziennikarzy.

Sir Austen Chamberlain wszedł na salę Ligi Narodów, gdy Marszałek już tam przebywał. Dowiedział się od innych panów, że Marszałek Piłsudski jest na sali, Chamberlain zerwał się i podbiegł do Marszałka, by mu się przedstawić i przywitać go. Sir Austen Chamberlain miał zwyczaj trzymania się wyjątkowo sztywno i chłodno. Witając się nachylił lekko głowę. Tym razem jednak coś się w nim zmieniło. Ludzie,

którzy go znali mówili, że nikomu jeszcze w życiu Chamberlain nie skłonił się tak głęboko, jak Marszałkowi i z taką rozanieloną twarzą. Zapomniał nawet wsadzić w oko swój nieodstępny monokl.

Po posiedzeniu Austen Chamberlain podszedł do Marszałka Piłsudskiego jeszcze raz. Tym razem w towarzystwie swej żony.

— Moja żona, panie Marszałku, od dłuższego już czasu marzy o poznaniu pana. Marszałek skłonił się nisko, podnosząc rękę lady Chamberlain nieomal do ust, ale nie pocałował jej w rękę. Ukłon miał jakąś niedzielną zamasztyśność i starszelańską elegancję.

— Bardzo się cieszę z poznania pana — rzekła lady Chamberlain — ale myślałam, że zobaczę pana w stroju marszałkowskim.

— Szanowna pani — odparł Marszałek z lekким uśmiechem. — Jeżeli pani zechce przyjechać do Warszawy wraz z mężem, powitam państwa już na dworcu w najwspanialszym mundurze, jaki posiadam.

Wiadomo, że Marszałek Piłsudski nie nosił nigdy wspaniałych mundurów, zadawał się skromną kurtką.

Rozmowa rozpoczęła się po francusku, ale Marszałek szybko przeszedł na język angielski. Zresztą, zarówno jednym jak i drugim językiem władał doskonale.

Gdyby w Niemczech mogło powstać pismo opozycyjne

Berlin, w marcu.
Zaden zawód w Niemczech nie został tak zgnębiony przez rządy hitlerowskie, jak dziennikarstwo. Przede wszystkim zniknęła cała polityczna prasa socjalistyczna, demokratyczna i liberalna. Zamknięto nieznaczną ilość periodyków, wydawanych przez związki zawodowe. Około 1000 dziennikarzy niemieckich powędrowało za granicę. 2000 dziennikarzy w samych Niemczech jest dziś bezrobotnych. Pozostali dziennikarze w Niemczech prowadzą bardzo nędzny żywot. Okazało się, iż w klimacie hitlerowskim żadna prasa, nawet skrajnie nacjonalistyczna, nie ma szans rozwoju.

Istnieje jedynie tylko wydawnictwo, które rozwija się wspaniale, poprostu pożerając wszystkie inne. Jest to towarzysztwo wydawnicze *Ehera*, stanowiące własność prywatną najwyższych dygnitarzy w państwie hitlerowskim. Przed rewolucją nazistowską wydawało ono „*Volkischer Beobachter*” oraz szereg tygodników i wiele książek.

Obecnie wydawnictwo Ehera jest największym wydawnictwem na świecie. Zebrało ono wielkie domy wydawnicze *Ullstein* i *Mossego* i domknęło nad całym rynkiem wydawniczym niemieckim.

Komu wyszło to na dobre? Nikomu oprócz akcjonariuszów. Prasa niemiecka jest jednostajna, ciężka, nudna. Nakład jej spada z miesiąca na miesiąc, podczas kiedy wzrasta się ilość pism, sprowadzanych z zagranicy. Już same czynniki partyjne doszły do wniosku, że tak być dalej nie może, gdyż spowoduje to absolutne odwrócenie się czytelnika od gazety. Ale cóż robić? Zbyt daleko już zabrano, aby można z honorem wycofać się „Zgleichschaltowana” prasa niemiecka nie ma żadnych szans rozwoju.

Gdyby dzisiaj w Niemczech mogło powstać jedno jedyne pismo opozycyjne, miało ono największy nakład na kuli ziemskiej, i kto wie, czy nie pobliżył na głowę wszystkich swolch nazistowskich konkurentów.

Zamienione role

W Londynie powstał oryginalny Instytut „dla ojców”. Członkowie, sami mężczyźni, zbierają się parę razy w tygodniu, by słuchać wykładów o pielęgnowaniu niemowląt i wychowaniu dzieci. Instytut liczy już ponad tysiąc członków. Są nimi ojcowie, których warunki życiowe zmusiły do zajmowania się dziećmi, gdyż żony pracują zawodowo. Mężczyźni uczą się tedy pielęgnowania dzieci i gospodarowania w domu.

Nie raz już zwracano uwagę, że kryzys uczynił kobietę w wielu wypadkach — zwłaszcza w rodzinach robotniczych — „głową rodziny”. Mąż jest bezrobotny, a żona — praniem, sprzątnięciem czy inną pracą zarabia i utrzymuje rodzinę. Role zmieniają się tedy.

Rozrywki umysłowe

49. Krzyżówka

Ul. Godziński, Zgierz.



Znaczenie wyrazów: Pionówo: 1) Rodzaj szkieł powiększających 2) Znawca, biegły, 3) Miara powierzchni, 4) Rodzaj sztuki, 5) Lekki tymczasowy budynek, 6) Figura geometryczna, 8) Rzeka w Finlandii, 9) Przyrząd sportowy, wsp., 11) Przydomek jednego z królów polskich, 13) „I” w jęz. martw. wspak, 16) Okrzyk bojowy, fon. wspak, 17) Tuz, wsp., 18) Przeciwdziałanie krytyce. 20) Wstrzemięliwość, powściągliwość, 21) Szczepienie drzew, 22) Inicjały króla polskiego, 23) Inicjały sławnego pianisty polskiego 24) Inaczej oszustwo, 25) Nuta, wsp., 26) Pomieszczenie owadów, 31) Nuta, 32) Nuta, 34) Pieśń aktualna w okresie Bożego Narodzenia, 35) Nuta, 36) Dobra lub zła stawa, 37) Wiadomość, wzbudzająca ogólne poruszenie 38) Odrzucenie, wyrzucenie, 40) Przyimek, 41) Skrót na oznaczenie „dalszego ciągu” 42) Częściowa wypłata, 43) Przyprawa do potraw, 45) Rzadkość, osobliwość, 46) „Kosć” w jęz. martw., 47) Lubiący domowe zacisze 54) Termin buchalteryjny.

Pozłomo: 1) Porecz balustrada 4) Kłeszcze żelazne 6) Msza, odprawiana w adwencie, 10) Pożeganie lub powitanie dziecka, 12) Lit. fon., 13) Zaimek, 14) Bożek egipski, 15) Imię żeńskie zdrobn., 17) Karta, wsp., 18) Natarcie, 19) Imię żeńskie, 21) Niezbędne dla astronomów, 25) Litera fon. wsp., 27) Miejsce wolne w szeregu, w tłumie, 28) Pytajnik, wspak, 29) Ptak domowy, wsp., 30) In. niewysoki, wsp., 33) Czynnność, obrzęd, 35) Miejsce zapasów, wsp., 39) Lit. fon., 41) Zaimek w jęz. obcym, 43) Zaimek, 44) Produkcja, przewidywana zapotrzebowanie, 48) Pytajnik, 49) Owad, wsp., 50) Okrzyk bagatelizowania, 51) Lit. fon., 52) Ulica, wysadzona drzewami, 53) Część książki, 55) Rodzaj choroby, 56) Zaimek, 57) Produkt mleczny.

50. Arytmograf

ul. Tadeusz Włoczek, Siersza-Wodna.

1 2 3 4 5 6 — 7 8 6 3 — 8 9 10 11 3 — 8 12
13 7 5 6 — 7 8 9 14 11 — 1 4 15 12 — 16 4 1 2
6 17 9 18 19 13 20 1 11 — 13 — 17 12 9 5 4 21
6 — 18 19 4 15 2 — 14 — 22 9 1 2 17 21 9 8
18 22 12.

Klucz:
17 13 18 18 6 8 13 — Długi w kupiectwie.
19 13 20 1 4 7 — Miasto w Polsce.
16 11 10 11 5 7 11 5 — Zbieg z wojska.
3 13 5 13 7 9 21 — termin sportowy (największy bieg).
22 13 14 13 22 — wąska lódka.
1 2 12 1 13 15 9 — Miasto w Ameryce.

Nagrody otrzymali pp.:

- 1) Brandówna Ela, Grudziądz. oprawny komplet CTP.
- 2) Hirsz Mieczysław, Grodzisk Mazowiecki — książkę p. t.: „Borys Lawrow” M. Słonimskija.
- 3) Clapiński Marian, Chorzów — książkę p. t.: „Doris — dziewczynka ze sztucznego jedwabiu, — I. Keuna.
- 4) Kpr. Zych Mieczysław, KOP, Nowe Troki — książkę „6 lat wojny” Henryka Pietrzaka.
- 5) Marczak Helena, Lwów, oprawny komplet CTP.
- 6) Zamański M., Baranowicze, — książkę p. t.: „Dziki Zachód — kule w słońcu” — Roberta J. Hortona.
- 7) Zalewska Maria, Warszawa, — książkę p. t.: „Młodość Prudencji Sarn” Henryego Webba.

Wystarczy nadesłać rozwiązanie jednego zadania, aby mieć prawo ubiegania się o nagrodę.

Można nadsyłać w jednej kopercie rozwiązania z trzech numerów „Panoramy” i trzech kolejnych zeszytów „Co Tydzień Powieść”.

Termin nadsyłania rozwiązań — upływa w trzy tygodnie od chwili ukazania się numeru tygodnika.

Adres wysyłającego umieszczony być winien nie tylko na kopercie, ale również na arkuszu z rozwiązaniami zadań.

Rozwiązania z nr. 9 „Panoramy”

34. Uzupełnianka przysłowie. „Mądry Polak po szkodzie”.
35. Szarada. „Szarada na kolanie”.
36. Zagadka. Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie.
37. Szarada. Antena.

LISTY MIXA DO CZYTELNIKÓW

„Dlaczego to inicjały K. C... kiedy moje inicjały A. A.?” — pisze sympatyczny P. Jan Koz. z okolic Włoszow w swej humoresce, w której między innymi używa zwrotów „paczy” (od patrzeć), „przynta” i t. p., co istotnie dodaje humoresce uroku. Tytuł owej pracy brzmi: „Kobiecie wszystko wolno”, jednak — Drogi Panie — Pan przecież nie jest kobietą. Mniejsza jednak o błędy ortograficzne, gdyż sama rzecz jest niespodziewanie dobra, tylko w żadnym razie nie do zamieszczenia z uwagi na rozmiary — tym bardziej, iż zapowiada Pan jeszcze dalszy ciąg.

Pan D. B. z Wilna może być dobrej cnyśli. Jeszcze kilka rozwiązań, a skutek murowany. Jak Pan widzi — przebaczam i odpisuję. Ile? 35.

Pan „Ha - El” z Łucka prawdopodobnie doczeka się upragnionej chwili. Przewleka się z powodu reorganizacji. Czy zna Pan p. prof. Cz. Czerwińskiego?

Zmartwienie bardzo małe, Panie Karolu W. z Sosnowca, zresztą ma Pan słusność: co za różnica? Z czasem uda się z pewnością.

P. I. Fajt z Łodzi może nadesłać wspomniany rebus. Warunek — musi być opracowany jak najstaranniej. Życzę rychłego wyzdrowienia.

Podziękowanie zbędne, Droga Pani „Szarotko”. Za miły list — bardzo obawiany.

„Stary Czytelnik M. B. z Rodomia” zwraca się do mnie w bardzo miłym liście „per” Tatusiu. Zatem proszę, jak od Tatusia przyjąć skromną uwagę; nie mówi się (ani nie pisze) Fredra tylko: Fredro. Reszta w porządku. Do Rodziny już Pana przyjęto. Pozostałe sprawy — załatwi się stopniowo.

P. Władysław Kow. z Krakowa czekał długo na odpowiedź. Od połowy lutego. Nie odpowiadałem rozmyślnie, w przeświadczeniu, iż sam Pan wybierze sobie jedną z tysięcy rad, które się same przez się nasuwają. Jeżeli zawieszę wszystko, o ile nie poradził Pan sobie dotychczas — pozostaje tylko: dać ogłoszenie do pism.

Zadanie P. Z. Charc. z Częstochowy zbyt trudne.

„Czytelnik z Nowego Sącza” pisze w swym liście do mnie: „Stwierdziłem, że dużo informacji otrzymują czytelnicy od Pana...” Ma Pan słusność, iż chętnie udzielimy porad, o ile — oczywiście — pozwala na to zakres moich wiadomości. W danym wypadku następnie poinformowalibyśmy Pana każdy gimnazysta, zajmujący się filatelistyką. Niech Pan ewentualnie skorzysta z pierwszej sposobności znalezienia się w pobliskim Krakowie. Przypuszczam, iż niejedną księgarnia nabywa znaczki pocztowe. Gdyby i to nie dało rezultatu — musi Pan postalic adres Klubu Filatelistów. Na pewno taki istnieje. Zaznaczam, iż adresy każdej organizacji otrzymać Pan może w starostwie grodzkim, a więc i takiego stowarzyszenia również.

Zadań okolicznościowych P. „Opala” nie zdążyć wykorzystać. Polega, lecz nie zgina. List ze znacznikiem zesłałem do Administracji.



CZERWONY KOS



...gdyby publiczność teatralna zachowywała się jak publiczność z meczu piłki nożnej...

...gdyby publiczność sportowa zachowywała się, jak teatralna...

Przebłycki genialności

Pewien wynalazca paryski zdołał wyprodukować wyśmienity gatunek czekolady, nadający się jednocześnie do... wyrobienia płyt gramofonowych. Po skończonej audycji można będzie płytę poprostu zjeść.

— Teraz dopiero powiedznie o niestrawnej muzyce nabiera sensu...

Gazownia budapeszteńska zorganizowała kurs gotowania dla mężczyzn, sądząc, że w ten sposób podniesie się spożycie gazu.

— Nie można się gazowni dziwić: chodzi jej wyłącznie o to, żeby gotowano więcej, a nie lepiej.

Amerykańskie towarzystwa kolejowe czynią wszystko, co jest w ich mocy, żeby uprzyjemnić podróż pasażerom. — Ostatnio zaangażowano szereg młodych, przystojnych konferansjerek, których zadaniem jest zabawianie rozmową pasażerów w czasie jazdy.

— Miejmy nadzieję, że młode konferansjerki nie padną ofiarą wykołajenia.

Określenia

— Tatusiu — pyta mały Jasio — co to znaczy „odprawa“?

— Odprawa, synku, jest to suma, wzamian za którą człowiek rzeka się pewnych przysługujących mu praw.

Jasio milczy przez chwilę i w zamysleniu dlabie w nosku.

— Tatusiu — mów po chwili — ja tego nie rozumiem. Co w takim razie znaczy „posag“?

Subtelna różnica

— Wie pan, po birbantce jestem stale zupełnie rozbity. A pan?

— Ja proszę pana jestem kawalerem!

Miła podróż

Pani Hopkins z dwójkiem dzieci wybrała się do Europy. Po kilkutygodniowym pobycie w Paryżu postanowiła wyjechać do Szwajcarii. Zainteresowana w interesującej lekturze, nie zwracała uwagi na dzieci, które same starały się o to, żeby droga nie była nudna.

W pewnej chwili starsze z dzieci, Betty, chwyciło matkę za rękę.

— Mamusiu, co to za stacja? — zapytała.

— Teraz nie znalazłmy już Jima.

na przystanku, ruszył w dalszą drogę.

— Szkoda, że nie zobaczyłaś, co to za stacja — powiedziała Betty ze smutkiem.

Teraz dopiero pani Hopkins podniosła oczy.

— O co chodzi? — zapytała.

— Teraz nie znalazłmy już Jima.

W kasynie gry

Fredzio wybrał się z żoną do kasyna gry w Zoppotach. W pewnej chwili wypadł obstawiony przez niego numer, ale ktoś z współgrających

oświadczył, że stawka należała do niego.

— Panie — wołał Fredzio do krupiera — to moje pieniądze! Moja żona, która stała cały czas obok, może zaświadczyć.

— Ach, jeżeli to jest pańska żona, w takim razie stawka z pewnością należała do pana — oświadcza krupier z mielscia.

I zwracając się do jednego z graczy, dodaje:

— Niech pan na nią spojrzysz: czy maż takiej kobiety może nie mieć szczęścia w grze?

Poradnik towarzyski Nowe i oryginalne zabawy

Nie umiemy się bawić... Gdzież są te czasy, gdy młodzież w zalonach grała w „zielone jawory“, „cenzurowanego“, „pocztę“ i t. d. Zmieniły się czasy i obyczaje, znikła bez troski humor dawnych zabaw towarzyskich. Inwencje dawnych „causeurów“, „wodzieli“ i „bawidamów“ zastępuje przeważnie, wódka.

Tak dalej być nie może, musimy nasze rozplacone towarzystwo powrócić do humoru i dystynkcji dawnych czasów. Precz z wódką, niech żyje inteligencja!

Pod tym hasłem podaliśmy poniżej trzy rozrywki towarzyskie. Czytelnik, który je pozna i zastosuje, będzie nam szczerze wdzięczny: pozyska sobie opinie człowieka wybitnie interesującego w towarzystwie, stanie się gwiazdą każdego towarzystwa i niewątpliwie na nim skupią się względy dam.

Rozrywka pierwsza: PODRÓŻ MORSKA DO INDYJ.

kością i gracją unosi krzesło w górę. Ohnoszą potem pania, odpowiednio kolysząc krzesłem, po wszystkich pochłajach, przy wtórze grzmotów i huraganów śmiechu wszystkich obecnych. Doskonałym zakończeniem tej wytwornej gry jest t. zw. „burza“. Należy tylko w tym celu kolysać krzesłem - okrętem coraz mocniej, by zainscenizować „zmycie“ damy z pokładu — wprost na tapczan czy łotel.

Rozrywka druga: KLOSZ PRZYMARZŁY DO SUFITU.



Zaznaczamy z góry, że rozrywka ta jest godna uwagi jeszcze i z tego względu, że zabawiać w nią się można nie tylko zimą; kloosz przymarznie do sufitu nawet w upalne dni lipcowe!

Na uboczu pokoju ustawiamy stół, na nim krzesło i na krzesle, jeśli trzeba — taboret. Bierzymy kloosz, najlepiej kryształowy, i zwykłą szczytkę do zamiatania. Wstępujemy na nasze rusztowanie, dziękując komuś słęgamy do sufitu, przykładamy kloosz do sufitu i podpieramy go kłjem od szczytki. Będąc na górze — prosimy kogoś ze zdumionych i pasjonujących się tą grą widzów (wyberamy najlepiej człowieka spokojnego, studenta fizyki albo filozofii ścisłej najlepiej), by zechciał na chwilę przytr-

mać szczytkę od jej drugiego końca. Kloosz jest podparty. Korzystamy z tego, by usunąć całe rusztowanie i zasiać do podanych zakąsek. Kloosz będzie się trzymał sufitu, jak przy marzły przez cały wieczór. Sztuka została wykonana w stu procentach. Człowiek, który podpieiera kloosz, za nic nie wypuści z rąk szczytki. Salwy śmiechu wynagrodzą bawidamka z całą pewnością.

Rozrywka trzecia i ostatnia: FAKIR CZYLI ZNIKNIĘCIE JEZIORA.

Młody człowiek, zaopatrzony w dwa ostre, najsilniej kuchenne noże, siada na podłodze. Pomiedzy jego kolana nalewamy łyżeczkę wody. Zbliżamy się do niego, by chusteczką wytrzeć owo jezioro. Człowiek na podłodze ma prawo nie zezwolić na to, atakując chusteczkę nożami. Gdy się już siedzący na ziemi dobrze zmęczy, „fakir“ usuwa jezioro odrazu. Należy w tym celu poślagnąć tylko



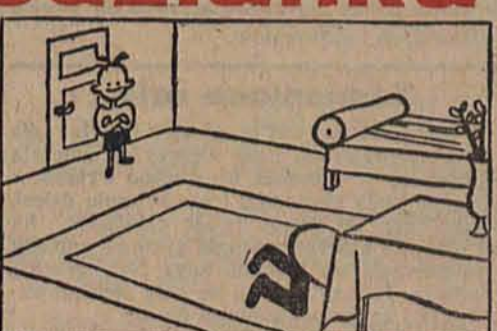
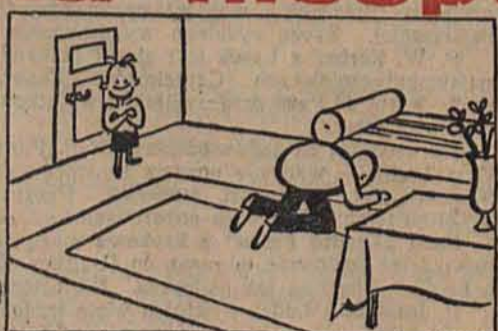
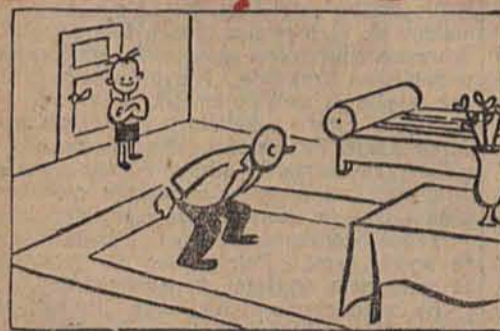
energicznie młodego człowieka za nogi.

Jest jeszcze wiele tego rodzaju rozrywek, prawdziwie wesołych, bez troskich i wywołujących dobry humor zebranych — bez uciekania się do czystej wyborowej.

Podajemy narazie trzy gry towarzyskie, inne łatwo sobie samemu dokomponować. Precz z wódką, niech żyje inteligencja!

Bonviveur.

Świąteczna niespodzianka Piotrusia



— Tatusiu! A - ku - ku! Gdzie się jajko schowało?! Stuku - puku; puk - puku — Szukaj choćby noc całą.

— Pod tapczanem! Czemu nie — Szukaj pan, panie starszy! Może tu, a może tam, kto wie — Pokaż, żeś wytrzymał!

— Pod stołem? Myśl niezła I tam się czasem coś zdarza Obejrż, ojeż, też krzesła, i zajrzyj do kalamarza.

— No! Nareszcie ci się udało! Bravo! Szukałbyś do rana! Co? — że się jajko rozlało — Więc cóż z tego, proszę pana?!



DODATEK

LITERSKI WIAK

„REPUBLIKA“, sobota, 27 marca 1937 roku.

NADZIEJE WIELKANOCNE



Oto dzisiaj u nas gości
I nadziei wiele daje
Symbol wiosny i radości
— Wielkanocne, barwne jaje

Jednym — lepiej, innym — gorzej,
Bo wszak życie — to nie bajka,
Jednak wierzyć — każdy może
Ze wykluje się coś z jaja.

Lecz nie każdy podarunek
Jest jednako pożądany:
Blum — się boi de la Roque'a,
A znów Duce — swych „poddanych“.

Hitler — drży przed współrodaków
Zaciśniętą pięścią skrycie,
Stalin — boi się Trockiego,
Ze na jego dybie życie...

A zaś ogół „szarych ludzi“
W rozmaitych świata krajach
Pragnie szczerze, by się zbudził
— Trwały Pokój z tego jaja.

W. Drozdowski



WIELKANOC W ZWYCZAJACH I OBRZĘDACH

Święto wiosny, radości, pogody i wesela. — Symbole słowiańskie i zapożyczone. — Pamiętka przyjęcia chrześcijaństwa przez Polaków. — Wielkanoc przed wiekami i dzisiaj.

Minęła już Niedziela Palmowa, kończą się żałobne obchody Wielkiej Tygodnia, nadchodzi najradośniejsze, najbardziej wspaniałe i najuroczyściej obchodzone święto: Dzień Zmartwychwstania.

Wielkanoc jest nie tylko największym świętem w liturgicznym znaczeniu. Jest to zarazem Święto Wiosny. Kościół, wyznaczając datę tego święta, posługuje się kalendarzem astronomicznym, łącząc obchód Wielkiejnocy z początkiem wiosny astronomicznej. Tak więc obchodzimy pamiętkę Zmartwychwstania, pokonania śmierci przez Chrystusa, zapoczątkowania nowego życia jednocześnie ze świętem zrzucenia przez całą naturę lodowych pęt zimy.

Ma swoje symbole jedno z najpiękniejszych, dorocznych świąt, Boże Narodzenie, jak siano, oplatek, choinka — a również i Wielkanoc występuje z szeregiem własnych symboli, obrzędów, zwyczajów i tradycji.

W okresie Wielkiejnocy nie można sobie wyobrazić katolickiego domu bez święconego jajka, bez święconego chle-



Ten zajacek nie jest z czekolady.



Mały robi krząszkę wg własnego pomysłu.

ba i soli. Stoly, tak samo, jak i na Boże Narodzenie — przybiera się w zieleń, tylko z tą różnicą, iż siano wigilijne zastępuje się gałązkami bukszpanu, barwinku, drobnolistnych krzaczków borówkowych, barwą swą odzwierciedlających nadzieję.

Jaja kurze już od prawiaków darzone są szczególnym zainteresowaniem. Starożytni Rzymianie uważali jajo za uosobienie świata z jego czterema żywiołami: skorupka — ziemia, pusta przestrzeń w części jajka — powietrze, płynne białko wyobrażało wodę, żółtko — ogień.

Rzymianie w święto nowego roku, przypadające — wedle naszej rachuby czasu — na dzień 1 kwietnia, obdarowywali się wzajemnie jajkami. Oni wprowadzili również zwyczaj malowania jaj, dla upamiętnienia legendy, która głosi, iż w dniu urodzenia cesarza Aleksandra Severusa kura, należąca do jego matki, zniósła czerwone jaje.

W pierwszych czasach chrześcijaństwa spożywanie jaj w okresie wielkopostnym było zabronione. Z czasem zakaz ten został cofnięty. Spożycie jaj, o skorupce barwionej na czerwono, było hasłem zakończenia Wielkiego Postu. Jaja takie święcili Papieże w dzień Wielkiego Piątku, można je było sprzedawać jednakże dopiero nazajutrz.

Barwienie jaj w sposób bardziej wyszukany, w różne wzory, rysunki, pejzaże itp., zapoczątkowane zostało dopiero w 18-tym wieku na dworze francuskim. Kilka egzemplarzy takich malowanek, wykonanych przez wybitnych malarzy, przechowało się po muzeach aż do czasów dzisiejszych.

Najbardziej charakterystycznym symbolem Wielkiejnocy jest baranek. W okresie przedświątecznym tysiące baranków z gipsu, czekolady, cukru, marcepana zalegają wystawy cukierki, skle-

pów, a nawet ulicznych koszów i kramików.

Obok baranków i jaj czekoladowych lub marcepanowych cieszą się również dużym powodzeniem zajaczki. Zwyczaj zaopatrywania się w zajaczki, a właściwie obdarowywania nimi dzieci, przyszedł do nas stosunkowo niedawno z zachodu.

Pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy spędza się najczęściej w gronie rodziny, za to już poniedziałek świąteczny jest dniem składania wizyt, przy czym od wczesnego rana aż do późnego popołudnia młodzież uprawia z zapalem tradycyjne oblewanie się pachnidłami, a koło na to nie stać — zwyczajną wodą.

„Dyngus”, zwany także „śmigusem” albo „dniem św. Leja” jest zwyczajem rdzennie polskim. Obchodzi się go, podobno, na pamiętkę przyjęcia chrztu św. przez Polaków, kiedy to całe gromady równocześnie przyjmowały chrzest.

W czasach apostołskich w dzień Zmartwychwstania dopuszczano do wystąpienia mszy świętej po raz pierwszy — nawróconych na wiarę chrześcijańską pogan i pokutujących grzeszników.



Dyngus przed stu laty. (wg starego drzeworytu)

Bruno Winawer

Boczna antena

Homo sapiens jest chory.—Gruczoł wielkości fasoli i olbrzym. Cywilizacja i katar.—Człowiek jako Jan Bez Ziemi

Profesor Hootsh, żywy i pomysłowy antropolog z uniwersytetu Harvarda, nie jest bynajmniej zachwycony człowiekiem współczesnym. T. zw. homo sapiens istnieje na lądzie europejskim od lat 25 tysięcy z okładem, przez ten czas długi nie zmienił się — fizjologicznie rzecz biorąc — „na awantaż”. Szczęki cofnęły się w rozwoju wyjąźnie, zęby mu się psują, próchniej, chrząstki nosowe mają budowę coraz bardziej niefortunną, każda gatunkowi tu omawianemu oddychać przeważnie przez usta i rozprowadzać zarazki po całym organizmie. Różne dziwaczne choróbka przechodzą z ojców na synów, czasem wloką się przez całe rody, podstępnie omijając córki (hemofilia, — w tej chorobie dziedzicznej każda ranka może być niebezpieczna, bo krew traci zdolność szybkiego krzepnięcia) — a medycyna jeszcze ochrania troskliwie osobniki najsłabsze, hoduje okazy najwzajemniejsze. Półki homo

sapiens walczył nagą o byt, żuł na surowo co mu w drogę wślazło, był zdrowszy, natura się nim opiekowała i robiła odpowiedni wybór, mordując niedołęgów. Dziś człowiek sam sobie układa fantastyczne jadłospisy i — fatalnie się odżywia. Hootsu zadaje gromkim głosem — jak pastor w sobotę — pytanie retoryczne: co nas zbawić może? i odpowiada: eugenika, sterylizacja.

Tak sobie ratunek wyobraża krewki antropolog ale mądra dzisiejsza nauka o dziedziczności widzi inną stronę medalu. Wiemy jeszcze bardzo mało o tajemniczych „genach”, które cechy zle i dobre na dalsze potomstwo przenoszą, można by — jak wykazują badania sumienne — pewne drobniejsze, mniej ważne, ściśle określone, niedomagania, raczej wady estetyczne niż kalectwa, usunąć chyba już w następnym pokoleniu, stosując metody egipskie czy drakońskie. W ogóle jednak nosimy w sobie wszyscy bardzo

bogate kolekcje chromozomów, istne węzły gordyjskie, zmieniamy się wyraźnie pod wpływem różnych warunków zewnętrznych, badacz uczciwy — nawet obdarzony władzą dyktatora — nie umiałby powiedzieć bez wahania, co tręć a co utrzymać przy życiu. Bo ostatecznie — trochę też chodzi i o wartości duchowe, nie tylko o anatomię i fizjologię...

Zresztą nawet w tych sprawach prostszych, namacalnych zewnętrznych, anatomicznych biologa co chwila trafia na zagadki trudne, niezrozumiałe, świetny przykład takiej łamigłówki oglądać można w ostatnich zeszytach ilustrowanych pism amerykańskich. W stanie Illinois mieszkają niejacy państwo Wadlow, ani mąż, inżynier, ani żona niczym się nie wyróżniają, kroniki rodzinne najdawniejsze o żadnym szczególnym zjawisku ani między przodkami po mieczu, ani po kądzieli nie wspominają. Lat temu dziewiętnaście urodziło im się normalne dziecko, — syn otrzymał imię Roberta i ważył jak każde niemowlę trzy kilo z ogonkiem. Ale już po roku mały Bob ważył więcej niż chłopak sześciolatni, kiedy sam miał lat sześć nie można było dlań znaleźć majątek dziecięcych w całym kraju. Jako pędrak dziewięcio-

letni patrzył z góry na własnego ojca, w jedenastym roku życia przerósł głosnego boksera Carnere, olbrzyma wioskowego. Odtąd co 4-ry kwartały przybywało mu około ośmiu centymetrów pobit wszystkich rekordy światowe i na ciekawym zdjęciu w tygodniku podziwiać można „brakimi trudnościami połączone jest „branie miary” dla dziewiętnastoletniego Boba. Miarka dwumetrowa jest o siebie krótką, normalny krawiec sięga swemu klientowi zaledwie do najniższego guzika przy marynarce. Kiedy chłopak się chce przejechać autem to musi siedzieć okrakiem na dachu samochodu, jego ty (numer nieprawdopodobny) są tematem prelekcji i dyskusji na Waldow zawodowym szewców, młody między chodzi po świecie jak Guliwer 259 cm od liliputami, ma w tej chwili 197 kg. przerósł stóp do głów, waży 197 kg. przerósł wszystkich sławnych Goliatów dotychczasowych i — co ciekawsza — ciągle jeszcze rośnie! Na ubranie sięga dostojnie głową do sufitu i chce zostać prawnikiem, bo ma nadzieję, że może choć wtedy zdumieni ludzie przestaną go wytykać palcami.

Jak sobie takie fenomeny wytłumaczyć. Biologia mówi o zdumiewających

Dyktator Portugalii-Oliveira Salazar

objął władzę nie drogą przewrotu, ani powszechnego głosowania, lecz—jako profesor i znawca spraw finansowych. — Czym się różni Salazar od Mussoliniego i Hitlera



wowej obok generała Carmony, prezydenta Portugalii, będącego raczej osobistością reprezentacyjną.

Gdy mowa jest o Portugalii, dodaje się do niej zazwyczaj przymiotnik „mała”. Nie jest to określenie zupełnie ścisłe. Wprawdzie zajmuje ona zaledwie jedną część półwyspu Pirenejskiego, ale gdybyśmy rozłożyli na mapie Europy jej posiadłości kolonialne (Angole, Mozambik i Madere), to, ku własnemu może nawet zdumieniu, przekonaliśmy się, że zakryła ona niemal całą Europę zachodnią, nie wyłączając Włoch i półwyspu Bałkańskiego. Według słów samego Salazara, kolonialne posiadłości Portugalii stanowią „najlepszą szkołę nacjonalizmu”, albowiem wykluczają możliwość wstrząsów politycznych na dłuższą metę.

Nikt go nie znał...

Postać Salazara pod każdym względem zasługuje na uwagę. Będąc profesorem ekonomii na uniwersytecie w Coimbre, nie marzył prawdopodobnie nigdy o karierze polityka, a tym bardziej dyktatora. Pewnego razu wybrano go do parlamentu. Salazar wziął udział tylko w jednym posiedzeniu, po czym spakował swe manatki i wrócił do swej pracy naukowej. Później zaproszono go na stanowisko ministra, albowiem kraj potrzebował jego fachowej wiedzy w dziedzinie finansów. Ale i na tym stanowisku Salazar utrzymał się tylko pięć dni i wrócił ponownie do Coimbre, do swej pracy naukowej.

Dopiero gdy prezydent państwa zgodził się na wszystkie postawione przez niego warunki, Salazar objął teki ministra skarbu. W ten sposób doszedł ten człowiek do władzy, nie prowadząc przed tym żadnych rozmów, ani intryg, nie stając na czele żadnej partii i nie walcząc z żadnym przeciwnikiem politycznym.

Na ulicach Berlina i Rzymu spotkacie mnóstwo mężczyzn w brązowych lub czarnych koszulach... Na ulicach Lizbony każdy nosi koszulę takiego koloru, w jakim jest mu najbardziej do twarzy. Wedle określenia jednego z dziennikarzy francuskich, dyktatura portugalska jest bodaj jedyną dyktaturą w Europie — bez koszuli...

Nawet w chwili objęcia władzy Salazar nie był znany szerszym rzeszom społeczeństwa. Oto jak jeden z dziennikarzy portugalskich opisuje „dzień przewrotu” w swej ojczyźnie:

— „Ranek 6 czerwca 1926 roku na lotnisku wojskowym w Amadore pod Lizboną. Młodzi oficerowie, którzy przed chwilą dokonali przewrotu, głoszą

manifestują. Olbrzymie pole aż drży od wiwatów, łoskotu propellerów i huków bębnow. Oslą ogólnego zainteresowania jest stary generał Gomez da Costa, dawny wódz korpusu ekspedycyjnego na froncie francuskim. Otoczony swym sztabem, stary generał odpowiada w rozróżnieniu na liczne pytania dziennikarzy w sprawie składu nowego rządu.

— W skład rządu wchodzi wszyscy, których można wciągnąć do pracy w tym przejściowym momencie... Ministrem skarbu będzie niejaki Salazar z Coimbre... Powiadają, że on zna się na sprawach finansowych... Ja go osobiście nie znam...

Tak brzmiała pierwsza relacja staro generała o przyszłym premierze... Na usprawiedliwienie generała należy powiedzieć, że w tym okresie nikt jeszcze nie znał Salazara oprócz jego uczniów, którzy go ubóstwiali.

To oni lansowali go ciągle na premiera, oni powtarzali ciągle: — „Gdybyście dopuścili do władzy Salazara... Gdyby ktoś go sobie przypomnieli...”

Ale nikt sobie jakoś nie przypominał tego „człowieka z profilem Rzymianina”.

Jednakże po pewnym czasie jedna z fal rewolucyjnych ponownie sprawdziła Salazara do Tereiro de Paco, gdzie mieści się ministerstwo skarbu.

Wywołało to powszechne zainteresowanie. Wszyscy zadawali sobie pytanie:

— Co też ów milczący profesor może uczynić dla uratowania finansów naszego kraju?

Jego wygląd zewnętrzny wzbudzał wprawdzie zaufanie, ale tego było za mało. Proszę sobie wyobrazić przystojnego mężczyznę (Salazar liczył wtedy 38 lat, a wyglądał znacznie młodziej) z piękną głową rzymskiego patrycjusza i głęboko osadzone, spokojne oczy, z których wylazła jednak energia i niezachwiana wola.

— Jest to człowiek, który wie czego chce — mówiono o nim — a w każdym razie, który

wie, czego nie chce

Żeby go jednak dokładnie ocenić, należy wyobrazić sobie miasteczko uniwersyteckie Coimbre, gdzie Salazar spędził większą część swego życia, początkowo jako student, następnie jako profesor. W odróżnieniu od innych dyktatorów, którzy wyszli przeważnie ze średnich lub nawet niższych warstw społecznych i którzy przeszli przez szkołę wojny europejskiej, Salazar jest uczonym, profesorem, którego na poste runek szefa rządu wydzignęły raczej

okoliczności, niż jego własna wola.

Przed kilku laty w okresie największego nasilenia kryzysu w Stanach Zjednoczonych padło nowe słowo, określające nowy ustrój, który miał rzekomo znaleźć radykalne lekarstwo na wszystkie bolączki ekonomiczne. Słowo to brzmiało — technokracja!... — Przez to określenie rozumiano system rządzenia państwem (a nie pewną klasą lub partią) przy pomocy odpowiednio przygotowanej elity.

Swego rodzaju przykład „technokracji” obserwujemy właśnie obecnie w Portugalii.

Jeden z dziennikarzy francuskich zwrócił się niedawno do Salazara z pytaniem, dlaczego, będąc wybranym na posła w 1926 roku, wytrwał na tym stanowisku zaledwie 24 godziny?...

— Zrezygnowałem z tytułu posła dlatego — odparł Salazar — że ogarnął mnie wstret na widok tego, co się dzieje w naszym parlamencie. Przyszedłem po to, aby pracować, lecz kilka godzin obserwacji wystarczyło, aby się przekonać, że o jakiegokolwiek bądź pracy w naszym parlamencie nie może być mowy.

Wedle jego mniemania, żaden rząd demokratyczny za wyjątkiem angielskiego, nie może długo utrzymać się przy władzy.

Zaczął od skarbu...

Wstąpieniu Salazara do rządu nie towarzyszyły żadne oświadczenia w prasie, ani wywiady. Profesor z Coimbre przeniósł poprostu teren swej pracy i na tym koniec. Przy biurku w gabinecie ministra skarbu zasiadł tak samo, jak codziennie zasiadał na katedrze uniwersyteckiej. Salazar kazał sobie przedkładać wszystkie rachunki, sprawdzał, przekreślał, zmieniał...

Początkowo otaczała go atmosfera ciekawości. Potem ludzie zaczęli się nie pokoić i po cichu narzekać... W całej Lizbonie, w tramwajach, w kawiarniach, w teatrach i salonach powtarzano te same słowa:

— Ten człowiek chyba oszalał!... On z nas zdiera skórę!... On nas zrukuje!

Gdyby Salazar zawałał się choćby na sekundę, przegrałby wszystko. Ale, siedząc w swym gabinecie, nie zważał na to, co mówiła ulica i — wygrał.

Dyktatura Mussoliniego zmierza do nawpółpogańskiego cesaryzmu, natomiast dyktator portugalski jest przede wszystkim stanowczym przeciwnikiem nadużywania władzy. Zresztą Portugalczycy nie zniesliby włoskiego lub niemieckiego reżymu, są bowiem bardziej sentymentalni.

Wśród dyktatorów spóczesnej Europy — Oliveira Salazar, długoletni szef rządu małej Portugalii — zajmuje miejsce wyjątkowe.

W prasie europejskiej pisze się o nim bardzo mało, a ci, którzy poświęcają mu trochę swej uwagi, nazywają go „milczącym i prawie niewidocznym dyktatorem”. W przeciwieństwie do bardzo „głośnych” wódzów Niemiec i Włoch. Salazar ani razu nie brał udziału w żadnej manifestacji i ani razu nie przemawiał do wielotysięcznych mas. Nie znajdziecie również jego zdjęć ani w miesięcznikach portugalskich ani na ekranach portugalskich kin.

Zamknięty w swym gabinecie, wiadac niemal klasyczny tryb życia i unikając publicznych występów, Oliveira Salazar żyje nader skromnie, niezmiennie przypominając spóczesnego dyktatora europejskiego kraju. Cały jego sposób zachowania się wskazuje na to, że jego najgłośniejszą troską jest, aby jaknajmniej zajmowano się jego osobą.

Niektórzy spośród spóczesnych dyktatorów doszli do władzy poprzez krew. Inni wyprzedzili ten moment systematyczną propagandą swej ideologii przy pomocy dziesiątków tysięcy zwolenników. Oliveira Salazar doszedł do władzy zupełnie inaczej. Pewnego dnia zaproszono go w charakterze specjalisty do uporządkowania portugalskich finansów. Salazar zabrał się do pracy i — przyjęty na siebie obowiązek spełnił. Od tej chwili w ciągu ośmiu lat jest on szefem rządu portugalskiego i faktycznym kierownikiem nawy paist-

figlach małego gruczołu zwanego przysadką mózgową (hypophysis — normalnie wielkości fasolki), a medycyna powtarza w osłupieniu szepem greckim wyraz „akromegalia” — i na tym kon-

Natura puszcza się czasem na figle jeszcze złośliwsze, polityczne. Niedawno aforyzm z ościennego państwa butny wiedz nie trzeba było czekać długo. P. Langdon-Davis, publicysta angielski, przyjeżdżający uważnie odnośne statystyki, doszedł do wniosku, że śmiertelność w Niemczech wzrasta, gdy tymczasem w innych krajach europejskich stale maleje. W roku 1932 śmiertelność na bliskim od nas zachodzie oznaczono cyfrą 10,8, dziś ta cyfra wygląda znacznie groźniej — 11,8. Niby to nic, a jednak przeszło 200 tysięcy ludzi ginie nagle w okresie sprawozdawczym, stosunkowo krótkim.

Nie znamy dobrze dziwacznych spłoczących i skutków. Zdaniem bardzo wila np., że zapadamy coraz częściej laty i wczesną jesienią na katarę, które w języku angielskim mają charakterystyczną nazwę „hayfever”. Owe febrę i go-

rażeni pochodzą stąd, że pył kwiatów przedostaje się do kanałów oddechowych i wywołuje stany zapalne. Ale dopiero kultura — oczywiście mimo woli — stworzyła najlepszy grunt dla różnych podejrzanych chwastów, zielsk, mleczałów polnych, w stanie naturalnym rośliny mocniejsze i drzewa nie pozwoliłyby im się tak rozpierać bezkarnie. Otóż — rzecz ciekawa — pyłek kwiatowy drzew, chociaż bardzo obfity, nie wywołuje nawet u osób najwrażliwszych żadnych niedomagań przykrych. Tak przynajmniej twierdził dr. Wodehouse, który się badaniu tych spraw poświęcił.

Wygląda to trochę na śmieszna megalomanię, ale w ostatnich czasach homo sapiens — sam jak stwierdzić można, ofiara i ofierma, bezbronna — zabiera się coraz częściej do „leczenia przyrody”. W pismach znajdujemy nieraz wzmianki o tym, jak botanicy usiłują walczyć z zagadkową „zarazą wiązów” zastrzykami, jak stosują w lasach „natryski”. Powstał nawet nowy fach i zawodowy „floro-patalog” kapie teraz ziarno przeznaczone na zasiew, w solach miedzi albo związkach rtęci, żeby uchronić zboże od rdzy i innych epidemii. Chemia zajęła się tą kwestią, ważną i produkuje — dla roślin — różne płyny

dezynfekcyjne i środki profilaktyczne.

I jeszcze jedno trudne słowo zagraniczne wtargnęło nagle do przastarego, rolnictwa, ni mniej ni więcej tylko hydroponika! Tak po dłuższym namyśle nazwał swoje metody hodowania roślin — w wannach w rozczytach, bez ziemi — dr. Gericke, znany już bardzo szeroko badacz i profesor uniwersytetu kalifornijskiego. Sposób nie jest zupełnie nowy, bo już podobno w wieku XVII pewien zbiegowany przyrodnik angielski próbował umieszczać kiełki w odpowiednio zaprawionej wodzie. Ale dopiero niedawno w Ameryce, w Kalifornii, na stacji doświadczalnej w Berkeley, śmiałej idei nadano kształt właściwy. W ogrodzie albo w budynku stoją rzędem wanny płytke drewniane, cementowe, metalowe. Nakrywa się je siatką drucianą, napełnia chemikaljami. Ziarno tkwi w trocinach albo w piachu nad rozczytnem chemicznym i korzonek rośliny świe tnie znajduje drogę do soli odżywczych. Rosną w tych retortach botanicznych kartofle, fasola, żyto. Pomidory osiągną jakiejś niebawale rozmiary, i w góle zwykła wanna (przestrzeń — setnej części akra) daje nieraz więcej niż spory szmat pola w najlepszej glebie. Rolnik ma pięć ton z akra, a prof. Gericke — je-

żeli zachowamy właściwą proporcję — ma 200 ton ze swoich balij chemicznych. Ludność San Francisco kupuje już teraz na targach i w halach pomidory i ziemniaki, które nigdy ziemi nie dotknęły, profesor kalifornijski jest zdania, że nie duza ogrzewana elektrycznie stołoda na krańcach miasta mogłaby zaopatrzyć w kartofle, ogórki kwiaty mieszkańców całej dzielnicy. Chemikalja niezbędne są tanie i pospolite, elektryczność również będziemy mieli kiedyś za bezcen.

Botanik amerykański — to wynika wyraźnie z jego referatu — szukał długo stosownej nazwy dla nowej wiedzy magicznej. „Hydroponika” wywodzi się w prostej linii od dwóch bardzo pięknych słów greckich, które znaczą: woda i praca. Nic nam więcej podobno do szczęścia nie trzeba, mogłobyśmy już jutro zapomnieć o troskach najgorszych, nie wodzić się za lby o lada miedzę, utworzyć wielką gromadę wesołych Janów Bez Ziemi...

Ale człowiek taką już ma naturę, że woda i praca pewnie mu nie wystarczą — potrzeba mu do życia także większej przymieszki głupoty. I dlatego mu nadano w nauce złośliwą nazwę zoologiczną: sapiens...

Światu grozi brak węgla i wody

Gospodarke naszą cechuje lekkomyślność i krótkowzroczność. — Za 200—300 lat w Europie nie będzie węgla. — Plan zamknięcia Morza Śródziemnego. — Zabraknie nam wody do picia

Powszechne jest mniemanie, że pewnych dla naszego życia niezbędnych materiałów na świecie jest taka wielka ilość, że nigdy ich chyba nie zabraknie. Dzisiaj coprawda, wskutek złej organizacji wymiany towarów, mamy równocześnie brak i nadmiar tego samego surowca. W jednym kraju, nprz. pali się kawał albo wrzuca się ją do morza, a w drugim nie ma środków na kupno tejże kawy. W jednej części świata głodują całe masy ludności tubylczej, wskutek niesłychanie niskich cen surowców, otrzymywanych przy pomocy tychże tubylców, równocześnie zaś w innych krajach fabrykuje się kosztem wielkich ofiar namiastki tychże surowców, często nie dorównujących jakością, surowcom pochodzenia naturalnego. Naogół więc widzimy, że nadmiar bynajmniej nie koliduje z brakiem. Ale mimo to zakorzenilo się pojęcie, że np. węgla kamiennego nigdy chyba nie zabraknie.

Zwyczaj obliczono, że zapasy węgla wystarczą na tysiące lat. O ile coraz częściej pojawiały się pesymistyczne poglądy co do zapasów ropy naftowej, które za kilkadziesiąt lat miały być zupełnie wyczerpane, o tyle optymistycznie zapatrywano się na węgiel, jako spadek, który ludzkość otrzymała po zamierzchłych epokach geologicznych.

Gospodarka węglowa

Tymczasem zaczynają się już coraz częściej pojawiać głosy, że gospodarstwo węglowa ludzkości jest lekkomyślne i krótkowzroczne. W każdym razie jedno jest pewne, że ludzkość, zużywając zapasy węgla żąda kapitału, nie dbając o jego regenerację, która zresztą w tym wypadku jest niemożliwa. Znany projektodawca zagospodarowania Afryki Hermann Sörgel podaje następujące cyfry. Dzisiaj zużywa ludzkość rocznie energii o mocy około 300 milionów KM. Z tego 250 milionów KM otrzymuje się z około 1000 milionów ton węgla, zaś 50 milionów KM z ropy naftowej i jej przetworów oraz z sił wodnych. Doświadczenie jednak wykazało, że zapotrzebowanie na energię podwaja się co 20 lat. W każdym razie w r. 1950 potrzeba będzie, zdaniem tego pisarza, 500 milionów KM rocznie, na samo wytwarzanie energii. Do tego dochodzi jeszcze wydatek energii na motoryzację, która już dzisiaj pochłania około 200 milionów KM na całym świecie i wzrasta z roku na rok bardzo silnie.

Wobec takiego wzrostu zapotrzebowania

zapasy węgla muszą się wyczerpać

W Anglii kres wydobycia węgla na dziedzie prawdopodobnie za lat 200, w Niemczech nastąpi to za około 350 lat. W Polsce coprawda złoża węgla wystarczą na znacznie dłuższy okres, ale jeżeli także i u nas zapotrzebowanie stanie się tak wielkie, jak w krajach zachodnio-europejskich i wzrastać będzie w tej samej mierze, to i my, wcześniej aniżeli się to wydaje, stanąć możemy wobec braku węgla kamiennego.

W Ameryce sytuacja jest o wiele korzystniejsza. Istnieje napewno też wiele terenów kopalnianych nieznanych dotychczas lub niedostatecznie wyzyskanych, ale to wszystko nie ususza obaw tych badaczy, którzy obserwują z niepokojem, jak w gwałtownym tempie wzrasta uprzemysłowienie całego świata.

Wraz bowiem z brakiem węgla ustaje wobec braku paliw płynnych komunikacja kolejowa, samochodowa, okrętowa i powietrzna. Niemożliwym staje się hutnictwo żelazne i innych metali. Jednym słowem sparaliżowany zostaje cały przemysł, a z nim i rolnictwo, które, ze względu na nawozy sztuczne i maszyny rolnicze, zależy jest od przemysłu.

Ferspektywy więc bynajmniej nie są różowe. W swoim czasie dużo nadziei pokładano w wyzyskaniu siły wiatru,

w użarzeniu energii fal morskich oraz przyplwy i odpływu morza. Zapewne źródła te zostaną w przyszłości o wiele bardziej wyzyskane, aniżeli dotychczas. Nie można się jednak spodziewać, by zdołały one zastąpić takie stałe źródło energii, jakim obecnie jest węgiel.

W związku z rozwojem badań nad jądrem atomowym, w którym mają być utajone niezliczone ilości energii, niektórzy uczeni o bujniejszej fantazji przypuszczali, że kiedyś w przyszłości to nowe niewyczerpane źródło energii da się wyzyskać i człowiek będzie mógł **DOWOLNIE ZAMIENIĄĆ MATERIE NA ENERGIE.**

Obliczono przecież już, że energia śródatomowa, która zawarta jest w kilku kawalkach węgla starczyłaby na zaopatrzenie w prąd elektryczny całego dużego miasta, albo też dla napędu całego statku oceanicznego podczas podróży przez Atlantyk. Ale ci wszyscy, którzy takie fantazje snuli nie umieli jeszcze powiedzieć, jak się do tego zabrać i dziś naprawdę nie wiadomo, czy ta rzecz nie jest taką samą utopią, jak zwyczajne perpetuum mobile.

O wiele bardziej wydaje się przeto być uzasadniony

plan Hermana Sörgela

wyzyskania sił wodnych, czyli t. zw. białego węgla. Jest to źródło energii stałe, znajduje się niemal we wszystkich krajach europejskich i jest właściwie niewyczerpane. Na zarzut, że istniejące siły wodne w krajach europejskich nie pokryłyby całego zapotrzebowania nawet gdyby zostały w całości wyzyskane odpowiada Sörgel swoim projektem stworzenia t. zw. **Atlantropu** — systemu obejmującego zarówno Afrykę jak i Europę.

Zamknięcie morza Śródziemnegoaporami nad Gibraltarem i w Dardanelach dałoby 250 milionów KM, które odpowiada już same obecnie konsumowanej ilości węgla, t. j. miliardowi ton używanych obecnie na wytwarzanie energii. Sam Gibraltarc mógłby dać energię wodną 12 razy potężniejszą od wodospadu Niagary. Próż tego przez wyzyskanie sił wodnych rzeki Kongo można by otrzymać 200 milionów KM. Razem więc blisko 500 milionów KM, oprócz już obecnie istniejących, choć nie wykorzystanych sił wodnych, które ocenia się również na 450 milionów KM. Z tego na Europę wypada 60 milionów, na Afrykę — 190 milionów, na

Wykupowanie więźniów na Wielkanoc

Z obyczajów wielkanocnych w dawnej Polsce

W dawnej Polsce istniał piękny i wzruszający zwyczaj, związany z Wielkanocą, wykupywania więźniów z więzienia w Wielkim Tygodniu. Odprawa ten zwyczaj arcybactwo Męski Pański, założone w 1595 r. w Krakowie przy kościele Franciszkanów przez kanonika Marcina Czyszkowskiego, a istniejące do dzisiaj.

Jednym z podstawowych obowiązków tego bractwa było odwiedzanie więźniów, szczególnie chorych i udzielanie im pociechy religijnej. W Wielkim Tygodniu bractwo miało przywieźć wykupywania więźniów, którzy swoim sprawowaniem się na to zasługiwali, starania się o złagodzenie im kary.

W czwartą niedzielę Wielkiego Postu wizytatorowie bractwa, ubrani w czarne kapy z kapturami, mającymi tylko dwa otwory na oczy, obchodzili więźnia i spisywali nazwiska więźniów, ich przewiny i wymiar kary. Przez dwa następne tygodnie bracia badali przewiny, a w Niedzielę Palmową rozpoczęli starania u władz sądowych, miej-

Amerykę 120 milionów, a na resztę świata 80 milionów KM.

Przeprowadzenie takiego gigantycznego planu zelektryfikowania świata nie jest możliwe bez zgodnej współpracy międzynarodowej. Z Afryki i z nad morza Śródziemnego energia będzie przecież po drutach elektrycznych płynęła do wszystkich zakątków europejskich. Przerwanie tego dopływu równałoby się więc skazaniu na zagładę ośnośnego kraju. Projektodawca wyciąga z tego dość dziwny wniosek, że twarda konieczność musi już wkrótce, bo w najbliższych kilkuset latach, doprowadzić pokłócone ze sobą narody do zgodnej współpracy według jednolitego planu, gdyż inaczej cała ludzkość wyginie, a wykonanie takiego planu jest możliwe tylko przy współdziałaniu całej ludzkości.

Czy ten optymizm jest uzasadniony, o tym my się już nie dowiemy. Teraźniejszość i przeszłość, niestety, nie uprawniają do takiego optymizmu.

LUDZKOŚĆ BOWIEM, NIESTETY, NIE POWODUJE SIĘ ROZUMEM. ULEGAJĄC RACZEJ, NAMIENTNOŚCIOM.

Biały węgiel ma więc w przyszłości zastąpić węgiel czarny. Zdawałoby się więc, że pod tym względem zaopatrzenia w wodę użytkowa ludzkość może patrzeć spokojnie w przyszłość. Tymczasem okazuje się, że nawet i pod tym względem będzie się musiało zachować pewne środki ostrożności i nie będzie można gospodarować tak jak dotychczas, bowiem

Europie grozi brak wody

Oto według prof. Dr W. Halbfassa mylnym jest pogląd, jakoby było zupełnie obojętne, ile zużywa się wody w gospodarstwie ludzkim i czy woda z opadów szybko splywa ku morzu. Sądzone, że przecież im więcej wody splywa z ładu do oceanu, tym więcej wody z oceanu zamienia się w parę i znów spada na łąd w postaci deszczu lub śniegu. Tymczasem według tego uczonego rzecz ma się zgoła inaczej. Woda, która w postaci pary wodnej unosi się nad oceanem nie koniecznie dostaje się w postaci opadów temu krajowi, z którego splynęła do oceanu w postaci wody rzecznej. Bo przecież wiatr pedzi chmury kapryśnie i niejednostajnie. Z drugiej znów strony słynny geograf Brückner wykazał przed pół wiekiem, że 4/5 wszystkich opadów nad łądem

nie pochodzi z pary powstałej z wyparowania wód morskich. Tylko przelotne opady letnie pochodzą z wilgoci nad-oceanicznej.

A zatem zależny jesteśmy pod względem ilości opadów przede wszystkim od tego, ile wód lądowych zamieni się w parę. Innymi słowy interes ludzkości wymaga, aby wody potoków i rzek najwolniej splywały ku morzu.

Prócz tego, idzie o to, aby jaknajwięcej opadów zatrzymało się w naj-ważniejszym zbiorniku wodnym, jaki posiadamy, t. j. w górnej warstwie ziemi w postaci wody gruntowej, t. j. w skorupie. Ten zapas wody uważany jest za „kasę oszczędności“, w której gromadzi się woda, potrzebna dla człowieka. Zapotrzebowanie na wodę do picia wzrasta bowiem ze wzrostem cywilizacji. Tak np. prezydent bawarskiego urzędu dla zaopatrzenia ludności w wodę, Dr Holler, stwierdził, że w ostatnich kilkudziesięciu latach zapotrzebowanie na wodę wzrosło z 70 litrów na 100 litrów dziennie na głowę ludzkości. Dla Niemiec wypada więc rocznie zużycie wody w ilości 24 miliardów metrów sześciennych. Ze statystyki niemieckiej wynika także, że 80 proc. zapotrzebowania wody wodociągowej zostaje pokryte z zapasów wód gruntowych. tego wynika, jak ważny jest stan wód gruntowych dla zaopatrzenia w wodę danego kraju. Miasta, które są położone w okolicach o niskim stanie wód gruntowych, muszą już teraz sprządząć wodę z wielkich odległości jak np. miasto Brema sprowadza z odległości 230 km.

Zależnie od ilości opadów w danym roku, tj. zależnie od tego, czy mamy rok suchy czy wilgotny zmienia się zapas wody magazynowany w górnych warstwach ziemi o około 210 km. Odciennych w samych Niemczech. Odcien jest zadaniem mądrej i przewidującej gospodarki, aby zapas z lat bogatych w wodę starczył na lata ubogie. Należy więc jak najdłużej zatrzymać wodę na terenie kraju, uwzględniając to, co netylko w korytach rzek woda splywa do oceanu, ale także i w podziemiu odbywa się stała choć niewidoczna wódka wód lądowych do morza. Jak praktyczna wskazówka wynika z tego konieczność unikania zbytniego skręcania i wyprostowywania koryta rzeki, pozostawienia, o ile możliwości, naturalnego biegu rzeki. W okolicach, w których od przeszło 100 lat dokonano modyfikacji wodnych, uzyskano coprawda więcej obszaru rolnego, ale panuje tam obecnie przeważnie posucha.

Trzeba oszczędzać!

Z tego samego powodu należy, zdaniem prof. Halbfassa, zachować umiarem w osuszaniu torfowisk i moczarów, które z tego punktu widzenia przedstawiają się w nowym świetle jako naturalne magazyny wody. Wreszcie należy, o ile możliwości, wody odpadkowe używać do zraszania łąk i gruntów uprawnych zamiast wpuszczać je wprost do rzek. Także i zakładanie sztucznych jezior przy pomocy zapór i tam jest bardzo cenne.

Ogólnie biorąc wynika z powyższego, że sytuacja w Europie pod względem zaopatrywania we wodę użytkową nie przedstawia się tak, jak to sobie dotychczas wyobrażaliśmy. Okazuje się, że zbyt daleko posunięty rozwój przemysłowy jak nawskroś nowoczesne regulowanie biegu rzeki jest coprawda korzystne dla żeglugi, ale może być niebezpieczne dla przyszłości kraju zwłaszcza rolniczego. To samo więc widzimy tutaj, co wyżej zauważyliśmy węgla. Gospodarka zarówno węgla jak wodą bez uwzględnienia możliwości wyczerpania się zapasów może w krótkim, jak na okresy historyczne, czasie doprowadzić do radykalnej zmiany oblicza naszej części świata. Inż. Jan Mate

Duża ro-
wioseno-
skocdie t-
teczki ujr-
kości i róż-
owego je-
materiałów
nych. Ujr-
lak bez re-



ład guzi-
powinien
cy, a ram-
Spólni-
cia fałd,
ml. Kiesz-
wzgliednie
w różnyc-
Kostiu-
clagu bar-
zakiet, za-
ziki, lub
kiet. Barc-
fantazyjne
my popo-
wabnego
ty, satin
i kaszmir
Marsz-
tym roku

Bedzie
nie, rek-
wet plan-
ny być
nia zna-
Mate

Kostiumy i płaszcze wiosenne

Modne są również peleryny. - Komplet z wełnianego jersey. Wieczorowe i dancinowe sukienki są krótkie

Dużą rolę odgrywać będą w modzie wiosenne - letniej wszelkiego rodzaju **krótkie tkaniny**. Kraty, kratki i kratki ujrzymy w niebywałej dotąd różnorodności. Bluzki będą z surowego jedwabiu, lino, piki i innych materiałów jedwabnych lub bawełnianych. Ujrzymy również dużo kamizelki bez rękawów, zapinanych na jeden

roczna moda wiosenna, charakteryzuje niebywała barwność i fantazyjność. — Nigdy jeszcze moda na codzień nie była tak dekoracyjna. Pomijając szaloną wprost kolorowość, należy zwrócić też uwagę na **desenie tegorocznych tkanin**. Klasykne kratki i pasy — to tylko tło do bardziej skomplikowanych ornamentów.

szonka nadaje takiemu okryciu styl niemal wojskowy.

Bardzo noszone i wygodne są tegoroczne raglanowe trzykwierciowe płaszcze, odsłaniające spódniczkę. Dla uniknięcia podkreślenia spadzistości ramion kobiecych, co jest nieodłączne od kroju raglanów, robi się z przodu, koło pachy dość głęboką fałdkę, zagiętą z góry na dół. Dzięki tej zakładce ramię unosi się i linia się wyrównuje. Boki płaszcza opadają równą linią, całe skłozowanie koncentruje się z tyłu. **Płaszcz taki musi być bardzo luźny, daje sportową swobodę ruchów. Bardzo ładnie wygląda wykonany z samodzielnego wełnianych.**

Modne są materiały w dużą, lecz nikłą kratą i ledwo widoczne cieniutkie paski, które tworzy nitka odmiennego koloru. Jednakże najbardziej eleganckie są zawsze **płaszcze gładkie, mające zastosowanie do każdej sukni.**

A na niepogodę i deszcz? Za czasów naszych babek było zwyczajem na złą, deszczową pogodę wyciągać najstarsze i najbardziej zniszczone palta. Razem z innymi przesadami na punkcie kobiecej garderoby i ten zwyczaj powędrował do lamusa. Moda zdołała każdą godzinę dnia współczesnej kobiety. Zabezpieczyła ją nawet strojem na zmiany atmosferyczne.

Zasadą ubrania „na deszcz” jest **skromność i prostota**. Chcąc sprawić sobie garderobę tego rodzaju, a jest to bardzo aktualne w naszym temacie, w pierwszym rzędzie musimy zwrócić uwagę na **materiał**. Najbardziej popularne kolory na ten cel są wszystkie odcienie szarego, brązowego i zielonego. Prócz płaszczy, modne są także pe-

duży nacisk. A więc na popołudnie suknia i płaszczyk. Ten ostatni często bez rękawów i kołnierza, z deseniowego jedwabiu, kombinowanego z jedwabiem gładkim.

Piękna jest suknia na późne popołudnie z plisowanej koronki „Chambilly”. Spód z czerwonego satin cire. Na białym może być pod koronką wstążka w kolorze koralowym, turkusowym lub cyklamienowym, bądź też kolorowy kwiat na ramieniu lub u pasa. To jedyne przybranie takiej sukni.

Bardzo dystyngowanie wygląda żakietek ze srebrnej lamy lub srebrnego satin do długiej wąskiej spódnicy z ciężkiego czarnego satin lub roman.

Moda krótkich wieczorowych i dancinowych sukien spotkała się z takgorącym przyjęciem, że możemy jej wróżyć długie powodzenie. Staniczek z brokatu lub koronki, spódnica z matowego jedwabiu — oto nieskomplikowana a bezwzględnie elegancka tualeta.

Dotychczas, jeśli mówiono o podwójnym materiale na kostium — znaczyło to, że żakiet i spódniczka różnią się od siebie albo kolorem albo rodzajem materiału. W tym sezonie mamy pod tym względem nową niespodziankę. Spódniczka gładka nprz. ciemnobronzowa, zaś żakietek z wełny w bronzowej kratę z oryginalnie ustawioną przednią częścią gładką. Specjalnie tego rodzaju kombinacje lansowane są na modelach czarno-białych, niebiesko-czarnych i różowo-czarnych. Szykowny berecik z tej samej wełny co żakietek, uzupełnia ten oryginalny, nowy kostium wiosenny.

O plisach już wspominałam. Bez



rad guzików. Kolor takiej kamizelki powinien bardzo odcinać się od spódnicy, a ramiona powinny być dłuższe. Spódniczki ożywymy niewielką ilością fałd, względnie małymi rozcięciami. Kieszonki na spódnicy są bezwzględnie potrzebne. Spotykamy je też w różnych wielkościach i formach. Kostium angielski jest w dalszym ciągu bardzo modny. Krótki, wcięty żakiet, zapinany na jeden lub dwa guziki, lub też pół-angielski dłuższy żakiet. Bardzo modne są również żakiety fantazyjne z baskinką z tyłu. Kostiumy popołudniowe najlepiej robić z jedwabnego rypsu, jedwabnej alpagi, tafety, satin cloque, satin-antelope; angory i kaszmiru.

Marszczenia, tak modne w ubiegłym roku będą zastąpione plisowaniem.

Płaszcze wiosenne są bardzo praktyczne i modne. Przy naszym klimacie, gdy okres wstępnej wiosny, pogodnej lecz chłodnej, nie istnieje i gdy przejście z chłódów do ciepła jest niemal błyskawiczne — płaszcze wiosenne odgrywa dużą rolę, tymbardziej, że może być użyty także jesienią. Musi mieć więc zasadnicze cechy, jeśli ma być praktyczny: **wytrzymały na deszcz i niepogody oraz krótki, nie wychodzący szybko z mody.**

Te zalety łączy w sobie tylko płaszcze angielski, którego drobne odchylenia mody sprowadzają się do trochę szerszych czy węższych rękawów, mniejszego czy większego wcięcia w pasie, formy kieszeni, rewersów, kołnierzy czy pasków.

Najmodniejszym kolorem w tym sezonie jest bezsprzecznie granat i to w jaśniejszym odcieniu. Zawsze dystyngowany i najpraktyczniejszy będzie jednak **płaszcz czarny, a przede wszystkim marengo**. Oczywiście można użyć też materiałów w kolorze popielatym, zielonym oraz w całej gamie kolorów beże aż do brązu.

Decydującym szczegółem w tym sezonie są **kłapy stebnowane i dość duże**. Pasek nie obowiązuje. Przy długich płaszcach, zakrywających sukienkę — lekkie wcięcie, oraz zapięcie bądź kryte, bądź na jeden guzik, jak dawne „redingote”.

Oryginalne i praktyczne, lecz nie dla wszystkich twarzowe, jest wykończenie **płaszczka wykładanym kołnierzem**, przy czym palto zapina się pod samą szyją. Zamiast guzików — metalowe hańki. Wysoko umieszczona kie-

leryny. Robi się je z materiałów nieprzemakalnych, jedwabnych.

A na pogodę? **Piękne są komplety z wełnianego jersey w kolorze bursztynowym**. Spódniczka z dwiema dużymi, nakładanymi kieszeniami, bluzka z białego jedwabiu lub piki z czerwonym krawatem, peleryna z tego samego materiału co spódnica.

Na komplety kładzie moda również

względem na bunt części rodu kobiecego przeciwko plisom i zakładkom, które rzekomo pogrubiają sylwetkę i wymagają bardzo smukłej, efektownej figury — **plisy są modne i będzie się je latem często widziało na sukniach.**

Przyznać trzeba, że modele wełniane, przeladowane zakładkami, nie są specjalnie szykowne, jednakowoż letnie modele z batystu, żorżety, jedwabiu, organdy, kretonu w gęste zakładki i pliski są przepiękne.

Również jasne lekkie bluzeczki przeznaczone do francuskich kompletów i krótkich kostiumów, powinny być z żorżety, przy czym bogato wypracowane właśnie owymi zakładkami lub maszynowymi, najdrobniejszymi plisami. Wtedy dopiero będą modne i szykowne.

O tuletach wieczornych, specjalnie wiosenno-letnich, pomówimy innym razem.

Irene.



Bedzie dużo plisowanych sukien, spódnic, rękawów, bluzek, pelerynek, a także płaszczyków. Te ostatnie powinny być plisowane od karczka. Plisowa materia, które przynosi nam tego-

Na sezon wiosenny najnowsze modele paryskie

poleca

D. SZENBERGOWA

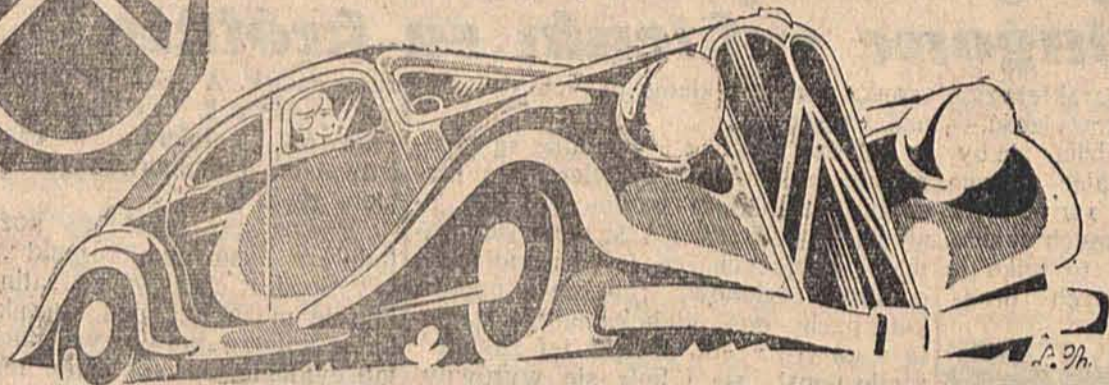
Przejazd 6 m. 2 :: Telefon 105-86

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE CITROËN

zapewnia maximum bezpieczeństwa, komfortu i oszczędności



- 1 napęd na przednie koła
- 2 wahliwe zawieszenie silnika
- 3 nadwozie stalowe - jedmolite
- 4 hamulce hydrauliczne
- 5 wycieczka paliwa 10 l na 100 km.



NAJNOWSZE MODELE - NA SKŁADZIE
REPREZENTACJA SAMOCHODÓW



CITROËN - FORD - HILLMAN



B. CIA POZNANSKY, inż.
Łódź, Zamenhofa 25, tel. 157-44.

Jedyny pudler

nigdy nie sprawił mi zawodu... Przylega niewidocznie. Nie psuje cery... Trzyma się długo, nadając wygląd świeży i młodzieńczy... Cenię go bardzo, bo to wierny stróż mojej urody... Przekonaj się Sama.

ABARID

Podajemy do wiadomości, że
DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

akcjonariuszów naszej Spółki Akcyjnej odbędzie się 24 kwietnia 1937 r. o godzinie 15-ej w lokalu Spółki z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania.
- 3) Sprawozdania: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej.
- 4) Zatwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1936.
- 5) Zatwierdzenie budżetu na rok bieżący.
- 6) Wybory: a) 2 członków Zarządu, b) członków Komisji Rewizyjnej.
- 7) Wolne wnioski.

Akcyonariusze, pragnący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, powinni w myśl par. 20 Statutu złożyć akcje lub dowody depozytowe w biurze Zarządu na 7 dni przed terminem Zgromadzenia.

Wnioski należy zgłaszać do dnia 6 kwietnia 1937 r.

ZARZĄD
SUKCESOROWIE LEBRECHTA
MILLERA,
Spółka Akcyjna.

Założona w roku 1891

LECZNICA DLA ZWIERZĄT



Mag. Wet. H. WARRIKOFFA
ul. KOPERNIKA 22. Tel. 172-07.
ODDZIAŁY wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPNIENIA psów i koni
STRZYŻENIE psów i koni
KAPIELE PSÓW
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 8-1 i od 3-6 w. Członkowie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami płacą ulgowe ceny.



KUPUJESZ ZDROWIE!
ŻĄDAJĄC TYLKO
„OLLA”
GUM.?

Jako dowodnie najlepszą i najskuteczniejszą.
40-LETNIE DOŚWIADCZENIE FACHOWE.
5 NOWOCZESNIE URZĄDZONYCH FABRYK,
PATENT AMER. DR. BALOGA NR. 1939701!!!

„Czystość” Matki!

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi
Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45
Ceny konkurencyjne.

Zapisujcie swe niemowlęta do „Kropli Mleka”

Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta, odwiedzając

„Persilem”

urządzane przez naszą firmę w czasie od dnia 31. III do 10. IV. — Wyszkolony personel pokaże, jak łatwo prać, suszyć i prasować delikatną bieliznę kolorową. Przyniesione drobne sztuki bielizny chętnie prać będziemy na próbie.

Bezpłatne pokazy prania
odbywają się w składzie aptecznym
ARNO DIETEL
Łódź, ul. Piotrkowska 157.

DZIAŁ LEKARSKI

PRZYCHODNIA
Wenerologiczna
LECZENIE CHOR. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
ZAWADZKA 1
tel. 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. BRAUN
Cegielniana 4, tel. 100-57
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8-11 i od 4-9 wiecz.
w niedz. i święta od 10-1-ej.

LEKARZ - DENTYSTA
G. Szymańska
Narutowicza 3,
tel. 110-84
przyjmuje od 10-1 i 3-8 wiecz.

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.
Tel. 246-09
Zgierska 11,

DOKTOR
W. ŁAGUNOWSKI
Specjalista CHOROBY WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)
Piotrkowska 70 Tel. 181-83
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz.
W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

LEK.-DTA
F. KOPCIOWSKA
przyjmuje od 10-2 i 3 i pół-7
Gdańska 37,
tel. 232-55.

LEKARZ - DENTYSTA
B. Nusbaumowa
Przyjmuje od 5 do 8 po poł.
Piotrkowska 51
TELEF. 121-23.

Lekarz-dentysta
H. FILLAT
przeprowadził się na ul.
Sródmiejską 17
tel. 165-20

DR. MED.
S. Kantor
Specj. CHOR. SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH
ul. PIOTRKOWSKA 90
Tel. 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.
w niedziele i święta od 8-2 po poł.

Dr.
W. BALICKA
Sienkiewicza 52
(róg Nowot)
Nr. tel. 194-03
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 6-8 wiecz.

D' Reicher
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12

DOKTOR
KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 182-28
Przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

DR. MED.
J. BETTE
chor. wewnętrzne i dzieci
POWRÓCIL,
Piotrkowska 6,
tel. 144-95
przyjmuje 8-11 rano i od 4-6 w.

DR. MED.
M. RUNDSZTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

DR. MED.
M. DAWIDOWICZ
chor. wewnętrzne
ELEKTROKARDIOGRAFJA
(zdjęcia prądów czynnościowych serca)
Narutowicza 42
tel. 184-91
przyjmuje od 5-7 wiecz.

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Najsilniej radocząca polska solanka jodobromowa — Nadzwyczajne wyniki leczenia reumatyzmu, artretyzmu, chorób przemiany materii, ischiasu, zapalenia nerwów, chorób kobiecych, chorób dziecięcych, chorób serca

JASTRZĘBIE-PLAŻA

Nowowbudowany nowoczesnie urządzone basen kąpielowy — plaża piaszczysta

PERLA UZDROWISK ŚLĄSKICH
OTWARCIE SEZONU 1-GO MAJA

KURACJE RYCZAŁTOWE JUŻ OD 132 ZŁ.
WSZELKICH INFORM. UDZIELA DYREKCYJA ZAKŁADU KAPIELOWEGO — TEL. Nr. 2.

FORVIL PARIS ULUBIONY PUDER PANI

DROBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republici”.

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
CHOR. WENERYCZNE, SKÓRNE I SEKSUALNE
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9 r. do 9 w.
Panie przyjmuje kobieta - lekarz
PIOTRKOWSKA 88
PORADA 3 ZŁ.

Najlepsze lody włoskie polecają **Bracia SERAFIN**
Przejazd № 2 Piotrkowska 122

NA SEZON WIOSENNY DAMSKIEGO, MĘSKIEGO I DZIECIENNEGO
już jesteśmy zaopatrzeni w najbardziej modne fasony i kolorach. Pomimo wyższej ceny na skóry sprzedajemy obuwie po starych cenach

Firma J. WINDMAN i SYN
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska № 35
tel. 112-23 Rok założenia 1885

KONSUM

Rokicińska 54 **Oszczędzać -**
znaczy najlepszy towar kupić — spiesz po zakupy do **KONSUMU**

Uskuteczniamy wysyłkę **PACZEK DO ROSJI SOWIECKIEJ** na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z.S.R.R. Informacja na miejscu.

CORSO

SAN FRANCISCO

W rol. główn.: Poraz I-szy razem w płomiennym romansie miłosnym
JEANETTE MAC DONALD
CLARK GABLE
SPENCER TRACY

Od niedzieli
NABZ świąteczny program —

Reżyseria:
VAN DYCKE

Niebywała akcja! — Cudowna gra! — Wspaniała treść! — Film o światowym powodzeniu!

Początek w święta o 8.12-ej, w dni powsz. o godz. 4-ej po poł.
Ceny od 50 gr.

NADPROGRAM: MIKI COWBOYEM

ANONS! Następny program: **WIELKI FILM z HARRY PIELEM**

Dźwiękowy Kino-Teatr
Przedwiosnie

„Barbara Radziwiłłówna”

Najpiękniejszy romans królewski p. t.:
W roli głównej: **JADWIGA SMOSARSKA**
w pozostałych rolach głównych: **LEOKADJA PANCEWICZOWA - LESZCZYŃSKA** jako królowa **BONA**, **ZACHAREWICZ** — król Zygmunt August, **LENA ŻELICHOWSKA** jako faworyta królewska.
Potężne to widowisko filmowe, ilustruje sławę i moc dawnej Polski, zostało entuzjastycznie przyjęte przez opinię fachową zagranicy i zakupione przez Amerykę, Francję, Niemcy i Anglię, ze względu na tragiczne dzieje jego Bohaterów, tak zbliżone do losów Edwarda VIII i pani Simpson.
Ceny miejsc na pierwszy seans po 50 gr. Ceny miejsc: I m. 1.00, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 groszy. Początek seansów o godz. 4-ej, w niedziele i święta o 12-ej.
Następny program: „BĘDZIE LEPIEJ”. W roli głównej **SZCZEPKO** i **TONKO** oraz **PAN STROŃC** znani przez wszystkich radio-słuchaczy „Wesołej lwowskiej fali”.

ŻEROMSKIEGO № 74-76
tel. 129-88
Od niedzieli
mamy zaszczyt przedstawić swój świąteczny program

Największa atrakcja świąteczna Łodzi. Gościnne występy **Cyrku Staniewskich**

Słynny i popularny w Polsce warszawski Cyrk Staniewskich zjechał własnym pocągami do naszego grodu i rozbił swoje olbrzymie nieprzemakalne namioty przy ul. Aleje Kościuszki 5/7. Otwarcie i pierwsze przedstawienie nastąpi w niedzielę, 28 marca o godz. 4.30 po poł. i 8.15 wiecz. Obecny program Cyrku Staniewskich przewyższać będzie wszystkie dotychczasowe dzięki nowym atrakcyjnym, które zachwycą wszystkich zwolenników areny cyrkowej.
Na czele programu 14 abisyńczyków Ben Behee po raz pierwszy na gościnnych występach w Europie, w swoich produkcjach i zwyczajach. **GWIAZDA FILMOWA PARAMOUNTU LUISITA LEERS** NAJSIŁNIEJSZA i najbardziej niebezpieczna kobieta świata na trapezie pod kopułą Cyrku. **8 CARLO MEDINI** włoscy kłowni muzycyjni atrakcją z Cyrku „NEAPOL” w Rzymie. **CORODINI** czarodziej, iluzjonista po wielkich triumfach w Ameryce, ulubieniec całej Polski Bronisław Bronowski król polskich humorystów na gościnnych występach na arenie cyrku w przebojowym repertuarze, a wreszcie następcą **RASTELLEGO**, genialny, młodociany żongler **ITALO**, zwany cudownym dzieckiem z Cyrku Barnuma w Nowym Jorku, oraz kilkanaście innych atrakcyjnych.
Spodziewać się należy, że Cyrk Staniewskich jak zwykle cieszyć się będzie olbrzymim powodzeniem. Cyrk jest dobrze ograny i gra bez względu na pogodę. — W niedzielę i w poniedziałek odbędą się po 2 przedstawienia, o godz. 4.30 pop. i 8.15 wiecz.

Od niedzieli
TON

Z dumą zapowiadamy nasz świąteczny program, który udało nam się zdobyć, nie zważając na koszty! Wstrząsna sumieniem każdego widza i do łez wzrusza tragiczne dzieje Hioba w arcydziele filmowym
„ZAPOMNIANA SYMFONIA”
p-g znakomitej powieści J. ROTH. W roli głównej: najznakomitszy aktor świata **JEAN HERSHOLT**. Początek w dni powszednie o godz. 4-ej po poł., w święta o godz. 12-ej w poł. Kopernika 16.

MATERIAŁY
Damskie i Męskie
na sezon wiosenno-letni poleca w dużym wyborze

L. Naftali Piotrkowska 53
pr. of. I p., tel. 189-61

Uczcie się zawodu!
Kancelaria T-wa „ORT” w Łodzi, **WÓLCZAŃSKA 27** przyjmują zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:

- Pończosznictwo mechaniczne.
- Tkactwo mechaniczne.
- Dzielnictwo mechaniczne.
- Wyrób swetrów i rekawiczek.
- Krawiectwo damskie i męskie.
- Bielźniarstwo i krawiectwo.
- Gorsciarstwo i krawiectwo.
- Ondujacja i manikier.
- Kancelaria czynna codziennie od 9-ej rano do 7-ej wieczór.
- Czaso swobodne.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.
Centralna lecznica zębów
I CHIRURGII JAMY USTNEJ w ŁODZI.
PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY
ul. PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83
Ord. od 9 r. do 8 w., w niedziele i święta od 10 - 1.
Własne laboratorium zębów sztucznych i koron porcelanowych.
LER-DENT. ZADZIEWICZ.

ODLEWNIA ŻELAZA

„FERRUM”

ŁÓDŹ, UL. KILIŃSKIEGO 121. TEL. 218-20

Wysokowartościowe odlewy z szarego żeliwa: maszynowe, budowlane, utwardzone, kwaso- i ognioodporne.

WARSZTAT MECHANICZNY — CENY NISKIE

MOTOCYKLE reperuje najtaniej! Prawdziwą radością jest mieszkanie fachowo i punktualnie w warsztacie **MEBLE** takowe znajdziesz jedynie w motocyklowym zakładzie Stolarskim **ADOLFA REIS-NERA**, Łódź, Piotrkowska 189, w podwórzu. Ceny przystępne. 15-2

Niezwykły wosk kwiatów
nadaje cerze
Cudowne Piękno



Ktokolwiek zwiadał na Południu Francji dzielnicę, gdzie kwitnie fabrykacja perfum, zna zapewne cudowne właściwości wybielające i upiększające skórę, zawarte w wosku dziewiczym, którym obdarzyła serca kwiatów szwedra Natura. Ta delikatna oleista substancja, wydobycia i oczyszczona, zwana Crème Aseptine, działa czarodziejsko na cerę. Stosowany wieczorem, krem ten zmiękcza twarz, szorstką, wierzchnią warstwę naskórka i usuwa ją w postaci złuszczonego cząsteczek. Rano zaś ukazuje się ukryte piękno świeżego, nowego, białego naskórka. Rozszerzone pory, wagi, piegi i inne wady cery znikły. Crème Aseptine należy również stosować do pleców i ramion, by się nie odcinały przy jasnej, młodzieńczej cerze twarzy. Prosty, łatwy i nie drogi środek. Do nabycia we wszystkich drogeriach i perfumeriach. Szczegółowy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

Reprezentacyjne Kino
RIALTO
Najwspanialsza i najwesełsza premiera świąteczna! Rewelacyjny film polski zrealizowany kosztem 750.000 złotych.
Nowe zjawisko polskiego ekranu
JADWIGA KENDA
fenomenalna artystka i śpiewaczka na czele rekordowej obsady złożonej z „asów” sceny polskiej:
M. Cwiklińska L. Żelichowska
H. Grossówna L. Halama
A. Zabczyński M. Znicz
J. Leszczyński Igo Sym
w pikantnej komedii muzyczno-tanecznej p.t.



Dyplomatyka
ŻONA

Reżyseria: M. Krawicz. Muzyka: H. Warsa. Dialogi i piosenki: K. Toma.
Wielkie święto kinematografii polskiej!
W Świąta początek o g. 12-iej w poł.
Na poranki o g. 12 i 2-iej.
Ceny od **85 gr.**

MOTOPIRIN
Bóle
ARTRETYCZNE
REUMATYCZNE
MOTOR



Zarząd Spółki Akcyjnej Przemysłu Włókiennego „ADAM OSSER”, Sp. Akc. zawiadamia pp. Akcjonariuszów, że w dniu 10 kwietnia 1937 r. o godz. 10:00 popołudniu odbędzie się w siedzibie zarządu w Łodzi, przy ul. Kilińskiego Nr. 222 ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW z następującym porządkiem dziennym: 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania bilansu i rachunku zysków i strat za 1936 r. operacyjnego i bilansu zysków z 1936 r. 2) Wnioski Komisji Rewizyjnej z 1936 r. 3) Budżet na rok 1937. 4) Wybory do Zarządu i do Rady Nadzawczej. 5) Wybory do Rady Nadzawczej z wyjątkiem Członków Określonych. 6) Określenie wynagrodzenia Członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 7) Wniosek Akcjonariuszy o przyznaniu uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu winni złożyć akcje w miarę posiadania. 8) Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. o prawach Akcjonariuszy Spółki Akcyjnej.

75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO GO. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego, Gramatyka, Literatura, Konwersacja. Metoda skrótowa dla udających się na studia. Połączenie macy. Korrespondencja. Połączenie w 20. m. 20. 1-sza lewa oficyna par... o Spółkach Akcyjnych.

Pokój umeblowany

DO WYNAJECIA, wszelkie wygody, telefon, może być z utrzymaniem lub bez NAWROT 2, fr. II p. m. 31, III-cia brama od rogu Piotrkowskiej.

NOTARIAT

posiadający prawo zastępstwa, solidny odpowiedzialny i z praktyką znajduje od 1 maja b. r. zajęcie w kancelarii Notarialnej Hipotecznej w Łodzi w charakterze drugiego pomocnika. Znajomość języka niemieckiego pożądana. Oferty z życiorysem, referencjami i warunkami składać do Administracji Republiki pod „Notariat”.

P. P. pracodawcy i pracownicy!

Jeśli macie kłopoty w związku z jakąkolwiek sprawą ubezpieczeniową w Ubezpieczalni lub w Z.U.S. w Warszawie — zadzwonieć do b. Inspektora Z.U.P.U. B. Górskiego, Łódź, Wólczańska 222, m. 20, tel. 222-17.

MEBLE komplety i pojedyncze sztuki poleca Zakład Stolarski S. TURKOWSKI i H. ZGID, KILINSKIEGO 145 (przy Głównej). Przyjmujemy wszelkie zamówienia w zakresie fachu, wchodzące po cenach przystępnych.

DZIAŁ LEKARSKI

DR. MED.
J. PIK
choroby nerwowe, spec. nerwice oraz cierpienia nerwowo-seksualne
ALEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50
przyjście 5-7.

Dr. MED.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
CEGIELNIANA 11
Telefon 238-02
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w niedzielę i święta od 9-1.

Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
MONUSZKI 1, tel. 127-99.
WZNOWIŁA PRZYJĘCIA.
Usuwanie wszelkich defektów cery. Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10-12 i 4-8 wiecz.

Dr. Łucja Makower
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE kobiety i dzieci
przeprowadziła się na
Al. Kościuszki 13
tel. 149-39
przyjmuje od 10-12 i od 6-8 wiecz.

DR. MED. MARIJA
LEWINSONOWA
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE
Piotrkowska 88 tel. 143-63
Kosmetyka lekarska
pielęgnowanie cery i włosów.
Godz. przyjęcie od 10 rano do 8 wiecz.

Dr. med. **H. LUBICZ**
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL.
PILSUDSKIEGO 69
(Róg Narutowicza) telef. 141-32
przyjmuje od 8-10, 12-2 i od 5-8 wiecz., w niedzielę i święta od 9-11-ej.

DR. MED.
Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8-11 rano i od 5-9, w niedzielę i święta 9-12.

Dr. JAN POŁAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE i ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i świetłoleczniczy
ul. NAWROT № 7
Tel. 164-21.
Przyjmuje od 5 do 7-ej.

DR. MED.
S. Kryńska
POWRÓCIŁA
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
Siemkiewicza 34 telef. 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 do poł.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH front, i piętro
NAWROT 32, Tel. 213-18
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA
przyjmuje od 8-9,30 rano i od 5:30-9 wiecz.
W niedzielę i święta od 9-12 w poł.

Doktor
Henrykowski
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, Telefon 262-06
od 8-11-ej i od 6-9-ej wieczór w niedzielę i święta od 9 - 12,30

Dr. HELLER
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH.
Traugutta 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8-11 i od 4-8 w niedzielę i święta 10-1.

Zatwierdz. przez Minist. Op. Spół.
SZKOŁA KOSMETYKI „MIMAR”
SIEMKIEWICZA 37. Telef. 12209
Szczegółowe programy i zapisy na kursy kosmetyki i masażu leczniczego codziennie w kancelarii szkoły od 4-7. Rozpoczęcie nowego kursu d. 5 kwietnia r. b.

DR. MED.
Brunon Sommer
chor. skórne, weneryczne i kobiece,
Łódź, 6 Sierpnia № 1
przyjm. od 9-1 i od 5-8 w w niedzielę i święta od 10-1.

DR. MIKOŁAJ
BORNSTEIN
Choroby kobiece i akuszeria
mieszka obecnie
Piotrkowska № 292
tel. 266-35

10 MINUT DLA URODY!
Zabiegi odłuszczeniowe. Usuwanie owłosienia radykalnie. Pielęgnacja cery i urody. Dieta preparaty „IBAR” indywidualnie stosowane. SZKOŁA KOSMETYCZNA zatwierdz. w 1924 r. przez władze.
INSTYTUT ANNA RYDEL de BEAUTE
Piotrkowska 92, fr. I p. tel. 169-92. Oddział Andrzeja 11, przy Drogerii Pływackiego. 30-2.

Instytut Kosmetyki lekarskiej i Fizykalnej Terapii
„MIMAR”
SIEMKIEWICZA 37. Telef. 12209
leczenie elektrycznością, światłem ciepłym. Diatermia. Godz. przyjęcia 11-2 i od 4-7.

Sygnatura: IV Km. 1891/36.
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi IV-go rewiru Stefan Zajkowski, jako cy kancelarję w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 35 na podstawie art. 432 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 kwietnia 1937 r. o godz. 12 w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 82 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Binera, Józefina, składających się z lampy, zegara, stumana, kuchennego, stołu, 10 krzesel, foteli, tapczana, zegarowej szafki, szafki, stoika, 3 foteli, porcelany, obrusów, białka, stołu, 2 fotelików, firanek z żelazkami, wazonu, 7 obrazków, 2 taburetki i innych ruchomości na rzecz sekwestr. sad. nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej Nr. 82, oszacowanych na łączną sumę zł. 810.—
Ruchomości można oglądać w dniach licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Dnia 18 marca 1937 r.
KOMORNIK:
Stefan Zajkowski

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretariat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-44; sekretariat nocny 136-43. Tłocznia — 150-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika”: 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI”
w Łodzi zł. 4.—, za odnośnienie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, „Republika” i „Express” w Łodzi z odnośnieniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubnowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabularyczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Slusne reklamacje beda uwzględniane, o ile wniesione beda najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.